200 lat dla pana Jana Moroza! strona 24

Budżet jest zawsze żywy strona 24

Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol

Bialczanka o nadziei, miłości i przyjaźni strona 4

Anna Siedlecka

Fot.mp

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota bialska
Podlasianin

16 - 22 stycznia 2024 r. ■ nr 3 (792) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Nasze miasta tracą mieszkańców.

Część wyjechała, część wybrała wieś

- W 2023 roku ubyło:
  557 mieszkańców Białej Podlaskiej
  151 mieszkańców Międzyrzeca Podlaskiego
  26 mieszkańców Terespola
- 132 przybyło w gm. Biała Podlaska

Bialczanie zawierali związki małżeńskie m.in. w Dominikanie, Egipcie, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Monako, Singapurze, Tanzanii czy na Filipinach.

Iwona M. Kaliszuk, kierownik USC w Białej Podlaskiej

STR. 3

Fot.Marek Pietrzela

Młode rodziny często wybierają życie na wsi, na obrzeżach większych miast

Zamiast dotacji na węgiel otrzymali grzywnę

Nie spodziewali się, że urzędnicy z Łomaz wszystko sprawdzą.

S. R1

Witek Muzyk Ulicy pozostanie w naszych sercach i myślach

Kilkaset osób przybyło różnych części Polski, a nawet świata, by pożegnać Witolda Mikołajczuka.

S. 12

Fot.mp

Kilkuletnia dziewczynka przyniosła własnoręcznie namalowany obraz przedstawiający Witka...

Witek Muzyk Ulicy miał 42 lata

Dobre, bo bialskie. Wręczono statuetki starostwa

S. 5

Ważna droga za 96,9 mln zł

Połączy europejski szlak E-30 z Portem Małaszewicze i linią kolejową E-20.

S. 3

Policjanci sprawdzają pustostany

Kontrola miejsc, w których mogą przebywać osoby potrzebujące pomocy.

S. 16

Ukradł policjantowi samochód. Długo nie pojeździł

S. 3

R E K L A M A

BIALSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
WIĘCEJ INFORMACJI TEL. 881-372-442

N 710
ISSN 1689-4804 INDEKS 248746
9 771689 480407 03

eprasa.pl d875d37e03

S T O P K A

W wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

17 stycznia,
godz. 8.45 - 11.45,
Leśna Podl. (5)
godz. 9.00 - 15.00,
Grabanów (6)
godz. 9.00 - 14.00
Rossosz (2, 9)
godz. 11.00 - 14.00,
Bukowice (3)

18 stycznia,
godz. 8.00 - 14.00,
Dubica (13, 14),
Polubicze Dworskie (8- 10),
Kożanówka (2)
godz. 8.45 - 11.45,
Ortel Książęcy (6)
godz. 9.00 - 14.00,
Cicibór (5)
godz. 11.00 - 14.00,
Wólka Plebańska(2)
godz. 13.15 - 16.30,
Wólka Plebańska(3)

19 stycznia,
godz. 8.00 - 14.00,
Romanów (1)
godz. 9.00 - 10.00,
Biała Podl. (ST-117)
godz. 11.00 - 14.00,
Wólka Plebańska (5)
godz. 13.30 - 16.30,
Wólka Plebańska (4)

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Trudno się puszyć bez geniuszy

Petardy nie było...

W Białej Podlaskiej odtrąbiono „sukces" bialskich liceów w krajowym prestiżowym rankingu edukacyjnym. Liczby jednak nie kłamią, prawie wszystkie nasze szkoły lecą na łeb, na szyję w dół...

W Rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2024 niegdyś renomowane I LO im. Józefa I. Kraszewskiego obecnie zajęło 279. miejsce w kraju. Przed trzema laty było 171., przed dwoma 208. i w ubiegłym roku 248. Jest to jazda w dół, a nie sukces... Trzeba zwiększyć liczbę korepetycji, a zmniejszyć kieszonkowe na nałogi – obok przystanku przy ul. Narutowicza widać stadka licealistów wypalające papierocha za papierochem. Kondycja spada...

Katolickie LO im. Cypriana Norwida też nie pnie się w górę. W 2021 r. było 281. w kraju i następnie 239. i 240., a obecnie 465. IV LO im. Stanisława Staszica opadło poniżej miejsca 1000. Wcześniej, przez trzy lata nawet, awansowało z pozycji 976. na 900. i 741.

Jedynie II LO im. Emilii Plater pnie się w górę. W 2022 r. było 840., przed rokiem 790. i obecnie 741. Dzieli je jednak odległość kosmiczna od krajowych liderów.

Bialskie ciała pedagogiczne mogą się pocieszać, że międzyrzeckie LO im. gen. Władysława Sikorskiego już przed rokiem wylądowało też na pozycji 1000+ i nie zagroził mu awans.

W rankingu techników Perspektyw zajmujące w 2021 r. 292. miejsce w kraju bialskie Technikum nr 1 z ZSZ nr 1 im. KEN później było poniżej pozycji 500+, a w 2023 r. awansowało na 436. lokatę i ostatnio wspięło się nawet na 432.

Międzyrzeckie Technikum ZSE im. M. Dąbrowskiej zaś z miejsca 263. w 2023 r. obecnie poleciało w dół poniżej 500., do strefy, w której od lat znajdują się bialskie Technikum nr 2 (ZSZ nr 2) oraz Technikum ZDZ im. K. K. Baczyńskiego. Trudno się puszyć bez geniuszy.

Szału nie ma, ale kilka szkół z pow. bialskiego nawet nie pojawia się na samym dnie rankingu. Gdy nowa ministra zapowiada luzik i odchudzanie podręczników, będzie przyjemniej...

Bialski PiS słabszy w Internecie

Komisarz Wyborczy, Jerzy Daniluk, wydał postanowienie o podziale miasta Biała Podlaska na okręgi wyborcze, ustaleniu ich granic, numerów oraz liczby radnych wybieranych w każdym z tych okręgów.

Kilka bialskich ugrupowań już rwie się do kampanii przedwyborczej. Po atakach radnych na polityczne wykorzystywanie oficjalnego profilu przez prezydenta można na tym fanpage`u przeczytać o wizytach, zachwytach, potańcówkach i życzeniach oraz obejrzeć urokliwe zdjęcia.

Nieoficjalni sygnalizatorzy z ratusza jednak zapowiadają wzmożenie walki Koalicji Obywatelskiej o osiedlowy dom kultury przy ul. Kruczej. Szykuje się serial podobny jak z 17-krotnymi próbami uzyskania zgody Rady na sprzedaż działek inwestycyjnych przy ul. Brzegowej?

Tymczasem przeciwnicy PiS ruszyli do ataku na facebookowym profilu posła Dariusza Stefaniuka i tygodnika związanego z senatorem Grzegorzem Biereckim. Pojawiło się wiele hejtu z fejkowych profili.

W Internecie nie widać aktywności bialskich radnych PiS i ich sympatyków. Czy już są zmęczeni wiekiem i stażem? Czy brakuje im argumentów w walce o wiosenne mandaty? Czyżby zapowiadały się duże zmiany w bialskim samorządzie, w którym może zaszaleć mistrzowski peleton nadaktywnych rowerzystów?

PODPATRZONE

Fot. Autor

Na bialskim budynku, w którym pojawiali się przedsiębiorcy z Rosji i Białorusi, napisano o upamiętnieniu ukraińskiego pułku Azov

Nadmiar radości owocował błędami

Nieco sprzeczne są oficjalne informacje internetowe dotyczące bardzo drogiej i potrzebnej inwestycji, jaką jest budowa nowej drogi powiatowej łączącej szlak drogowy E-30 z Portem Małaszewicze i linią kolejową E-20.

Na stronie gminy Terespol pojawiła się wiadomość już w tytule błędna, głosząca, że chodzi o „europejski szlak drogowy E-20". Tamże czytamy: „Inwestycja została dofinansowana z Rządowego Funduszu Polski Ład Program Inwestycji Strategicznych w kwocie 97 804 000,00 zł".

Zaciekawia nas szczegółowa wzmianka: „W wyniku realizacji ww. zadania na terenie gminy Terespol zostanie wykonany odcinek drogi o długości ok. 4,450 km (w tym ok. 2,800 km rozbudowa istniejących dróg oraz budowa wiaduktu nad torami kolejowymi), natomiast w gminie Zalesie zostanie wybudowany odcinek o długości ok. 2,800 km". Razem długość drogi w wersji terespolskiej wyniesie zatem 7250 m.

Tymczasem Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej podało na swoim facebookowym profilu, że długość odcinka tej drogi wyniesie ok. 7100 m.

- „Pozyskane dofinansowanie 94.992.372,94 zł z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych" - krótko informuje starostwo.

Wersja powiatowa i gminna dofinansowania różnią się raptem o 2,912 mln zł. Dobrze, że oba źródła podają prawie taką samą wartość kontraktu, czyli 96 930 992 zł. Powiat dodał jeszcze 80 groszy...

Ta inwestycja jest już sukcesem powiatu i gminy, jeśli chodzi o dofinansowanie i wyłonienie wykonawcy. Niekiedy z nadmiaru szczęścia jednak emocje zakłócają informację...

Marian Empi

CO, GDZIE, KIEDY?

STYCZEŃ 20 sobota

W POLECA!!!

20 stycznia (sobota), Hala Sportowa II LO im. E. Plater, ul. Narutowicza 39, godz. 16: Karnawałowa Potańcówka dla Seniorów. Doskonałą zabawę zapewni zespół KAWER. Wstęp na wydarzenie jest darmowy, natomiast obowiązują wcześniejsze zapisy.
Zapisać można się telefonicznie: 83 341 67 12, bądź w Bialskim Centrum Kultury im. Bogusława Kaczyńskiego, ul. Warszawska 11 w godzinach 8 - 16. Ilość miejsc jest ograniczona.

STYCZEŃ 27 sobota

27 stycznia (sobota), sala widowiskowa, ul. Brzeska 41, godz. 16, TRUBADURZY - koncert „Znamy się tylko z widzenia". Bilety - 85 zł.

LUTY 10 sobota

10 lutego (sobota), Teatr Wielki, Opera Narodowa w Warszawie, godz. 19, La Traviata. Wyjazd organizowany przez Bialskie Centrum Kultury (tel. 83 34 16 712), koszt 200 zł (wyjazd z Białej o godz. 14). 5 kwietnia, wyjazd na spektakl „Metro". Koszt 220 zł. Informacje: 83 341 67 05.

LICZBA TYGODNIA

55 521

- tyle osób mieszkało w Białej Podlaskiej na przełomie 2023/24 roku. Szczegóły - str. 3

R E K L A M A

MIEDZYRZECKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl d875d37e03

Bialczanie uciekają na wieś, a także za granicę

Miasta i miasteczka się kurczą. Niepokojąco ubywa bialczan

W ostatnim roku ubyło 557 mieszkańców Białej Podlaskiej, 151 Międzyrzeca Podlaskiego oraz 26 Terespola. W gminie Biała Podlaska zaś wyjątkowo - przybyło 132.

– Liczba osób zameldowanych w Białej Podlaskiej według stanu na 31 grudnia 2023 r. wyniosła: na pobyt stały - 53 848, na pobyt czasowy – 1 673 – poinformowała nas Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy bialskiego UM.

W sumie w mieście nad Krzną na przełomie 2023/24 r. oficjalnie zamieszkiwało 55 521 osób. Rok wcześniej było 56 078, a na koniec 2018 r. – 56 192. Podczas spisu powszechnego w 2011 r. spisano 59 009 bialczan.

Biała Podlaska się kurczy. W mieście zdecydowanie więcej ludzi umiera, niż się rodzi. Iwona M. Kaliszuk, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Białej Podlaskiej, stwierdziła, że w 2023 r. zarejestrowano tam: 941 urodzeń dzieci (w 2022 r. 1306), z czego 231 urodziło się za granicą (w 2022 r. 218); zarejestrowano też 139 małżeństw wyznaniowych (165 w 2022 r.) i 104 cywilne (131 w 2022 r.). W minionym roku USC zarejestrował 1349 zgonów (z czego 18 zaistniałych za granicą), a w 2022 r. 1444 (w tym siedem za granicą).

Fot.Marek Pietrzela

Kal
kierownik USC w Białej Podlaskiej

Nasi za granicą

Nasi obywatele zawierali związki małżeńskie również w innych krajach (to m.in. Dominikana, Egipt, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Monako, Filipiny, Singapur czy Tanzania). Po ślubie obowiązani są do zaktualizowania swojego stanu cywilnego i wpisania dokumentów do bazy usług stanu cywilnego. W 2023 r. sporządziliśmy 75 rejestracji (transkrypcji) zagranicznego aktu małżeństwa w polskim rejestrze stanu cywilnego.

Porównanie tych liczb wskazuje na pogarszającą się sytuację demograficzną. O wiele więcej rejestruje się zgonów niż urodzeń dzieci, których liczba spada, podobnie jak małżeństw. Bialczan zatem będzie ubywać.

> **Już od lat w gminie Biała Podlaska systematycznie przybywa ludności, podobnie jak dzieje się to wokół większych i średnich miast w Polsce**

Niepokojącą dysproporcję potwierdza Magdalena Us, rzecznik prasowy bialskiego szpitala.

– W 2023 roku w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej urodziło się 921 dzieci. W tymże roku w szpitalu zmarło 1 113 osób – poinformowała nas rzecznik.

W innych miastach podobnie

Marta Muszyńska, inspektor ds. promocji i komunikacji społecznej UM w Międzyrzecu Podlaskim, wyjaśniła nam, że w jej mieście na koniec 2023 r. zamieszkiwały 16 062 osoby, w tym 15 839 zameldowane na stałe i 223 czasowo. Na koniec 2022 r. mieszkało tam 16 213 osób, czyli 151 więcej niż ostatnio.

W Terespolu w sumie zamieszkiwało 31 grudnia 2023 r. 5375 osób, w tym 5314 na stałe i 61 czasowo. Rok wcześniej miasto liczyło w sumie 5 401 mieszkańców. Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, powiedział nam, że nie niepokoi go łagodny spadek - o 26 osób - liczby ludności, mniejszy ubytek niż w innych miastach.

Od kilkunastu dni w pow. bialskim mamy nowe miasto Piszczac. Nowy burmistrz, Kamil Kożuchowski, poinformował nas, że w jego miasteczku mieszka 2091 osób. Piszczacka gmina na koniec 2023 r. liczyła 7058 mieszkańców, a przed rokiem było ich o 39 więcej.

Chlubny wyjątek

Na czarnej mapie demografii chlubnym wyjątkiem jest gmina Biała Podlaska. Emilia Lipka, kierownik referatu organizacyjno-obywatelskiego bialskiego Urzędu Gminy, poinformowała nas, że na koniec 2023 r. w tej gminie mieszkało w sumie 15 027 osób, w tym 15 752 na pobyt stały i 275 na czasowy. Rok wcześniej oficjalnie zarejestrowanych było tam 132 mieszkańców mniej.

55 521
- tyle osób mieszkało w Białej Podlaskiej na przełomie 2023/24 roku

W gminie Biała Podlaska systematycznie przybywa ludności, podobnie jak dzieje się to wokół większych i średnich miast. Tylko w 2019 r. o 97 osób wzrosła liczba mieszkańców w tej gminie.

Wielu bialczan buduje sobie domy w okolicznych wsiach. Prawdopodobnie mieszka tam o wiele więcej, niż jest zarejestrowanych byłych bialczan, którzy ze znacznym opóźnieniem przemeldowują się z miasta do gminy, na co już dawno zwracał uwagę wójt Wiesław Panasiuk.

Marek Pietrzela

Ważna droga za 96,9 mln zł

W ubiegłą środę podpisano umowę na budowę i rozbudowę drogi łączącej europejski szlak drogowy E-30 z Portem Małaszewicze i linią kolejową E-20.

Ta inwestycja bardzo ważna nie tylko dla powiatu bialskiego, ale też dla ruchu międzynarodowego, będzie prowadzić od Granicznego Punktu Odpraw Fitosanitarnych w Kobylanach (Kolejowe Przejście Graniczne) z projektowanym wiaduktem nad torem KWK, który obejmuje dojazd do drogi E-30.

Budowany od podstaw nowy odcinek drogi powiatowej oraz rozbudowane istniejące odcinki dróg gminnych i wewnętrznych PKP obsługiwać będą m.in. sześć terminali (w tym dwa budowane) w „Porcie Małaszewicze" na terenie gmin Terespol i Zalesie. Przejmą ruch ciężarowy z drogi E-30. Nowa droga publiczna będzie dostępna dla pozostałych użytkowników, w tym także umożliwi dojazd dla mieszkańców bloku przy ul. Robotniczej w Małaszewiczach.

Odpowiedzialne za tę inwestycję wraz z Zarządem Dróg Powiatowych Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej poinformowało, że wykonawcą w formule „zaprojektuj i wybuduj" będzie konsorcjum bialskich firm – Przedsiębiorstwa Wielobranżowego Budomex i Przedsiębiorstwa Budownictwa Drogowego „Tre-Drom".

W przetargu nieograniczonym złożyły one ofertę na 96,93 mln zł. Powiat bialski otrzymał dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład w wysokości aż ok. 95 mln zł. Za nadzór inwestorski bialska firma Investcom ma otrzymać 984 tys. zł.

Termin wykonania inwestycji: 36 miesięcy od dnia podpisania umowy.

(Pim)

Ukradł policjantowi samochód. Długo nie pojeździł

Auto stało z włączonym silnikiem na nieogrodzonej posesji. Lepszej okazji złodziej nie mógł sobie wymarzyć.

Do zdarzenia doszło na terenie gminy Biała Podlaska. Poszkodowany zaalarmował policję, że nieznany sprawca ukradł mu samochód. Złodziej wykorzystał fakt, że auto z włączonym silnikiem stało przed domem na nieogrodzonej posesji.

W trakcie rozmowy z policjantami właściciel samochodu, również policjant, zauważył swoje auto jadące w stronę krajowej „dwójki". Ruszył za nim drugim samochodem i zatrzymał je. Ujął też 49-letniego mężczyznę siedzącego za kierownicą.

Policjanci ustalili, że 49-latek przyjechał do sklepu rowerem, ale zamienił go na volkswagena, gdy zauważył, że puste auto stoi z włączonym silnikiem.

(McM)

I KOMENTUJ

BIAŁA SIĘ DZIEJE

Nie żyje ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Zmarł po ciężkiej chorobie.

Henryk:
Jedyny ksiądz, którego szanowałem. Niech mu ziemia lekką będzie.

Grzegorz:
Heniu, nie jedyny. Np. ojciec Górzyński.

Ewa:
Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.

Wanda:
To był fajny, mądry gość.

Aneta:
Pokój Jego duszy.

Marian:
Ja go szanowałem jako księdza. Cześć jego pamięci.

Warszawa. „Marsz Wolnych Polaków" zgromadził tłumy.

Zbigniew:
Zgonili ludzi z całej Polski i udają, że mają jakieś poparcie.

Aneta:
Porażka, starsi ludzie, a takie zachowanie???

Katarzyna do Anety:
Czyli jakie???

Aneta:
Wrzaski i wyzwiska, wystarczy?!

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Mieszkanka gminy Międzyrzec na „Farmie". Renata Zalewska gwiazdą show Polsatu

Przed tygodniem, w telewizji Polsat wystartowała nowa edycja popularnego show - „Farma". Jedną z uczestniczek programu jest Renata Zalewska, mieszkanka Wysokiego w gminie Międzyrzec Podlaski.

- Jestem wielką fanką tego programu od pierwszej edycji. Nie oglądam zbyt wielu programów w telewizji, ale Farmę pokochałam od pierwszego wejrzenia. I zawsze marzyłam, by tam być. Zgłosiłam się, choć nie myślałam, że się tam dostanę, ze względu na to, że mieszkam na wsi, więc ktoś mógłby pomyśleć, że z takimi zadaniami, jak w programie, mierzę się na co dzień. Paradoks polega na tym, że właśnie nie...

Szczegóły na str. R6

Renata Zalewska: - Farmę pokochałam od pierwszego wejrzenia Fot.rg

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompl
or
(na terenie całego kraju)
s
nekr
kr
pr
bal
t
kwi
kr
i pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

BIA

eprasa.pl d875d37e03

Bialczanka napisała powieść. Anna Siedlecka: Poznajcie historię Lidki

Anna Siedlecka, bialczanka od urodzenia. Lada chwila ukaże się jej debiutancka książka „Z okruchów nadziei". Żona Jarosława i mama Hani oraz Janka jest już w trakcie pisania drugiej...

ROZMOWA z Anną Siedlecką, autorką powieści „Z okruchów nadziei"

Aniu, kiedy premiera?
- Dokładna data premiery nie jest jeszcze znana. Książka na pewno ukaże się w lutym nakładem wydawnictwa Lucky. O szczegółach będę informować na bieżąco.

„Z okruchów nadziei" to...
- To powieść o nadziei, miłości i przyjaźni. To książka o relacji między matką a córką. To książka o sile, którą każda kobieta ma w sobie, ale często o niej zapomina. To podróż w głąb samej siebie oraz podróż w góry. To historia kobiety, która pewnego dnia traci wszystko i upada. Czy będzie miała chęć i siłę, by wstać? Czy znajdzie w sobie okruchy nadziei na normalne życie? Zapraszam do lektury.

No i powstało debiutanckie dzieło...

Anna Siedlecka:
- Konkurs się zakończył, natomiast ja pisałam dalej. Moi bohaterowie zaczęli żyć własnym życiem...

Nie udałoby mi się napisać książki, gdyby nie mój mąż. To często on przejmował wiele obowiązków tylko po to, bym mogła pisać. Wieczory, noce, weekendy...

- Cieszę się. To moja pierwsza książka, ale już wiem, że nie ostatnia. Teraz z niecierpliwością czekam na premierę mojej debiutanckiej powieści i jednocześnie jestem w trakcie pisania drugiej. Trzecia natomiast cierpliwie czeka na swoją kolej w postaci notatek w szufladzie komody. Moje plany dotyczące książek sięgają 2026 roku i mam nadzieję wszystkie je zrealizować.

Skąd pomysł, by myśli przelać na papier?
- Nigdy nie marzyłam o tym, by napisać książkę. To było dla mnie coś tak odległego, coś tak nierealnego, że nawet o tym nie myślałam. Ale czytam książki - chyba od zawsze (śmiech - przyp. red.). Od dwóch lat prowadzę Instagrama, gdzie recenzuję książki. Przełom nastąpił, kiedy zobaczyłam konkurs na jesienne opowiadanie. Pomimo tego, że nigdy niczego nie napisałam, myśl o konkursie uparcie wracała. Zaczęłam się zastanawiać, o czym ono mogłoby być. Napisałam kilka zdań. Konkurs się zakończył, natomiast ja pisałam dalej. Moi bohaterowie zaczęli żyć własnym życiem. Od postawienia pierwszego zdania do ostatniej kropki upłynęło półtora roku i tak powstała moja pierwsza książka, która niebawem ujrzy światło dzienne.

Jesteś matką dwójki dzieci. Masz męża. Jak znalazłaś na to czas?
- Jestem mamą Hani i Janka oraz żoną najfajniejszego faceta na świecie - Jarka. Pracuję w Akademii Bialskiej im. Jana Pawła II - Sekcja Praktyk Studenckich i Biura Karier. Moja praca

Uwielbiam obcowanie z ludźmi i nie wyobrażam sobie innego zajęcia

to przede wszystkim kontakt ze studentami. Uwielbiam obcowanie z ludźmi i nie wyobrażam sobie innego zajęcia.

A ten czas?
- Praca na pełnym etacie, rodzina, codzienne obowiązki pochłaniają mnóstwo mojego czasu. Nie udałoby mi się napisać książki, gdyby nie mój mąż. To często on przejmował wiele obowiązków tylko po to, bym mogła pisać. Wieczory, noce, weekendy. To właśnie wtedy powstawała historia Lidki, którą niebawem będziecie mogli poznać.

„Z okruchów nadziei" to powieść o nadziei, miłości i przyjaźni. To książka o relacji między matką a córką. To książka o sile, którą każda kobieta ma w sobie, ale często o niej zapomina

mp

Rozmawiali o sposobach walki z przemocą domową

Członkowie grup diagnostyczno-pomocowych, pracownicy socjalni, asystenci rodziny, funkcjonariusze policji, kuratorzy, pedagodzy szkolni i psychologowie uczestniczyli 9 stycznia w szkoleniu „Przemoc domowa – perspektywa prawna", którą zorganizował Urząd Miasta Biała Podlaska wraz z pracownikami Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i Zespołem Interdyscyplinarnym ds. Przemocy.

„Przemoc domowa – perspektywa prawna" - w szkoleniu na ten temat wzięli udział członkowie grup diagnostyczno-pomocowych, pracownicy socjalni, asystenci rodziny, funkcjonariusze policji, kuratorzy, pedagodzy szkolni i psychologowie

Dotyczyło ono ostatnich zmian w systemie przeciwdziałania przemocy domowej, czyli m.in. nowej ustawy oraz rozporządzenia Rady Ministrów z 6 września 2023 roku w sprawie procedury Niebieskiej Karty oraz wzorów formularzy Niebieska Karta.

– Osoby pracujące w systemie przeciwdziałania przemocy domowej mają za zadanie pomagać przede wszystkim tym, którzy doznają krzywdy. Pracując z drugim człowiekiem, mamy obowiązek na bieżąco zwiększać zakres naszej wiedzy i podnosić kompetencje. Po raz kolejny mieliśmy przyjemność czynić to wraz z najlepszym w Polsce doktorem nauk prawnych, adwokatem specjalizującym się w sprawach związanych z przemocą domową, Grzegorzem Wroną. Pozyskaliśmy mnóstwo wiedzy oraz cennych wskazówek do wykorzystania w naszej codziennej pracy z przemocą i procedurą Niebieskiej Karty. Było to świetne, merytoryczne i profesjonalne szkolenie z zakresu aspektów prawnych przemocy domowej. Cała pozyskana wiedza zdecydowanie pomoże nam w naszej codziennej pracy zawodowej – komentuje Anna Stolarczuk, przewodnicząca Miejskiego Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Przeciwdziałania Przemocy w Białej Podlaskiej.

Fot. Maciej Maciejuk

Anna Stolarczuk,
przew. Miejskiego Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Przeciwdziałania Przemocy:
Cała pozyskana wiedza zdecydowanie pomoże nam w naszej codziennej pracy zawodowej

Podlasianin

INFORMACJA

BURMISTRZ MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI

informuje, że w dniu 11 stycznia 2024 roku został podany do publicznej wiadomości w siedzibie Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Pocztowej 8 – pokój Nr 2 – oraz zamieszczono na stronie internetowej www.miedzyrzec.pl w dziale „Ogłoszenia" na okres 21 dni wykaz położonych w Międzyrzecu Podlaskim nieruchomości lub ich części przeznaczonych do oddania w użyczenie na okres do 3 lat.
Wykaz jest załącznikiem do Zarządzenia Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski Nr 947/24 z dnia 9 stycznia 2024 roku.

Zakład Gospodarki Lokalowej Spółka z o. o.
21-500 Biała Podlaska ul. Żeromskiego 5
OGŁASZA
drugi publiczny ustny przetarg na oddanie w najem lokalu użytkowego w budynku przy ul. ŁAZIENNEJ 3 – na parterze o pow. 60,81m².
Termin przetargu 23 stycznia 2024r.
Bliższe informacje można uzyskać pod telefonem
83 343 62 46; 343 39 71; 516 150 138
i na stronie www.zglbp.pl. (w zakładce „przetargi").

Skazany tylko pomocnik oszusta

Zapadł wyrok w nietypowej sprawie dotyczącej pomocnictwa w oszustwie.

Sąd wyjaśnił, iż to inna, nieustalona osoba dokonała oszustwa, a wspomniany Dariusz W. jedynie ułatwił jej działanie przestępcze.

Prokuratura oskarżyła 53-letniego Dariusza W., że 9 maja 2023 r. dokonał oszustwa, wprowadzając w błąd bialczanina i zaoferował za pośrednictwem serwisu internetowego OLX koparko-ładowarkę z 1998 r. Kiedy oskarżony otrzymał 20 tys. zł zaliczki na swój rachunek bankowy, nie dostarczył pokrzywdzonemu zamówionego towaru, ani nie zwrócił pieniędzy. Oszukany nie mógł się skontaktować ze sprzedającym.

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej jednak ustalił, że okoliczności tego przestępstwa były nieco bardziej skomplikowane. Wyjaśnił, iż to inna, nieustalona osoba dokonała oszustwa, a wspomniany Dariusz W. jedynie ułatwił jej działanie przestępcze, zakładając konto bankowe i przekazując oszustowi dane umożliwiające dysponowanie tym kontem.

W grudniu sąd uznał Dariusza W. za winnego pomocnictwa w dokonaniu oszustwa. Skazał 53-latka na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawiesił na dwa lata próby. Orzekł wobec Dariusza W. obowiązek naprawienia szkody w części poprzez zapłatę pokrzywdzonemu 5 tys. zł oraz podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie jej na stronie internetowej sądu.

Bialczanin nie uzyskał koparko-ładowarki i stracił ostatecznie 15 tys. zł.

(Pim)

BIA

eprasa.pl d875d37e03

Dobre, bo nasze, bialskie.

Wręczono specjalne statuetki starostwa

Wyróżnienie i statuetkę otrzymał Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Łózkach, podlegający pod Szpital Powiatowy w Międzyrzecu Podlaskim

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowo-Budowlane Piotr Pawlica w Drelowie: - Jest to dla nas ogromny zaszczyt otrzymać tę statuetkę. Dziękujemy staroście, że docenił nasz wkład w rozwój lokalnej przedsiębiorczości

POWIAT BIALSKI: Po raz 22. przyznano statuetki „Dobre, bo Bialskie". - Doceniamy przedsiębiorców, twórców i instytucje, które nie tylko przyczyniają się do rozwoju gospodarczego naszego powiatu, ale także kształtują jego tożsamość i charakter - mówi starosta bialski.

Pierwsza statuetka powędrowała do Kolejowego Serwisu Mobilnego Sp. Z.o.o. w Małaszewiczach Dużych

Koło Łowieckie nr 12 „Ogar" w Białej Podlaskiej: - Działamy prężnie, jesteśmy otwarci na społeczność

To wyróżnienie przyznawane przez starostwo bialskie przedsiębiorstwom, instytucjom państwowym i samorządowym, osobom fizycznym, jednostkom samorządu terytorialnego, organizacjom społecznym i zawodowym oraz innym podmiotom, które całokształtem działalności w znaczący sposób przyczyniły się do gospodarczego lub społecznego rozwoju powiatu lub jego promocji, stwarzając wzorce dla innych firm, skutecznie konkurując na rynku, osiągają coraz lepsze wyniki, prowadzą działalność społeczną lub charytatywną, wspierają środowiska lokalne lub przyczyniają się do popularyzowania osiągnięć powiatu bialskiego i zachowania zasobów dziedzictwa kulturowego.

- Przeżywamy chwile wyjątkowe. Czas, kiedy możemy docenić przedsiębiorców, twórców i instytucje, które nie tylko przyczyniają się do rozwoju gospodarczego naszego powiatu, ale także kształtują jego tożsamość i charakter - mówi Mariusz Filipiuk, starosta bialski.

I dodaje: - Dziękuję państwu za ciężką pracę, przedsiębiorczość i zaangażowanie społeczne. Osiągnięcia są nie tylko dowodem profesjonalizmu, ale także potwierdzeniem siły lokalnej. Jesteście nie tylko reprezentantami swoich firm i instytucji, ale także ambasadorami powiatu bialskiego przyczyniającymi się do jego renomy i sukcesu.

Dobre, bo bialskie

Pierwsza statuetka powędrowała do Kolejowego Serwisu Mobilnego Sp. z. o.o. w Małaszewiczach Dużych.

Sławomir Denicki, wiceprezes, współwłaściciel spółki, uważa, że otrzymanie wyróżnienia to wielki zaszczyt i uznanie za ciężką pracę w firmie na rzecz klientów.

- Firma zajmuje się naprawą wagonów, lokomotyw, kontenerów. Zajmuje się wszystkim, co się rusza po torach. Działamy siedem dni w tygodniu po 24 godziny, to ciężka praca - bez względu na warunki pogodowe - podkreśla.

Ubiegły rok był jednak bardzo ciężki.

- Pandemia nie dała się we znaki, ale zamknięcie granicy polsko-białoruskiej, czy brak handlu z Rosją i Białorusią spowodowało to, że Małaszewicze stoją, nie było pracy. Musieliśmy dostosować swój serwis do jazdy w miejsca oddalone o 400 km w jedną stronę - dodaje.

Kolejne wyróżnienie i statuetkę otrzymał Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Łózkach, podlegający pod Szpital Powiatowy w Międzyrzecu Podlaskim. Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, mówi, że otwarcie tego typu placówki było bardzo dobrą decyzją.

- Tego typu świadczenia zdrowotne są bardzo potrzebne na rynku. Jest duża kolejka oczekujących, niewątpliwie był to bardzo dobry pomysł. Rzeczywiście ta inwestycja - od pomysłu do realizacji - została przeprowadzona bardzo szybko. Pomysłem wykazał się starosta bialski we współpracy z Zarządem Powiatu i radnymi powiatu, ale i samorządem gminy Drelów i wójtem Piotrem Kazimierskim - mówi dyrektor.

Dyrektor Zawada dodaje, że działają wieloetapowo i wielopoziomowo.

- Z jednej strony pomagamy rodzinom pacjentów, którzy pozostają w takiej trudnej sytuacji, a z drugiej strony utworzyliśmy miejsca pracy dla lokalnej społeczności. W tej chwili hospitalizujemy 80 pacjentów. Placówka poprawia wynik finansowy szpitala. Kiedy zaczynaliśmy z ZOL, był trudny czas pandemii, zmagaliśmy się z różnymi problemami na początku działalności. Udało się je pokonać, dziś placówka funkcjonuje bardzo dobrze - podkreśla Zawada.

Następną statuetkę otrzymało Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowo-Budowlane Piotr Pawlica w Drelowie. Firma działa od 2007 roku. Zajmuje się głównie budową dróg i autostrad.

- Firma została założona w Drelowie i tam cały czas działa. W tym momencie zatrudniamy ponad 500 osób. Działamy w całej Polsce. To firma rodzinna. Jest to dla nas ogromny zaszczyt otrzymać tę statuetkę. Dziękujemy staroście, że docenił nasz wkład w rozwój lokalnej przedsiębiorczości - mówi Piotr Pawlica.

Firma wspiera dużo inicjatyw charytatywnych.

W kategorii „Lider Samorządności" statuetkę otrzymała Gmina Międzyrzec Podlaski. Wcześniej otrzymała je w 2019 roku

- Jesteśmy sponsorem klubu piłkarskiego KS Drelów, udzielamy się też w klubach strzeleckich na terenie powiatu. To pierwsza nagroda tego typu, którą otrzymaliśmy - dodaje właściciel firmy.

Kolejna statuetka powędrowała do Koła Łowieckiego nr 12 „Ogar" w Białej Podlaskiej. Jerzy Jakubiuk, prezes koła, podkreśla, że działają intensywnie.

- Działamy prężnie, jesteśmy otwarci na społeczność. Rolnicy chyba zauważyli naszą pomoc, jeśli chodzi o zabezpieczanie płodów rolnych, bo głównie o to chodzi. Patrząc na wyniki szkód, które były przez X czasu, teraz są zadowalające - mówi prezes.

Adrian Sozoniuk, łowczy, podkreśla, że to ważne wyróżnienie.

- Chcieliśmy jako myśliwi wyjść bardziej do ludzi, bierzemy często udział w wydarzeniach, np. w festynach czy dożynkach. To dla nas wyróżnienie i paliwo do jeszcze większego działania na rzecz poprawy chęci do współpracy i poprawy takiego dobrego imienia myśliwego, które w tej chwili nie jest przez niektóre grupy społeczne pozytywnie oceniane. Chcemy pokazać, że robimy coś dobrego, nie tylko polujemy - podkreśla.

W kategorii „Lider Samorządności" statuetkę otrzymała gmina Międzyrzec Podlaski. To już drugi raz, kiedy gmina otrzymała wyróżnienie. Wcześniej dostała je w 2019 roku.

- Tegoroczne wyróżnienie jest dla nas ogromnym zaskoczeniem, gdyż wiele samorządów realizowało wiele dobrych projektów, nie tylko infrastrukturalnych, ale i społecznych. Ale dla nas to docenienie ciężkiej pracy urzędu, radnych, ale również całej społeczności gminnej. Miło jest słyszeć, że z poziomu powiatu gmina Międzyrzec jest dostrzegana w sposób bardzo pozytywny - mówi Krzysztof Adamowicz, wójt gminy Międzyrzec Podlaski.

Statuetki Dobre, bo Bialskie za 2023 rok:

1. Kolejowy Serwis Mobilny Sp. Z.O.O. w Małaszewiczach Dużych
2. Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Łózkach
3. Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowo-Budowlane Piotr Pawlica w Drelowie
4. Koło Łowieckie nr 12 „Ogar" w Białej Podlaskiej
5. Lider Samorządności: Gmina Międzyrzec Podlaski

Podziękował całej kapitule konkursowej za wyróżnienie, a staroście i radnym powiatowym za wspólne realizowanie wielu projektów.

- W ubiegłym roku otworzyliśmy ponad 10 km przebudowanych dróg powiatowych na terenie gminy. W tym roku otwieramy kolejne 12 km. Ta współpraca i zrozumienie jest bardzo ważne przy realizacji celów dla naszych mieszkańców. Ubiegły rok był bardzo dobry. I ten nowy rok też zapowiada się bardzo dobrze - dodaje.

Ponad 40 proc. budżetu gminy to inwestycje, na które zostanie przeznaczone ponad 42 mln zł.

- A jeszcze nie tak dawno budżet gminy wynosił 40 mln zł. Widzimy, że praca całego zespołu Urzędu Gminy przynosi efekty i dobry klimat, który jest wokół gminy - podkreśla wójt.

Maciej Maciejuk

BIA

eprasa.pl d875d37e03

Zmarł ksiądz Maciej Głasek. Pochodził z Wilczysk, pracował m.in. w Wólce Dobryńskiej i Urszulinie

GMINA WOLA MYSŁOWSKA: Kapłan miał prawie 66 lat. 39 lat przeżył w kapłaństwie. Pracował m.in. w parafiach Hańsk, Urszulin, Wólka Dobryńska, a w ostatnim okresie życia był proboszczem parafii MB Nieustającej Pomocy w Woli Zadybskiej.

Ks. Maciej Głasek odszedł w sobotę, 6 stycznia w szpitalu w Garwolinie. Od jesieni jego stan zdrowia się pogarszał. Jeszcze 17 grudnia ks. Maciej spotkał się ze swoimi parafianami na Wigilii Mieszkańców Woli Zadybskiej.

Ostatnie pożegnanie

Uroczystości pogrzebowe zmarłego kapłana odbyły się 9 stycznia w kościele parafialnym w Woli Zadybskiej, gdzie odprawiono mszę św. żałobną oraz 10 stycznia w kościele w Wilczyskach – rodzinnej parafii Zmarłego, gdzie były uroczystości pogrzebowe. Uczestniczyło w nich 72 księży, rodzina i liczne grono parafian z placówek, w których pracował. Eucharystii przewodniczył biskup siedlecki, Kazimierz Gurda, a towarzyszyli mu biskup pomocniczy, Grzegorz Suchodolski i dziekan dekanatu żelechowskiego, ks. prałat Eugeniusz Filipiuk. Ciało Zmarłego spoczęło na cmentarzu parafialnym w Wilczyskach.

Był ministrantem

Ks. Maciej Głasek urodził się 24 lutego 1958 r. w Stoczku Łukowskim. Jego rodzice, Stefan i Irena z d. Bachanek, mieszkali w Wilczyskach i prowadzili gospodarstwo rolne. Maciej został ochrzczony w kościele parafialnym w Wilczyskach, tu przystąpił do I komunii św. i bierzmowania. Jako uczeń Szkoły Podstawowej w Wilczyskach był ministrantem i lektorem w parafii.

Do seminarium

Naukę kontynuował w liceum w Żelechowie. Maturę zdał w 1977 r., po czym złożył podanie z prośbą o przyjęcie do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach.

Śp. Ks. Maciej Głasek (1958-2024) pochodził z Wilczysk w powiecie łukowskim, a pracował m.in. w Wólce Dobryńskiej w powiecie bialskim (fot. Diecezja Siedlecka)

- Jego ówczesny proboszcz, ks. kan. Bronisław Gromek, w opinii o kandydacie napisał: „jest młodzieńcem praktykującym, wyróżnia się z młodzieży tutejszej dobrocią, skromnością i roztropnością". Został przyjęty do grona alumnów seminarium, ale już po dwóch miesiącach został powołany do odbycia dwuletniej zasadniczej służby wojskowej w jednostce kleryckiej w Brzegu nad Odrą. Jako kleryk i żołnierz uczył się indywidualnie z wybranych przedmiotów seminaryjnych i zdał cztery egzaminy przed profesorami Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu oraz jedenaście egzaminów w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach – czytamy w biogramie ks. Głaska na stronie Diecezji Siedleckiej.

Po wojsku

Po wojsku w 1979 r. ks. Maciej powrócił do seminarium i kontynuował przez pięć lat studia filozoficzno-teologiczne oraz formację duchową do kapłaństwa. Święcenia kapłańskie przyjął 23 czerwca 1984 r. w katedrze siedleckiej z rąk bpa Jana Mazura.

Jako wikariusz pracował i posługiwał w parafiach: Hańsk (1984-1986) i Kosów Lacki (1986-1991). 10 września 1991 r. został mianowany proboszczem parafii Uhrusk w dekanacie włodawskim, w 2000 r. objął probostwo parafii Krzymosze. Będąc proboszczem w Uhrusku, podjął studia na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie i w 2000 r. uzyskał tytuł magistra teologii.

Urszulin i Wólka Dobryńska

Kolejne probostwo - parafii Urszulin objął w listopadzie 2007 r., a w październiku 2012 r. został mianowany proboszczem parafii Wólka Dobryńska w powiecie bialskim.

- Jako proboszcz i duszpasterz dbał o sprawy gospodarcze w parafiach, a szczególnie podtrzymywał dotychczasowe i wprowadzał nowe formy pobożności wiernych w parafii. Wprowadził zwyczaj odmawiania całego pacierza przez wiernych przed każdą niedzielną mszą św.

Wsparcie dla Kościoła na Wschodzie

Pomagał osobiście i włączał parafin do wspierania materialnego i duchowego wiernych w parafiach za wschodnią granicą - na terenie Ukrainy, Białorusi i Litwy. Wielokrotnie zapraszał kapłanów pracujących na Kresach Wschodnich do parafii, w której posługiwał, aby ukazywali warunki swojej posługi duszpasterskiej, a wierni mieli okazję do wsparcia materialnego Kościoła na Wschodzie – opisuje działania Zmarłego ks. Bernard Błoński.

Blisko domu rodzinnego

1 lipca 2022 r. został mianowany proboszczem parafii Wola Zadybska, niecałe 15 km od rodzinnej parafii Wilczyska.

- Pojawiły się słabości zdrowotne i rozwijały się choroby, może zaniedbane w leczeniu przez ks. Macieja. Cukrzyca, sprawy sercowe i nadciśnienie były powodem, że w adwencie ubiegłego roku znalazł się w szpitalu w Garwolinie. Na własną prośbę wyszedł ze szpitala, aby być w parafii na Święta Bożego Narodzenia. Ponownie wrócił do szpitala, doznał udaru i tam zmarł – pisze ks. Bernard Błoński.

Stopień oficerski

W 2016 r. prezydent RP Andrzej Duda nadał ks. Maciejowi stopień oficerski podporucznika rezerwy Wojska Polskiego, jako uznanie dla żyjących kapłanów za odbytą służbę wojskową w czasach PRL-u. W pamięci alumnów seminarium duchownego pozostał jako dobrodziej, który od pierwszego roku po święceniach kapłańskich corocznie w okresie karnawału przywoził klerykom pączki, najczęściej przygotowane przez kobiety z parafii, w których pracował.

Dobre słowa

- „Wszędzie, gdzie był, zostawiał dużo modlitwy, wykonanych prac przy parafii, patriotyzmu i kontaktów z ludźmi...", „Drogi Księże Proboszczu, przyjacielu człowieka każdego... spoczywaj w pokoju wiecznym", „Miałeś wiele planów... Niech Bóg wynagrodzi Ci wszystko za Twoją obecność... Pamiętamy w modlitwie", „Cudowny Boży Kapłan, niech dobry Pan Bóg dołączy Go do grona Świętych" – wspominali Zmarłego parafianie.

Po 39 latach

- Dla innych zawsze otwarty i aktywny pochylałeś nad sprawami swoich parafian z kolejnych placówek, nie zapomniałeś jednak o swojej rodzinnej parafii, o wspólnocie, z której wyszedłeś, zwłaszcza w tym czasie, gdy byłeś właśnie tutaj, w Woli, proboszczem. Byłeś na pogrzebach znajomych, krewnych. Dziś powracasz po ponad 39 latach po swojej mszy św. prymicyjnej. Spoczniesz w rodzinnym grobie razem z rodzicami... - pożegnał ks. Macieja Głaska proboszcz parafii w Wilczyskach, ks. kan. Krzysztof Uściński.

(opr. ks. Bernard Błoński, Diecezja Siedlecka i Katolickie Radio Podlasie)

NEKROLOGI

Biała Podlaska

Marianna Pawlak 88 lat
zm. 28 grudnia,
Radom

Marian Panasiuk 90 lat
zm. 4 stycznia,
Biała Podlaska

Sylwester Tkaczuk 46 lat
zm.5 stycznia,
Biała Podlaska

Sławomir Lewczuk 50 lat
zm. 5 stycznia,
Międzyleś

Wiktoria Kaliszewska 91 lat
zm. 6 stycznia,
Biała Podlaska

Stanisław Daniluk 95 lat
zm. 6 stycznia,
Polskowola

Stanisław Pepa 87 lat
zm. 7 stycznia,
Manie

Eugenia Kowieska 88 lat
zm. 7 stycznia,
Huszcza Druga

Józef Kisiński 71 lat
zm. 8 stycznia,
Wólka Dobryńska

Stanisław Bartysz 65 lat
zm. 9 stycznia,
Międzyrzec

Marianna Hołownia 94 lata
zm. 10 stycznia,
Huszcza Pierwsza

Janina Duszyk 72 lata
zm. 10 stycznia,
Biała Podlaska

Anna Szepeluk 85 lat
zm. 11 stycznia,
Żuki

Piotr Korszun 92 lata
zm. 11 stycznia,
Mokre

Teresa Kortoniuk 75 lat
zm. 11 stycznia,
Przechodzisko

Dariusz Kołb-Sielecki 59 lat
zm. 11 stycznia,
Biała Podlaska

Zygmunt Tarkowski 56 lat
zm. 11 stycznia,
Huszcza Druga

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Parczew

Stanisława Szwaj 90 lat
zm. 4 stycznia,
Dębowa Kłoda

Waldemar Wnuk 61 lat
zm. 7 stycznia,
Parczew

Halina Kowalik 61 lat
zm. 8 stycznia,
Sławatycze

Mirosław Stupak 52 lata
zm. 8 stycznia,
Kodeniec

Stanisław Kowalczyk 66 lat
zm. 9 stycznia,
Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Łuków

Józef Krasuski 73 lata
zm. 4 stycznia,
Łuków

Czesław Bancerz 95 lat
zm. 5 stycznia,
Ulan

Janina Tkaczyk 75 lat
zm. 6 stycznia,
Łuków

Janusz Ścioch 77 lat
zm. 7 stycznia,
Zofibór

Jadwiga Michalak 67 lat
zm. 8 stycznia,
Łuków

Marcin Stefaniuk 46 lat
zm. 8 stycznia,
Trzebieszów

Mariusz Trochim 48 lat
zm. 10 stycznia,
Łuków

Józef Cichosz 77 lat
zm. 10 stycznia,
Łuków

Marian Konstanty 85 lat
zm. 11 stycznia,
Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

BIA

eprasa.pl d875d37e03

Wybory samorządowe 2024

Tadeusz Sławecki kroczy z Trzecią Drogą

Tadeusz Sławecki (PSL) nie przyjął rządowej funkcji i zajął się pracą nad ostatecznym kształtem list wyborczych swojego komitetu.

Jak dowiedzieliśmy się, Tadeusz Sławecki (PSL), radny powiatu radzyńskiego, w latach 2001–2003 podsekretarz stanu, a w latach 2012–2015 sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, po wyborach parlamentarnych otrzymał propozycję objęcia funkcji w Warszawie na wysokim, rządowym szczeblu. Zbiegło się to z zakończeniem pracy na stanowisku dyrektora w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie.

Zapytany, czy to prawda, komentuje:

– Rzeczywiście miałem propozycję przejścia do stolicy, ale odmówiłem. Uważam, że teraz jestem tutaj bardziej potrzebny. Nie była to łatwa i prosta decyzja, ale propozycję odrzuciłem.

Powodem odrzucenia propozycji są zbliżające się wybory samorządowe. Działacz Polskiego

- Ja śpię w krawacie - mówi Tadeusz Sławecki

Stronnictwa Ludowego będzie dopinał ostateczny kształt list wyborczych swojego komitetu.

– Wielka polityka wielką polityką, ale dla nas liczy się tu i teraz. Zresztą mamy zalecenia władz naczelnych, żeby startować w ramach komitetu Trzecia Droga. Przed nami ostateczne ustalenia koalicyjne – przyznaje.

Śpi w krawacie

Pytany, czy odpoczywa na emeryturze, ze śmiechem odpowiada:

– A skąd. Jestem członkiem władz krajowych i wojewódzkich PSL i z tego tytułu mam wiele zajęć. Ja śpię w krawacie.

> **Wielka polityka wielką polityką, ale dla nas liczy się tu i teraz. Zresztą mamy zalecenia władz naczelnych, żeby startować w ramach komitetu Trzecia Droga**

Jutro mam zarząd PSL w Lublinie (rozmowa 11 stycznia - dop. red.), spotkanie z ministrem Krzysztofem Hetmanem, potem spotkanie opłatkowe w Białej Podlaskiej, w niedzielę jasełka w Czemiernikach. Pracy mam dużo, ale też wiem, że mam teraz komfort niezależności. Nic nie muszę – stwierdza.

Minister Gliński zdecydował: Bez konkursu

Przypomnijmy, że Tadeusz Sławecki od kwietnia 2016 roku pełnił funkcję dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Zajmował to stanowisko do października 2023 r., kiedy to wygasła jego sześcioletnia kadencja.

Jego miejsce zajął Andrzej Rolla, dobry znajomy pochodzącego z Kraśnika marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego (PiS). Zarząd Województwa Lubelskiego zignorował apele związków i stowarzyszeń twórczych o przeprowadzenie konkursu na to stanowisko i wystąpił do ministra kultury (wtedy Piotra Glińskiego z PiS - dop. red.) z wnioskiem, by odstąpić od takiego trybu wyboru.

– Minister kultury i dziedzictwa narodowego wyraził zgodę na powołanie Andrzeja Rolli bez przeprowadzania postępowania konkursowego – tłumaczył wówczas Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka. – W związku z powyższym Zarząd Województwa Lubelskiego podjął uchwałę powołującą Andrzeja Rollę na stanowisko dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie od 18 października 2023 r.

mm

Kolejny nabrany: 33-latek przekazał oszustom 50 tys. zł - oszczędności i pieniądze z pożyczki

POWIAT ŁUKOWSKI: Ponad 50 tys. zł stracił 33-latek, z którym skontaktował się rzekomy przedstawiciel bankowego funduszu gwarancyjnego. Oszust wmówił mu, że jego pieniądze w banku są zagrożone i musi je przelać na nowe konto. Nie dość, że mężczyzna wpłacił oszustom swoje oszczędności, to jeszcze przekazał im pieniądze z pożyczki.

Tym razem ofiarą oszustów padł 33-latek z gminy Łuków.

Fałszywy konsultant

- Pokrzywdzony poinformował mundurowych, że w środę, 10 stycznia skontaktował się z nim telefonicznie mężczyzna przedstawiający się jako konsultant z Funduszu Gwarancyjnego Narodowego Banku Polskiego. Mówił on o zagrożeniu, jakie miało dotknąć konta bankowego i o konieczności przelania zgromadzonych tam środków na bezpieczne, rezerwowe konto internetowe NBP. Instruowany przez rzekomego konsultanta 33-latek „wszedł" na wskazaną mu stronę, gdzie zalogował się i założył swoje konto bankowe. Jak się później okazało, fikcyjne – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Podał kod BLIK

Następnie, zgodnie ze wskazówkami bankowca, mężczyzna zalogował się do swojego autentycznego konta bankowego i zwiększył limit wypłat. Później wygenerował, przekazał i zatwierdził kod BLIK. Z jego autentycznego konta bankowego zrealizowano wypłatę na 2 tys. zł. I właśnie taka kwota „pokazała" się na jego bezpiecznym rezerwowym koncie NBP. Po tej transakcji autentyczne konto bankowe 33-latka zostało zablokowane.

- Był to „znak", którego jednak młody mężczyzna nie odczytał jako ostrzeżenia. Instruowany przez oszusta skontaktował się z prawdziwym konsultantem bankowym i „odblokował" swoje konto. Następnie przekazał oszustowi kolejny kod BLIK i zauważył kolejną transakcję na „swoich" kontach. Z autentycznego wypłacono 3 tys. zł i właśnie taka kwota zasiliła bezpieczne, rezerwowe konto – relacjonuje Józwik.

Zaniósł do wpłatomatu

Oszust nie poprzestał na takich przelewach. Namówił 33-latka do wypłacenia gotówki w banku, którą następnie mężczyzna umieścił we wpłatomacie. Te pieniądze również zostały zaksięgowane na bezpiecznym koncie NBP. To jeszcze nie wszystko. Zmanipulowany przez oszusta 33-latek wziął jeszcze w banku pożyczkę, którą również umieścił we wpłatomacie.

- Rzekomy konsultant gwarantował mężczyźnie rekompensatę za zaistniałe problemy i obiecywał nowe kody do logowania na koncie NBP. Później, gdy z 33-latkiem mimo obietnic nie skontaktował się żaden przedstawiciel NBP, gdy nie dostał żadnych kodów, to dopiero zorientował się, że padł ofiarą oszustwa. Niestety, naiwność i brak ostrożności były bardzo kosztowne. Mężczyzna stracił ponad 50 tys. zł – podsumowuje policja.

mo

Zajmowali się organizowaniem nielegalnej migracji przez granicę. Zatrzymali ich strażnicy graniczni

Biała Podlaska: Strażnicy graniczni zatrzymali trzech Polaków z międzynarodowej grupy przestępczej, która zajmowała się organizowaniem nielegalnej migracji.

Na początku ubiegłego tygodnia funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej ze Sławatycz (powiat bialski) zatrzymali trzech obywateli Polski - mieszkańców woj. śląskiego. To kolejne już zatrzymane osoby z rozbitej grupy przemytników ludzi, którzy zajmowali się organizowaniem cudzoziemcom nielegalnego przekraczania granicy państwowej do Polski, a potem do innych krajów Europy Zachodniej.

– Działalność tej grupy była prowadzona na dwóch kierunkach przerzutowych, tzw. „szlakiem białoruskim" oraz „szlakiem bałkańskim". W pierwszym przypadku migranci ze swoich krajów pochodzenia drogą lotniczą przedostawali się do Rosji lub bezpośrednio na teren Białorusi, skąd dowożeni byli w rejon granicy polsko-białoruskiej, którą następnie przekraczali pieszo, nielegalnie, poza terenem przejść granicznych. Po stronie polskiej odbierani byli przez organizatorów procederu lub osoby z nimi współpracujące, a następnie samochodami transportowani do krajów Europy Zachodniej. W „szlaku bałkańskim" zidentyfikowany kanał przerzutowy biegł z kraju pochodzenia migrantów do Europy drogą morską, następnie lądową przez kraje Europy Południowej do Polski, a docelowo do krajów Europy Zachodniej – opisuje Dariusz Sienicki z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej.

W skład grupy wchodzili głównie obywatele Polski, ale także cudzoziemcy narodowości ukraińskiej i białoruskiej przebywający na terytorium naszego kraju.

W sumie zatrzymano 23 członków grupy przestępczej pełniących w niej rolę zarówno liderów, jak również kierowców, których zadania polegały na transporcie nielegalnych migrantów. Osoby te usłyszały zarzuty działania w ramach struktur zorganizowanej grupy przestępczej zaangażowanej w proceder organizowania innym osobom nielegalnej migracji. Wobec ośmiu z nich zastosowano areszt.

Joanna Niećko

Odpowie za szereg kradzieży. Jest już w zakładzie karnym

Biała Podlaska: Policja zatrzymała 28-latka podejrzanego o szereg kradzieży. Zarzuty usłyszał w warunkach recydywy. Trafił do zakładu karnego, bo był poszukiwany w związku z wcześniejszymi kradzieżami.

Na początku stycznia policjanci przyjęli zawiadomienie dotyczące kradzieży w jednej z drogerii w Białej Podlaskiej. Miało do niej dojść pod koniec ubiegłego roku. Łupem padł sprzęt o wartości ponad tysiąca złotych.

Fot. KMP Biała Podlaska

Odpowie za szereg kradzieży. Jest już w zakładzie karnym

- Funkcjonariusze ustalili, że nie jest to jedyny czyn na koncie mężczyzny. Podejrzewany był bowiem o szereg kradzieży w marketach na terenie miasta, gdzie zdarzenia te nie były jeszcze zgłoszone na policję. A także o kradzież pieniędzy z niezamkniętego samochodu na szkodę obywatela Białorusi. Do wszystkich zdarzeń dochodziło od października do grudnia ubiegłego roku. Łączna wartość strat powstałych w wyniku działalności sprawcy wyniosła ponad 4 tys. zł - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci ustalili też personalia mężczyzny podejrzanego o te czyny. To 28-latek z powiatu nowosądeckiego. Zatrzymany został do wyjaśnienia. Zarzuty usłyszał w warunkach recydywy, bo w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa.

- 28-latek trafił do zakładu karnego, gdyż dodatkowo okazał się osobą poszukiwaną w związku z wcześniej dokonanymi kradzieżami. Za popełnione czyny grozi mu kara do 7,5 roku pozbawienia wolności - dodaje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl d875d37e03

Ptasia grypa uderzyła w Starym Uścimowie.

Zagazowano ponad 30 tys. ptaków

POWIAT LUBARTOWSKI: W hodowli indyków wykryto ognisko ptasiej grypy. Ptaki zostały zagazowane. To już kolejny raz, gdy w zimie hodowle w gminie atakuje ptasia grypa.

Ognisko ptasiej grypy w gminie Uścimów wykryto 9 stycznia. Pojawiło się w Starym Uścimowie. Właściciel jednej z hodowli sam zgłosił służbom, że w jego gospodarstwie jest ptasia grypa.

Indyki i perliczki do zagazowania

W środę 10 stycznia zebrał się w starostwie powiatowym sztab kryzysowy. P.o. powiatowy lekarz weterynarii i sekretarz gminy Uścimów Radosław Szumiec przedstawili sytuację w gminie.

- Drogi dojazdu do zagrożonych terenów zamknięte, pilnowane przez OSP. Na jezdni i wjazdach na posesje, w których jest wirus, są wyłożone maty dezynfekcyjne. Ustawione są tablice ostrzegawcze o obszarze zapowietrzonym (do 3 km) i zagrożonym (do 10 km) od ognisk choroby - informował w środę Radosław Szumiec.

Niestety, zaistniała konieczność uśmiercenia ptaków w hodowli, w której stwierdzono ognisko.

- Mamy do czynienia z jednym ogniskiem w hodowli 18 tys. indyków, 13 tys. perliczek z pobliskiej hodowli zagazowano profilaktycznie - informował w środę sekretarz gminy.

Tym razem z chorobą szybko sobie poradzono. W piątek było już po sprawie.

- Maty są już zwinięte, posterunki wczoraj o godz. 22 zostały zdjęte. Trwa dezynfekcja kurników - mówił Radosław Szumiec. Uśmiercone ptaki zostały wywiezione do utylizacji.

Ptasia grypa w gminie Uścimów uderza w zimie

Hodowcy drobiu przeżyli dramat w styczniu 2020 r. Już w Sylwestra wykryto pierwszy przypadek choroby w jednej z hodowli. Wirus rozprzestrzenił się w błyskawicznym tempie. Już trzy dni później potwierdzono obecność choroby w czterech różnych gospodarstwach w Starym Uścimowie. Wirus pojawił się też w sąsiednich powiatach.

Dwa lata temu, w styczniu 2022 r., ptasia grypa uderzyła ponownie. Padło lub zostało zagazowanych około 70 tys. ptaków hodowlanych, głównie indyków.

Gmina Uścimów to zagłębie drobiarskie, jest tam wiele ogromnych kurników z wielotysięcznymi hodowlami. Są położone blisko siebie, ptasia grypa ma więc warunki do rozprzestrzeniania się. Sprzyja temu też bliskość jezior, chorobę roznosi ptactwo wodne.

Marcin Kusyk

Uniwersytecki Szpital Dziecięcy ma nową dyrektor

Lublin: Uniwersytecki Szpital Dziecięcy ma nową dyrektor. Dr Kamila Ćwik zastąpi Ryszarda Śmiecha - pełniącego dotąd obowiązki dyrektora tego szpitala.

Ćwik wcześniej była dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Chełmie. Pracowała w Lubelskim Oddziale Wojewódzkim NFZ. Była Prezesem Zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, a także pełniła funkcję rzecznika Okręgowego Szpitala Kolejowego w Lublinie.

Kamila Ćwik przedstawiła wstępne założenia dotyczące planów szpitala.

- Pierwszym naszym celem będzie stworzenie długoterminowej strategii dla Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego, tak aby móc stworzyć strategię kształcenia na przyszłość i nie musieć korzystać z zewnętrznych specjalistów. Oczywiście wiąże się to ze stabilnością i przewidywalnością zatrudnienia. Kolejnym zadaniem będzie uruchomienie nowych zakresów działalności Szpitala. Najbliższym zakresem działalności, bo jesteśmy w trakcie kompletowania dokumentów i kontraktowania z Narodowym Funduszem Zdrowia, będzie kliniczny oddział ginekologii dziecięcej. Oddział, który oprócz tego, że będzie zajmował się profilaktyką i leczeniem chorób układu rozrodczego, ma zajmować się ofiarami przemocy seksualnej i stworzyć kompleksowy program opieki nad osobami transpłciowymi; ma również za zadanie – także w kontekście wyzwań zmiany przepisów prawa – podać działania w zakresie transplantologii narządów płciowych - mówiła dr Kamila Ćwik.

Nowa dyrektor rozpoczęła pracę 3 stycznia.

Joanna Niećko

Henryk Smolarz szefem KOWR-u

Na dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa polityk Polskiego Stronnictwa Ludowego został powołany przez premiera Donalda Tuska 10 stycznia.

Fot.Archiwum

W przeszłości Henryk Smolarz był m.in. radnym Rady Powiatu Lubelskiego, wójtem gminy Niemce, wiceprezesem Agencji Rynku Rolnego czy prezesem KRUS-u. Od 2019 roku był zastępcą wójta gminy Niemce

Henryk Smolarz to jeden z czołowych działaczy PSL-u w naszym regionie. 54-latek w 2005 roku skutecznie kandydował w wyborach do Sejmu RP. W kolejnych dwóch wyborach nie powtórzył tego sukcesu, ale w 2011 roku przyjął mandat po tym, jak z mandatu zrezygnował Krzysztof Hetman. W wyborach w 2015 i 2019 roku nie uzyskał wystarczającej liczby głosów, by wejść do Sejmu. Podobnie było w ostatnich wyborach, gdy jako szóstka na liście Trzeciej Drogi zdobył 5 536 głosów i zanotował trzeci wynik spośród kandydatów ze swojego ugrupowania w szóstym okręgu wyborczym.

W przeszłości był m.in. radnym Rady Powiatu Lubelskiego, wójtem gminy Niemce, wiceprezesem Agencji Rynku Rolnego czy prezesem KRUS-u. Od 2019 roku był zastępcą wójta gminy Niemce.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa to agencja wykonawcza, podlegająca Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jak czytamy na stronie internetowej instytucji, misją KOWR-u jest „wdrażanie i stosowanie instrumentów wsparcia aktywnej polityki rolnej oraz rozwoju obszarów wiejskich, na rzecz polskich rolników oraz innych podmiotów funkcjonujących w sektorze rolno-żywnościowym, zapewniając jednocześnie kompetentną obsługę".

Dominik Smagała

Ukradł dwa ciągniki. 26-latek w areszcie

Do kradzieży ciągników rolniczych doszło w grudniu na terenie gminy Baranów. Najpierw puławska policja dostała zgłoszenie o tym, że ze stodoły z jednego z gospodarstw zniknął ciągnik marki Ursus C360. Straty oszacowano na 30 tys. zł. Niebawem okazało się, że doszło też do włamania w innym gospodarstwie. Tam z garażu ktoś wyprowadził Ursusa C330 o wartości 20 tys. zł.

Kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Puławach doszli, że za wszystkim może stać 26-latek. Namierzyli też oba ciągniki, które zostały wywiezione poza nasze województwo. Zatrzymali mieszkańca powiatu puławskiego, a z pomocą funkcjonariuszy z województwa świętokrzyskiego odzyskali obie maszyny.

- 26-latek po przedstawieniu dwóch zarzutów - kradzieży i kradzieży z włamaniem został aresztowany na dwa miesiące. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 10.

Marta Pietroń

„Pracownik banku" wmówił seniorce, że jej pieniądze są zagrożone

Łęczna: Seniorka mało nie straciła kilkudziesięciu tysięcy złotych. Za namową rzekomego pracownika banku wypłaciła z konta wszystkie pieniądze, które miały być zagrożone.

W czwartek (11 stycznia) do policjantów zgłosiła się 67-letnia mieszkanka gminy Milejów. Poinformowała, że odebrała telefon od kobiety podającej się za pracownika banku z wydziału do spraw bezpieczeństwa. Przekazała, że z jej konta ktoś chce wypłacić pieniądze.

- Następnie zatelefonował do niej konsultant. Polecił, aby wypłaciła ze swojego konta wszystkie pieniądze, które posiada na swoim rachunku, ponieważ są zagrożone. Zaznaczał, aby nie zgłaszała tego faktu policjantom. Rzekomy konsultant zamówił dla niej taksówkę, aby z pieniędzmi pojechała do Łęcznej do wpłatomatu. Kobieta zgodziła się na tę propozycję. Po kilkudziesięciu minutach pod jej dom przyjechał samochód, bez oznaczeń świadczących, że jest to taksówka. Kobieta wraz ze swoim mężem wsiadła do auta i pojechali do jednego z łęczyńskich banków. Tam na szczęście nie mogła obsłużyć wpłatomatu. Przez cały czas kontynuowała rozmowę telefoniczną z rzekomym konsultantem. Mężczyzna ten namawiał ją jeszcze, aby pieniądze wpłaciła na podane przez niego konto - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Kobieta nie zgodziła się, a jej mąż rozłączył połączenie. Wrócili do domu zamówionym autem, płacąc za kurs 130 złotych.

Joanna Niećko

Zmiana szefa strażaków

Nadbryg. Grzegorz Alinowski - Lubelski Komendant Wojewódzki PSP odchodzi ze stanowiska. Komendantem był od 2016 roku.

W piątek (12 stycznia) odbyła się służbowa narada podsumowująca działalność Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie za 2023 rok. Jednym z punktów wydarzenia było zdanie obowiązków Lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego.

Z dniem 13 stycznia obowiązki lubelskiego komendanta wojewódzkiego zostały powierzone st. bryg. Zenonowi Pisiewiczowi.

Joanna Niećko

Znalazł ciało znajomego na śniegu

Radzyń Podlaski: Mężczyzna znalazł ciało znajomego leżące na śniegu. Wcześniej pili razem alkohol.

We wtorek, 9 stycznia, w jednej z miejscowości w gminie Ulan Majorat znaleziono zwłoki mężczyzny.

Zgłaszający 68-latek na swojej posesji znalazł kolegę bez oznak życia. Mężczyzna leżał na śniegu przed drewutnią. Lekarz stwierdził zgon mężczyzny.

- Policjanci pracujący na miejscu pod nadzorem prokuratora ustalili, że mężczyźni wcześniej spożywali alkohol. Wstępnie wykluczono, by do śmierci 68-latka mogły się przyczynić osoby trzecie. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do badań sekcyjnych - informuje starszy aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl d875d37e03

Ach, ten bal studniówkowy, ach, te wspomnienia!

Młodzież z IV LO im. Stanisława Staszica w Białej Podlaskiej bawiła się 13 stycznia w Zamku w Janowie Podlaskim.

red

Klasa IV A
Wychowawca: Mariusz Gromadzki

Fot.bp24.pl

Klasa IV B
Wychowawczyni: Barbara Konieczna

Klasa IV C
Wychowawczyni: Izabela Semeniuk

Klasa IV D
Wychowawczyni: Elżbieta Centkowska

Klasa IV E
Wychowawczyni: Bożena Kowalewska

Klasa IV F
Wychowawcy: profesor Monika Karmasz, profesor Ireneusz Litwiniuk (obecny)

BIA

eprasa.pl d875d37e03

Rozbudowując szpital, natrafili na cenne znalezisko historyczne

Wielomilionowa inwestycja w Opolu Lubelskim odsłoniła historyczne „perełki”

Opole Lubelskie: Przy przebudowie szpitalnej kanalizacji pracownicy natknęli się pod ziemią na fragmenty dawnej zachodniej bramy wjazdowej do zespołu pałacowego oraz na elementy wschodnich podpór mostu.

Fot. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, fot. G.M. WUOZ Lublin

Prace przy rozbudowie szpitala w Opolu Lubelskim prowadzone są pod nadzorem archeologicznym, a kieruje nim Edmund Mitrus z Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych z Lublina

Cenne znalezisko podczas prac budowlanych

Odkrycia dokonano podczas prac poprzedzających budowę nowego pawilonu szpitalnego przy Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Cała inwestycja zlokalizowana jest na terenie dawnego zespołu pałacowo – parkowego, który jest pod ochroną konserwatorską. Roboty rozpoczęły się jesienią ubiegłego roku od m.in. przebudowy kanalizacji. W związku z tym w miejscu dawnej, ale już nieistniejącej oficyny, wykonany został wykop koło budynku przy ul. Szpitalnej - na wysokości wejścia do Przychodni Lekarza Rodzinnego.

- (...) Odsłonięto relikt konstrukcji murowanej – ceglanej z otoczakami przy stopie fundamentowej, sięgającej głębokości od 0,7 do 4,5 metra - przekazuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Przebudowa instalacji podziemnych pod nowy pawilon szpitalny w Opolu Lubelskim ruszyła na samym początku całej inwestycji. Jest ona prowadzona pod nadzorem archeologicznym, a kieruje nim Edmund Mitrus z Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych z Lublina.

Od XX wieku pałac wykorzystywany jest na potrzeby szkolnictwa – mieści się tam Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza, a dawne oficyny zaadaptowane zostały pod potrzeby szpitala. Nowy pawilon, w którym mieścić się będzie wojewódzkie centrum opieki nad osobami starszymi w Opolu Lubelskim, zgodnie z planami ma powstać w miejscu dawnej oficyny pałacowej, która rozebrana została w latach 90. XX w. z powodu jej stanu technicznego.

- Jest to cenne znalezisko pochodzące z czasów największej świetności założenia rezydencjonalnego w Opolu Lubelskim, które w czasach bardziej nam współczesnych uległo tak dużym przekształceniom, iż jego okazałości i dawnego piękna możemy się tylko domyślać na podstawie nielicznych archiwaliów i dalszych odkryć archeologicznych przy realizowanej inwestycji - informuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

A miejsce to ma odległą historię...

- Historia tego miejsca sięga najprawdopodobniej późnego średniowiecza i związana jest z rodem Słupeckich, który w Opolu Lubelskim miał swoją pierwotną siedzibę. Potwierdzają to inwentarze z 1690 roku, w których wymieniane jest dawne fortalicjum - dodaje LWKZ.

Na początku wieku XVIII - na skutek spadkowego podziału majątku - Opole Lubelskie trafiło w ręce Jana Tarły. Ten około 1740 roku postanowił przebudować tamtejszą rezydencję, powierzając pieczę nad pracami Franciszkowi Magierowi. Po śmierci Tarły (w drugiej połowie XVIII w.) - na skutek małżeństwa jego żony, Zofii, z Antonim Lubomirskim - majątek trafił właśnie do rodzimy Lubomirskich.

Lata 1766 - 1773 to ponowna przebudowa pałacu na zlecenie Antoniego - tym razem odpowiadali za nią Dominik Merlini i Franciszek Ferdynand Nax. Powstała okazała, barokowo - klasycystyczna rezydencja, wokół której urządzone zostało założenie ogrodowo-parkowe, a w nim stawy, sadzawki i oczywiście zasilające je kanały.

Spadek po Lubomirskich odziedziczyła z kolei Rozalia herbu Rzewuska, która w 1847 r. postanowiła sprzedać klucz opolski Kazimierzowi Wydrychiewiczowi. W jego ręce trafiło wszystko poza samym pałacem i dzikim ogrodem, które Rozalia podarowała Rządowi.

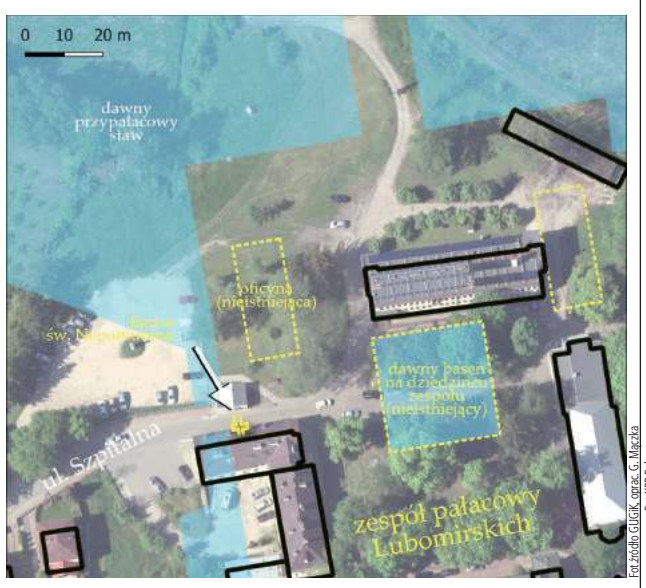

Fot. źródło GUGiK, oprac. G. Mączka

Tak dawniej wyglądał zespół pałacowy w Opolu Lubelskim. Liniami przerywanymi zostały oznaczone nieistniejące już obiekty

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków: „Analiza planu zespołu pałacowo – parkowego w Opolu z 1776 r. pozwoliła zidentyfikować znalezisko jako pozostałość wschodniego przyczółka mostu przy dawnej zachodniej bramie wjazdowej do założenia. Konstrukcja niegdyś „rozpięta” była nad nieistniejącym obecnie kanałem zasilającym w wodę m.in. sadzawki ogrodowe położone na południe od budynku pałacu”.

W połowie XIX stulecia zespół zaczął ulegać stopniowej degradacji, aż w końcu w roku 1854 przebudowano go na koszary wojskowe. Powstały wtedy m.in. drewniane stajnie, kuźnie i łaźnie.

Z jednej historycznej chwili zrobiły się dwie...

Już sama rozbudowa opolskiego szpitala miała być chwilą historyczną.

- Po dwóch latach przygotowań rozpoczynany budowę. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że mamy w 100 procentach zagwarantowane środki finansowe na rozbudowę (budowa samego pawilonu ma kosztować ponad 22 mln zł - dop. red.). Powstanie nie tylko budynek, ale zmieni się także cały teren wokół – mówił w listopadzie ub.r. starosta opolski, Dariusz Piotrowski.

Specjalistyczną opiekę znaleźć tam mają pacjenci przewlekle chorzy, którzy wymagają - ze względu na stan zdrowia - całodobowych świadczeń pielęgnacyjnych, rehabilitacyjnych oraz kontynuacji leczenia. Znajdzie się tu 71 łóżek. Obecnie Zakład Opiekuńczo-Leczniczy liczy 25 łóżek.

I chociaż placówka znajduje się w miejscu dawnego zespołu pałacowego, nikt nie spodziewał się takich odkryć...

AG

Słodka kradzież. Do aresztu za czekolady

42-latek z Puław trafił do aresztu na dwa miesiące. Mężczyzna z jednego ze sklepów próbował ukraść czekolady.

8 stycznia do sklepu w Puławach wszedł mężczyzna, pochodził po jego wnętrzu, a w pewnym momencie do kieszeni kurtki zaczął pakować czekolady. Jego poczynania zauważyła sprzedawczyni. Gdy „klient” skierował się do wyjścia, poprosiła o zwrot towaru.

- Gdy mężczyzna nie chciał oddać czekolad, kobieta sama sięgnęła po część z nich. Udało jej się wyjąć mu z kieszeni osiem sztuk, ale dwóch pozostałych mężczyzna zaczął bronić. Odepchnął sprzedawczynię, następnie zaczął szarpać, po czym uderzył ją pięścią w głowę i uciekł - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Kobieta zgłosiła zajście na policję. W ustaleniu personaliów sprawcy pomógł również sklepowy monitoring. Złodziejem okazał się 42-letni mieszkaniec Puław karany wcześniej za przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu i mieniu.

Funkcjonariusze zatrzymali go, po przesłuchaniu usłyszał zarzut zuchwałej kradzieży rozbójniczej.

Decyzją sądu puławianin został tymczasowo aresztowany na dwa miesiące.

- W związku z tym, że będzie odpowiadał w warunkach recydywy, grozi mu kra pozbawienia wolności do lat 15 - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Fot. KPP Puławy

Mężczyzna już wcześniej miał problemy z prawem. Teraz będzie odpowiadał za próbę kradzieży 10 czekolad

Oszuści namówili go na inwestycje w kryptowaluty. Stracił pieniądze

Łęczna: Blisko 40 tysięcy złotych stracił 63-latek. Mężczyzna, chcąc zainwestować w kryptowaluty, dał namówić się oszustom na zainstalowanie na telefonie aplikacji.

Do policjantów zgłosił się 63-letni mieszkaniec Łęcznej.

- Poinformował, że w październiku ubiegłego roku na portalu społecznościowym zauważył reklamę jednej z firm zajmującej się obrotem kryptowalutami. Zadzwonił pod podany tam numer. Wówczas na platformie założył konto i wpłacił tam łącznie 1200 euro. Następnie na koncie obserwował wzrost swojej gotówki. Kiedy chciał wypłacić zgromadzone tam pieniądze, usłyszał od osób obsługujących platformę, że musi zainstalować na telefonie aplikację AnyDesk i zalogować się na swoje konto bankowe - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Aplikacja dała oszustom pełną kontrolę nad jego telefonem i kontem bankowym. Zamiast zarobić na inwestycji w kryptowaluty, stracił blisko 40 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl d875d37e03

Prezesi Bogdanki mogą już pakować walizki

Nowy minister aktywów państwowych, Borys Budka, wziął się za czystki kadrowe w spółkach skarbu państwa. W najbliższym czasie dojdzie do zmian we władzach Enei, a zaraz potem przyjdzie czas na Lubelski Węgiel Bogdanka.

To już ostatnie tygodnie Zarządu LW Bogdanka w tym składzie. Od lewej zastępcy prezesa Dariusz Dumkiewicz, Adam Wasilewski, Artur Partyka i prezes Kasjan Wyligała

Karuzela kadrowa ruszyła

Nie jest niespodzianką, że nowa koalicja rządząca zabrała się za wymianę władz w państwowych spółkach.

30 stycznia w Warszawie odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy państwowej spółki Enea. Decydujący głos ma w niej skarb państwa, który posiada ponad 52 proc. akcji.

W porządku obrad znalazły się zmiany w składzie rady nadzorczej Enei. Domaga się ich Borys Budka, minister aktywów państwowych w rządzie Donalda Tuska.

Można się spodziewać, że odświeżona rada nadzorcza nie będzie długo czekać z powołaniem nowego składu zarządu Enei. A nowe władze tej spółki będą mogły z kolei zwołać walne zgromadzenie w Lubelskim Węglu Bogdanka (Enea posiada prawie 65 proc. akcji LWB).

I tu przewidywany scenariusz jest podobny: nowa rada nadzorcza odwoła obecny zarząd lubelskiej kopalni.

Wpłacali na PiS

W jego skład wchodzą cztery osoby. Prezes Kasjan Wyligała pełni tę funkcję od 13 stycznia 2023 r. (wcześniej był wiceprezesem). Tuż przed objęciem fotelu prezesa był przy słynnych podziemnych zaręczynach Michała Moskala, szefa gabinetu politycznego prezesa Prawa i Sprawiedliwości, Jarosława Kaczyńskiego.

Sam Wyligała nie szczędził grosza na tę partię. W 2022 r. wpłacił na rzecz PiS 27 tys. zł. A Bogdanka nie jest pierwszą spółką skarbu państwa, w której pracował Wyligała. Ma w CV m.in. pracę w państwowym gigancie KGHM Polska Miedź.

Wiceprezesem od handlu i inwestycji w LW Bogdanka jest Dariusz Dumkiewicz. Jego wujek to Lech Sprawka, były wojewoda lubelski z PiS. Niedługo po dojściu tej partii do władzy Dumkiewicz został szefem lubelskiego oddziału Polskiej Spółki Gazownictwa. Wiceprezesem kopalni jest od 2018 r. Również w 2022 r. wpłacił na PiS - 25 tys. zł w 2023 r.

Kolejni dwaj członkowie zarządu Bogdanki to Artur Wasilewski (zastępca prezesa ds. ekonomiczno-fnansowych, związany z lubelską kopalnią od 2010 r.) i były działacz „Solidarności" Adam Partyka (sprawy pracownicze i społeczne, w LWB od 1985 r.)

Kogo wybrała załoga, a kogo minister?

Kadrowa miotła, która zbliża się wielkimi krokami do Enei, a potem do Bogdanki nie dotyczy członków rad nadzorczych wybranych przez załogę.

Przedstawiciele pracowników wybierani są na trzyletnią kadencję w wyborach powszechnych w całej grupie Enea. To Mariusz Romańczuk, pracownik LW Bogdanka, przewodniczący związkowej „Solidarności", a także Mariusz Damasiewicz z Elektrowni Połaniec i Mariusz Pliszka (Enea Operator). Ich kadencja trwa do 2025 r.

Z kolei przedstawiciele załogi w spółce LW Bogdanka to Dariusz Batyra i Bartosz Rożnawski. Ich kadencja trwa do czerwca 2024 r.

W zupełnie innej sytuacji jest za to Grzegorz Wróbel, członek rady nadzorczej LWB powołany bezpośrednio przez ministra aktywów państwowych (ma on prawo wybrać jednego członka rady nadzorczej LWB).

Grzegorz Wróbel jest radnym wojewódzkim Prawa i Sprawiedliwości. Teoretycznie może zostać w równie szybkim trybie odwołany, nawet jeszcze przed walnym zgromadzeniem.

Rada nadzorcza LW Bogdanka ma dziewięciu członków.

Kamil Kulig

Puławy: Czołówka na drodze wojewódzkiej

Cztery osoby trafiły do szpitala po zderzeniu nissana i opla na drodze 801 z Puław do Dęblina.

Do zdarzenia doszło w sobotnie popołudnie na wysokości miejscowości Matygi.- Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 19-latka, jadąca nissanem od strony Puław, wpadła w poślizg i straciła panowanie nad pojazdem, doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka oplem, który na skutek uderzenia spadł z nasypu - informuje kom. Ewa Rajn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Do szpitala z obrażeniami ciała trafiła 19-letnia kierująca nissanem z powiatu grójeckiego, 44-letni kierowca opla oraz dwoje pasażerów z opla (mieszkańcy powiatu ryckiego), którzy ucierpieli najbardziej - 42-letnia kobieta oraz 12-letni chłopiec. Badanie alkomatem wykazało, że oboje kierujący byli trzeźwi. Jak informuje puławska policja, sprawczyni zdarzenia - 19 - letnia kierująca nissanem - będzie odpowiadać za spowodowanie wypadku drogowego.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

Tego dnia droga była śliska. 19-latka nie zapanowała nad autem i uderzyła w jadącego z naprzeciwka opla

Czerwona woda w rzece Leonce. Na nogi postawione służby

OPOLE LUBELSKIE:
Szok! Czegoś takiego nawet strażacy nie widzieli. Niewielka rzeczka Leonka płynąca przez Opole Lubelskie zmieniła w sobotę barwę. – Była czerwona jak wigilijny barszcz – komentują strażacy.

Tego rzadkiego odkrycia dokonały osoby, które w sobotę wybrały się na spacer nad rzekę Leonkę, w okolicy dawnej cukrowni w Opolu Lubelskim. W pewnym momencie spacerowicze zaczęli przecierać oczy ze zdumienia, widząc płynącą w rzece czerwoną ciecz.

Na miejsce pojechali strażacy. Potwierdzili zgłoszenie.

- Przeszli w górę rzeki, ale nie mogli ustalić, skąd wypływa ta czerwona woda – relacjonuje st.kpt. Artur Abramowicz ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Fot.KP PSP w Opolu Lubelskim

Tego rzadkiego odkrycia dokonały osoby, które w minioną sobotę wybrały się na spacer nad rzekę Leonkę, w okolicy dawnej cukrowni w Opolu Lubelskim. Woda w rzece była bordowa

Do Opola ściągnięta została grupa ratownictwa chemicznego ze straży w Lublinie, która pobrała próbki wody do badań. Pojawiła się też policja.

Zagadka czerwonej wody rozwikłana została dość szybko. Mundurowi podejrzewali, że związek z zaistniałą sytuacją może mieć znajdujący się niedaleko zakład Appol. Ich przypuszczenia były trafione.

- Okazało się, że w dużym zbiorniku, w którym przechowywany był sok z buraka czerwonego, pękł zawór. I sok poprzez sieć burzową i kanalizację spłynął do rzeki. W sumie do Leonki trafiło około 200 litrów soku – mówi Abramowicz.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl d875d37e03

Witek Muzyk Ulicy pozostanie w naszych sercach, myślach

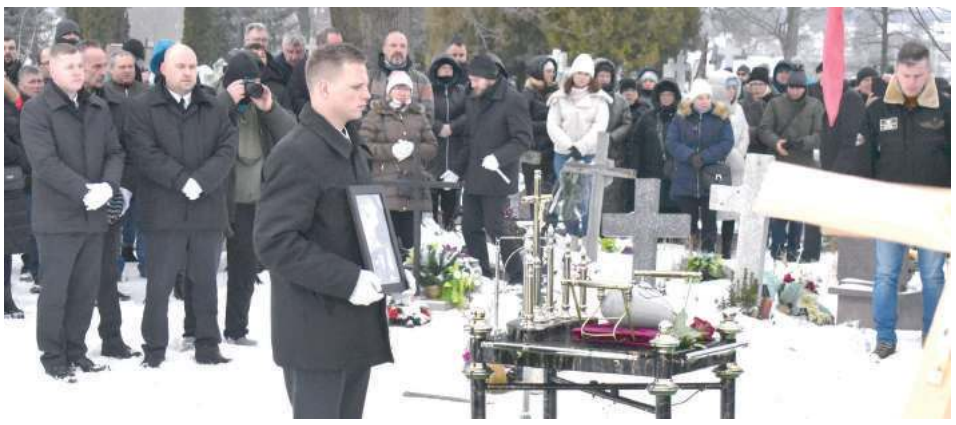

Blisko tysiąc osób żegnało Witka Muzyka Ulicy

Malowa Góra. Kilkaset osób przybyło różnych części Polski, a nawet świata, by pożegnać Witolda Mikołajczuka. Witek Muzyk Ulicy miał 42 lata.

Popłynęło morze łez. Żegnała go najbliższa rodzina, dzieci, mieszkańcy Kołczyna, okolic, ale również grono przyjaciół, znajomych oraz fanów jego talentu. Nie ma nic bardziej przejmującego, kiedy nad prochami staje mama oraz tata. Wszyscy czekali na koncerty Witka. Nikt nie przypuszczał, że spotkamy się na jego pogrzebie.

Zgromadzeni wysłuchali tak uwielbianego utworu „Serce wolności" oraz „Proszę Polski, nie umieraj". Miejsce spoczynku śp. Witolda przykryły wieńce, kwiaty. Zapalono wiele zniczów. Był moment szczególny. Kilkuletnia dziewczynka przyniosła własnoręcznie namalowany obraz przedstawiający Witka. Z pewnością wiele dla niej znaczył. Zresztą jak dla wielu z nas.

MAMA I TATA NAD URNĄ...

- Synku, zaczekaj na mnie. Będziemy wszyscy razem. Wierzę w to mocno. Kocham Cię. Czekaj na mnie - ze łzami w oczach powiedziała mama śp. Witolda Mikołajczuka.

- Spoczywaj w spokoju. To Ty miałeś zagrać na moim pogrzebie. Byłeś wielki, wolny. Walczyłeś o wszystko. Wszyscy rzucali Ci kłody pod nogi, ale nie sprzedałeś się. Jestem dumny. Zostawiłeś muzykę ludziom, którzy Ciebie kochają. Serce mi krwawi. Graj tam u góry. Żegnaj - dodał jego ojczym, z którym związany był od dziecka.

mp

Prochy śp. Witolda Jana Mikołajczuka spoczęły na cmentarzu w Malowej Górze

Kilkuletnia dziewczynka przyniosła własnoręcznie namalowany obraz przedstawiający Witka. Z pewnością wiele dla niej znaczył. Zresztą jak dla wielu z nas

Witek Muzyk Ulicy

Witold Mikołajczuk urodził się 6 września 1981 w Żarach. Był muzykiem, kompozytorem, akordeonistą, gitarzystą, wokalistą, aranżerem i autorem tekstów. Wychowywał się w Kołczynie w gminie Rokitno, dokąd przeprowadził się z matką w 1989 roku z Żar.
Witek był muzycznym samoukiem. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, a w trzeciej klasie założył zespół rockowy o nazwie „Śrubokręt". Pracował też jako wolontariusz muzyczny - nieodpłatnie uczył muzyki w szkole podstawowej. Przez kilkanaście lat pracował jako handlowiec. Później zajął się graniem na akordeonie i gitarze oraz ulicznymi występami muzycznymi. Można było go spotkać m.in. w stolicy. Grając na ulicach Warszawy, komponował utwory, a amatorskie nagrania z występów umieszczał na portalach społecznościowych.

Łosicki: Plan był taki, by wiosną zagrał u nas ponownie

Poznali się kilka lat temu. Będąc prezesem Krzny Rzeczyca, zaprosił go na koncert z okazji 50-lecia klubu. Zaprzyjaźnili się.

Łukasz Łosicki, prezes Krzny Rzeczyca
Zaprosiliśmy go do Rzeczycy. Zagrał na naszym święcie. Został fenomenalnie przyjęty

- To był artysta z krwi i kości. Oryginalny, stanowczy oraz realizujący to, co ma w głowie, a nie to, co ktoś mu każe. Witek był pozytywną jednostką. Wyjątkową - mówi Łukasz Łosicki.

Jak przyznaje, po raz pierwszy zobaczył go w mediach społecznościowych.

- To był filmik z piosenką „Serce Wolności". Witek chodził na bosaka pomiędzy warszawskimi kamienicami. Uzależniłem się. W głowie miałem cały czas tekst. Podśpiewywałem - dodaje.

Łosicki postanowił pójść dalej.

- Poznałem Witka dzięki dziennikarzowi Wspólnoty, czyli dzięki Tobie. Taka jest prawda. Wspólnymi siłami oraz pomocy wójta Krzysztofa Adamowicza zaprosiliśmy go do Rzeczycy. Zagrał na naszym święcie. Został fenomenalnie przyjęty. Wszyscy dobrze się bawili, a ja nie byłem na koncercie. Ci, którzy pamiętają, miałem wstrząs anafilaktyczny po ugryzieniu przez osę. Śmiałem się później, że Witek wjeżdżał na nasz obiekt, a mnie odwożono karetką do szpitala - wspomina.

Niedługo później mieli już okazję się zapoznać.

- Jako klub zaangażowaliśmy się w pomoc zawodnikowi Adrianowi Stasce. Odbył się koncert charytatywny na jego rehabilitację. Pomocą służył burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego. Mogłem go powitać, uściskać, poznać - mówi.

Łosicki dodaje:

- Odszedł ktoś prawdziwy, a nie artysta kreowany przez korporację. Zaprzyjaźniliśmy się. Wiele razy rozmawialiśmy. Plan był taki, by wiosną zagrał u nas ponownie. Tak ustaliliśmy na przełomie listopada i grudnia. Chciał do nas wpaść. Niestety. Nie będzie nam to dane. Odszedł ktoś nieoczywisty. Świat muzyki stworzył gwiazdę, która miała ciężką drogę, żeby się wybić. Blokowały go różne sprawy, ale również skromność. U Witka nie było cukierkowych teledysków. Cechowała go prostota. Żegnaj, przyjacielu - kończy.

mp

Szewczuk: Umawialiśmy się na koncert. U niego hit gonił hit

Jacek Szewczuk jest wójtem gminy Rokitno. Znał Witolda Mikołajczuka od wielu lat. Miał nadzieję, że Witek przyjedzie w tym roku i zagra koncert.

Jacek Szewczuk, wójt gminy Rokitno
Jego marzeniem był powrót w rodzinne strony. Mieliśmy zrobić dużą imprezę, która miała być cykliczna

Jak przyznaje, poznał go w momencie, kiedy został dyrektorem Gminnej Instytucji Kultury w Rokitnie.

- Pamiętam to, jak dzisiaj. Witold przyszedł do nas wraz ze swoją siostrą. Grał na gitarze, a Patrycja śpiewała. Widać było duszę artystów. Grali pojedynczo, w duecie przy uroczystościach gminnych. Siostra była młodsza od Witka. Była naszą małą gwiazdeczką z osiągnięciami muzycznymi rangi wojewódzkiej - mówi Jacek Szewczuk.

Wójt dodaje, że Witek miał pojedyncze występy.

- Później kontakt się urwał. Poszedł do wojska, później wyjechał do dużego miasta. Śledziłem jego karierę ze śpiewaniem. Cieszyłem się, że coraz częściej można go posłuchać, zobaczyć - twierdzi.

Ponowne spotkanie miało miejsce po latach.

- Witek zadzwonił. Jego marzeniem był powrót w rodzinne strony. Mieliśmy zrobić dużą imprezę, która miała być cykliczna. Działo się to jakieś 12 lat temu. Kariera ruszyła, ale on nie zapominał miejsca, w którym się wychował - dodaje.

Po latach Mikołajczuk pojawił się u wójta w Urzędzie Gminy.

- Bardzo szybko doszliśmy do porozumienia. Początkowo jego koncert miał odbyć się w lipcu ubiegłego roku. Nie udało się, ale umówiliśmy się, że w tym roku Witek musi zagrać w Rokitnie. Pozostaną wspomnienia z koncertu w Cieleśnicy Pałac, gdzie dał niesamowity show - mówi.

Szewczuk podkreśla, że słuchał utworów Witka Muzyka Ulicy przede wszystkim ze względu na ich moc.

- Znaliśmy się, ale tak po prostu ceniłem jego warsztat. Chyba wszyscy zgodzą się ze mną, iż niemal każda piosenka była hitem. Często jest tak, że artysta ma jeden przebój i szereg utworów. Witek działał inaczej. U niego hit gonił hit, jak zresztą sam wielokrotnie podkreślał. Mój ulubiony kawałek? Każdy - dodaje.

Wójt gminy Rokitno dodaje, że zaraził muzyką Witka wiele osób.

- Często rozmawialiśmy o jego twórczości. O tym, jak sam doszedł do wszystkiego. Jaki miał talent. Moi znajomi raz, wsłuchując się w utwór, zakochiwali się w jego melodiach, słowach, barwie głosów - mówi.

Szewczuk przypomina sobie jedną z rozmów.

- Witek marzył o wiosce wikingów. To miało być tematyczne miejsce. Chciał tam zapraszać ludzi. Marzył o naszym terenie. Dużo mówił o naturze - dodaje i podkreśla, że jako wójt będzie chciał czcić pamięć Witolda Mikołajczuka. - Plany są, ale to jeszcze za wcześnie. Dopiero co go pożegnaliśmy. Mogę obiecać, że nie zapomnimy o jego osobie. Był wielki i taki pozostanie w naszych myślach i sercach - kończy.

mp

REG

eprasa.pl d875d37e03

Przesłane przez naszych Czytelników!

Życzenia dla Babci i Dziadka!

Lubartów:

- Ukochanej Babci Misi i Ukochanemu Dziadkowi Antkowi najlepsze życzenia składają: Edytka i Karolek. Kochamy Was bardzo!

- Kochanemu Dziadkowi Jurkowi z Lubartowa serdeczne życzenia składają: Edytka i Karolek! Kochamy Cię Dziadku!

- Kochana Babciu, Kochany Dziadku, W dniu Waszego święta życzę Wam, aby radość i pomyślność towarzyszyły Wam każdego dnia oraz abyście byli zdrowi i szczęśliwi. Życzenia dla Danuty i Andrzeja Dadej z Łucki oraz dla Henryki i Jana Hunek przesyła Mateuszek z Majką

- Babcia Danusia, Baran powiat Lubartów: - Z okazji Dnia Babci życzymy Ci wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Życzą wnuki: Olek, Kajtek, Igor, Ada, Natalia, Kuba, Eryk, Krystian i Ola

Łęczna:

- Anna i Zbyszek Dudek oraz Teresa i Romuald Kułakowscy - Kochana babciu, kochany dziadku, dziś wam przynoszę po jednym kwiatku, do tego dokładam serdeczne życzenia, niech wam się spełnią wszystkie marzenia! Życzą Franio i Adaś Kułakowscy

Łuków:

- Dla Babci Ali Milczarek z Ryżek - Życzę Ci, Babciu, aby każda chwila była dla Ciebie pełna miłości i uśmiechu, tak, jak dla nas są chwile spędzone z Tobą... - Roksanka i Amelka Sztukiewicz z Łukowa

- Dla Babci Ali Milczarek z Ryżek - Niech każdy dzień w Twoim życiu, Babciu, będzie pełen miłości, uśmiechu i ciepła, które zawsze od Ciebie płynęło. Wszystkiego najlepszego! Wnuki: Kornelka, Marcel i Ksawier Matyjasek

- Dla Babci Danusi i Dziadka Staśka Sztukiewicz z Łukowa - Z okazji Waszego święta życzymy Wam dużo zdrowia, dobrego samopoczucia, miłości oraz tego, by każdy dzień przynosił Wam uśmiech i radość... życzą: Wnuczki Amelia i Roksana Sztukiewicz

- Dla Babci Kazimiery i Dziadka Zenka Matyjasek z Teodorowa - Dla Babci i Dziadka w tym wyjątkowym dniu, samych radości i chwil jak ze snów! Abyście się nigdy nie zmieniali i zawsze przy tym pamiętali, że uwielbiamy spędzać z Wami czas i chcemy, byście jak najdłużej byli wśród nas!!! życzą: wnuki Marcel, Kornelka i Ksawier Matyjasek

- Dla Jolanty Paciorek z Łukowa - Kochana Babciu, życzę Ci wszystkiego, co najpiękniejsze oraz dziękuję za troskę, ciepło i miłość. Kochane Wnuki Laura i Jakub

Opole Lubelskie:

- Kochanej Babci Gieni z Opola Lubelskiego serdeczne 100 lat, Patryczek Wójtowicz, lat 4

- Droga Babciu, Drogi Dziadku chcielibyśmy Wam wręczyć bukiet kwiatków, lecz jest styczeń, kwiatków nie ma, więc Wam składamy te życzenia: zdrowia, szczęścia, pomyślności, grzecznych wnuków i radości. Dla Aliny i Henryka Cichawów z Komaszyc od Niny i Krystiana

- Ile gwiazd w wieczornym mroku ponad naszym krajem lśni, tyle przynieś Drogim Dziadkom jasnych i szczęśliwych dni. Krystynie i Stanisławowi Cyran z miejscowości Przytyki życzą kochane wnuki Natalia, Dariusz i Arkadiusz

- Alina Michalak i Kazimierz Michalak z Ratoszyna Pierwszego - Wychowali swoje dzieci, A czas ciągle leci, leci. Dzisiaj na pociechę mają wnuki, które ich kochają! Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Babci i Dziadka, życzą Emilia i Lenka Michalak

- Kochanym Dziadkom - Ani i Mariuszowi Adamczyk - Spełnienia marzeń, radości i szczęścia od Waszego wnuczka na znak, że pamięta! Byście marzenia spełniali i szczęśliwi byli, a smutek każdego dnia w mig przegonili. Niech długo Wam zdrowie dopisuje i miłość w Waszych życiach króluje! życzy wnuczek Filip Bijak

- Dla Teodory i Józefa Plutów z Granic - Życzymy Ci Babciu, samych dni słonecznych, Pogodnych, wesołych, tak, jak ten wierszyk. Żebyś nie miała nigdy żadnych zmartwień, By się spełniło każde z Twoich pragnień. A Tobie Dziadku, czego życzyć mamy? Dużo czasu wolnego, samych przyjemności, Jak najmniej kłopotów i wiele radości! Nic do naprawiania, dźwigania, trzepania. Tylko miękki fotel i coś do chrupania. Zdrowia dobrego i życia najdłuższego! Życzą wnuki Fabian, Natan i Tobiasz Lankamer

- Z okazji dnia Dziadka i Babci chcę złożyć Najserdeczniejsze Życzenia Prababci Marii Leśniak z Niezdowa i pamiętać te Babcie i Dziadków, których nie ma już z nami. Kubuś Gorczyca z Niezdowa

- Wychowali swoje dzieci, A czas ciągle leci, leci. Dzisiaj na pociechę mają Wnuki, które ich kochają! Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Babci i Dziadka Annie i Januszowi Toś z Opola Lubelskiego życzą Zuzia i Antoś Lesińscy

Radzyń Podlaski:

- Dla Babci Grażyny i Dziadka Marka z Kakolewnicy: W tym wyjątkowym dniu, samych radości i chwil jak ze snów! Abyście się nigdy nie zmieniali i zawsze przy tym pamiętali, że uwielbiam spędzać z Wami czas i chcę, byście jak najdłużej byli wśród nas! Życzą Ala i Bartek :*

Parczew:

- Dla babci Reni Greś z Korony Kochana Babciu, z okazji Twojego Święta, życzymy Ci wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Życzą wnuki z Korony, Jasionki i Lubiczyna

- Dla babci Basi Zenowicz z Korony, Droga Babciu, z okazji Twojego święta życzę Ci dużo zdrowia, miłości, pociechy z wnuków oraz aby każdy dzień przynosił Ci uśmiech i radość. Życzą wszystkie wnuki

- Kochani Dziadkowie, dużo miłości, by każdy dzień upływał Wam w radości, by Boża Opatrzność stale nad Wami czuwała, by wszystkie Wasze potrzeby i marzenia spełniała! Dla Anny i Mirosława Boguszewskich z Parczewa życzy wnuk Wiktor

- Najserdeczniejsze życzenia szczęścia, pomyślności oraz - co najważniejsze - dużo zdrowia i energii. Kochamy Was. Dla Anny i Mirosława Boguszewskich od wnuków Oliwii i Klaudii Stempniak z Parczewa

- Bogumiła i Mieczysław Przystupa, Łubka - Droga Babciu i Drogi Dziadku w dniu Waszego święta życzymy Wam, aby radość i pomyślność towarzyszyły Wam każdego dnia oraz abyście byli zdrowi i szczęśliwi. Życzą wszystkie Wasze wnuki

- Kochany Dziadku, przyjmij te życzenia i wiedz, że me serce nigdy się nie zmienia, a więc w Twe Święto, w dniu pełnym radości, życzę zdrowia, szczęścia, pogodnej starości. Dla Eugeniusza Suwińskiego z Parczewa życzy wnuk Wiktor

Puławy:

- Dla Babci Marty i Dziadka Waldemara Kobiałka z Wąwolnicy: - Sprawiacie, że moje dzieciństwo jest kolorowe i szczęśliwe. Dziękuję za wszystko i przesyłam najszczersze życzenia: zdrowia, siły, miłości, pomyślności oraz aby każdy dzień przynosił Wam uśmiech i radość. Kocham Was, wnuczek Nikoś Kobiałka

- Babcia Tereska i Dziadek Zygmunt Mikos, Żyrzyn: Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzymy Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Życzą wnuczka Ada i wnuk Eryk

Ewa Jaszczak

Witamy na świecie.
Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Oliwier Dobosz z babcią Iwoną, Leszkowice, gmina Ostrówek, pow. lubartowski
ur. 11 stycznia, g. 4:16, 3340 g, 54 cm
Rodzice: Klaudia i Bartek

Lilia Adamczyk na zdjęciu z tatą, Kolonia Domaszewska, powiat radzyński
ur. 9 stycznia, g. 12:15, 3,07 kg, 54 cm
Rodzice: Sylwia i Kuba

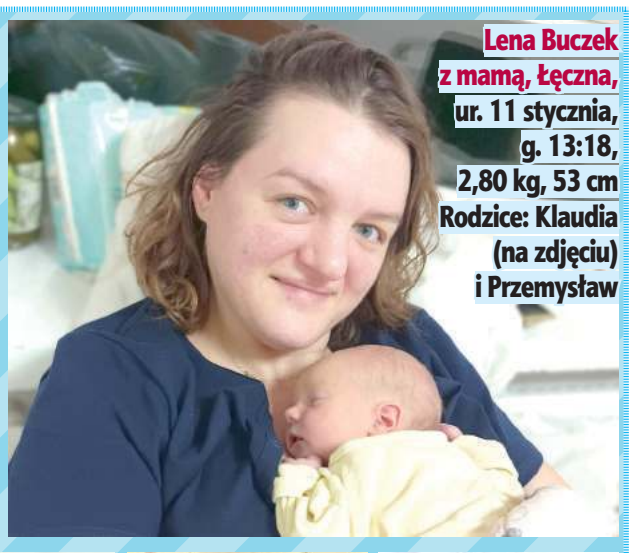

Lena Buczek z mamą, Łęczna, ur. 11 stycznia, g. 13:18, 2,80 kg, 53 cm
Rodzice: Klaudia (na zdjęciu) i Przemysław

Aleksander Dajek, Lisów, k. Lubartowa,
ur. 11 stycznia, g. 17:08, 3510 g,
Rodzice: Julita i Mateusz
Rodzeństwo: Mikołaj (3 lata)

Gabriel Błoński, Ostrów Lubelski
ur. 12 stycznia, g. 5:02, 3060 g, 54 cm
Rodzice: Monika i Tomasz
Rodzeństwo: Nikodem (8 lat), Igor (11 lat)

Aleksandra Bojarczuk, Radzyń Podlaski,
ur. 10 stycznia, g. 23:32, 3750 g, 56 cm
Rodzice: Wioleta i Rafał
Rodzeństwo: Szymon (5 lat)

Helena Budzyńska, Lubartów,
ur. 10 stycznia, g. 21, 3510 g, 55 cm
Rodzice: Aleksandra i Piotr

Laura Osipiuk, Radzyń Podlaski,
ur. 10 stycznia, g. 00:05, 2950 g, 53 cm
Rodzice: Edyta i Adam

REG

eprasa.pl d875d37e03

Śladami „Gołąbków” Jezierskich

Potomkowie najsłynniejszego łukowskiego kasztelana z wizytą w Łukowie

Na początku stycznia Łuków i okolice odwiedzili bezpośredni potomkowie Jacka Jezierskiego (1722-1805) – protoplasty rodu, ważnej postaci czasów stanisławowskich, m.in. senatora Sejmu Wielkiego i ostatniego kasztelana łukowskiego. Praprawnukowie kasztelana, Jacek i Andrzej Jezierscy wraz z synami, po raz pierwszy odwiedzili miejsca związane ze swoimi przodkami, a takich w ziemi łukowskiej odnaleźli całkiem sporo!

Mimo że rodzina naszych gości (używająca przydomka „Gołąbek” dla odróżnienia od innych Jezierskich, których do dzisiaj u nas niemało, włączając w to autora relacji) przeniosła się w okolice Warszawy ponad 200 lat temu, to właśnie Ziemia Łukowska jest ważnym miejscem w ich rodowej historii.

Dzięki uprzejmości właściciela udało się odwiedzić obecny dwór w Sarnowie, który, mimo że z Jezierskimi nie ma już nic wspólnego, być może został wybudowany w podobnym miejscu, co dawna siedziba ich przodków sprzed 300 lat

Wszystko zaczęło się od kasztelana...? Nie do końca!

Owi Jezierscy wzięli swój przydomek od podłukowskiej wsi Gołąbki, a przedstawiciele rodu przez XVII i XVIII wiek mocno angażowali się w lokalne sprawy, pozostawiając po sobie spory dorobek. I nie chodzi tylko o działalność rzutkiego, ale i kontrowersyjnego łukowskiego kasztelana Jacka (patrz ramka), który dzięki swojej przedsiębiorczości i niewątpliwemu talentowi politycznemu wprowadził swoją rodzinę na salony i zapewnił jej dalsze powodzenie (np. uzyskując dla swojej części rodu tytuł hrabiowski). Inni krewni również zapisali się na kartach łukowskiej historii.

Sprowadzenie pijarów i fundowanie kościołów

Po kurtuazyjnej wizycie w magistracie goście udali się do kolegiaty Przemienienia Pańskiego, zwiedzając popijarski kościół i dawne Kolegium Pijarów, gdzie uczyli się ich przodkowie. To właśnie pradziad odwiedzających – Krzysztof, podstoli kijowski wraz z bratem Janem Dominikiem, sędzią ziemskim łukowskim, odegrali ważną rolę w sprowadzeniu zakonników i otwarciu w 1701 r. pijarskiej szkoły, która krzewiła edukację i stanowiła o pozycji Łukowa przez kolejne dziesięciolecia.

Wspomniany Jan Dominik Jezierski był wręcz jednym z głównych pomysłodawców i „motorem napędowym” sprowadzenia oo. Pijarów - zabiegał o to m.in. na sejmach i sejmikach. Przodek naszych gości nie szczędził na ten cel prywatnych środków – dla zakonników przeznaczył 3000 zł oraz dochody ze swojego podłukowskiego folwarku. Pieniądze na utworzenie kościoła i szkoły (1500 zł) dał także wspomniany Krzysztof Jezierski.

Co ciekawe, bracia Jezierscy sfinansowali w tym samym czasie (około roku 1700) budowę drewnianego kościoła parafialnego - pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, który służył łukowianom przez ok. 40 lat.

Kolejnym przystankiem był kościół pw. Podwyższenia Krzyża – dawna pobernardyńska świątynia, na murowanie której na dobrach Jezierskich w XVIII w. ulokowano tysiąc złotych. W kościele znajduje się także portret trumienny „dobrodzieja kościoła i zakonników” - Jana Jezierskiego (kopia, oryginał jest w Muzeum Diecezjalnym w Siedlcach). Po świątyni oprowadził gości p. Jan Rzewuski, organista i jednocześnie historyk, autor książek poświęconych łukowskim parafiom.

Kierunek - gniazdo rodowe: Jeziory i Gołąbki

Po obejrzeniu „Mówiącego Kamienia” poświęconego publicyście i pisarzowi, Franciszkowi Salezemu Jezierskiemu (1740-1791) – a jakże – kolejnemu kuzynowi naszych gości, jadąc przez rondo tegoż patrona na ul. Radzyńskiej, udali się oni do gniazda rodowego: Jezior i Gołąbek, gdzie odwiedzili miejscową szkołę i odsłoniętą w 2022 r. tablicę poświęconą słynnemu „Wulkanowi Gromów” Kuźnicy Kołłątajowskiej. Był także czas na spotkanie i rozmowy z dyr. Anną Krzęcio-Woroniecką oraz sołtyskami Jezior i Gołąbek – p. Iwoną Rogalą oraz p. Małgorzatą Komarowską.

Wizyta Jezierskich rozpoczęła się od spotkania z dyr. Mariuszem Burdachem w Muzeum Regionalnym, gdzie naszym gościom przybliżono historię miasta i regionu. Następnie, po spotkaniu z burmistrzem Piotrem Płudowskim i wiceburmistrzem Mateuszem Popławskim, goście rozpoczęli objazd naukowo-sentymentalny po miejscach Ziemi Łukowskiej związanych z historią rodziny Jezierskich

Na dawnych włościach w Sarnowie

Z Gołąbek Jezierscy ruszyli do Sarnowa, ponieważ to właśnie tam ich rodzina przeniosła się pod koniec XVII wieku. Bezpośredni przodkowie naszych gości – Abraham Jezierski, jak podaje Adam Amilkar Kosiński w swoim Herbarzu *mąż zabiegły i rycerski, za młodu wojownik przeciwko Wołoszy i Turkom, pod Janem Zamojskim i Chodkiewiczem* oraz jego syn (wspomniany już) Krzysztof, podstoli kijowski, który *walczył pod Sobieskim przeciwko Kozakom i Turkom i chlubnie odznaczył się w bitwie pod Chocimiem 1673 r., w której ciężko ranny, a przez to do dalszej rycerskiej służby niezdatny* w latach 1686-1709 nabyli dobra m.in. w Sarnowie, Kierzkowie i Woli Dębskiej. Aż do roku 1761 r. kolejne pokolenia tej linii Jezierskich były związane z właśnie z tamtą okolicą.

Kościelni kuzyni

Ostatnim punktem na planie wycieczki był kościół pw. Św. Anny w Jeleńcu. Kościół ten został wybudowany w latach 1742-1752 przez Antoniego Jezierskiego, stolnika lubelskiego, stryjecznego kuzyna naszych gości. Wprawne oko dostrzeże herb tej linii Jezierskich - Nowina na lewej ścianie wewnątrz świątyni. Warto wspomnieć, że kościół ten został konsekrowany w 1755 r. przez biskupa Rajmunda Jezierskiego (1698–1782, stryjeczny kuzyn gości), który wizytował też inne łukowskie świątynie. Podobnie zresztą jak kolejny bezpośredni krewny, ks. Wincenty Jezierski (1735-1816), rodzony brat Jacka-kasztelana i budowniczy kościołów w Kocku i Abramowicach, który także dosłużył się znaczących stanowisko kościelnych (m.in. scholastyka katedralnego, kanonika chełmskiego, prepozyta kolegiaty, oficjała generalnego, czy proboszcza w Adamowicach).

Paweł Jezierski

Jacek Jezierski

1722 w Ziemi Łukowskiej, zm. 23 listopada 1805 w Otwocku Wielkim) kasztelan łukowski, znany polityk, ekonomista, dobry mówca na Sejmie Wielkim. Sławę zdobył głównie jako pomysłodawca i budowniczy mocno rozrywkowych lokali na nabrzeżu Wisły, co, jak się wydaje, nieco go krzywdzi.

Franciszek Salezy Jezierski

(1740 w Ziemi Łukowskiej, być może w Gołąbkach - 1791 r. Warszawa) - ksiądz, nauczyciel, głośny publicysta z czasów Sejmu Wielkiego, znany z przenikliwych diagnoz i ostrych polemik, znany jako „Wulkan Gromów” Kuźnicy Kołłątajowskiej.

Co ciekawe, przodkowie naszych gości: kasztelan Jacek oraz Franciszek Salezy żyli w tych samych czasach i aktywnie uczestniczyli w życiu politycznym kraju – sęk w tym, że (delikatnie mówiąc) nie pałali do siebie sympatią i krytykowali publicznie swoje poczynania. Liczymy, że wizyta w Gołąbkach symbolicznie pogodziła zwaśnionych kuzynów!
Asystujący przy tym doniosłym wydarzeniu autor niniejszej relacji i organizator wizyty, Paweł Jezierski, pochodzi zaś z jeszcze innej gałęzi klanu.

Bardzo się cieszymy, że mogliśmy odwiedzić Ziemię Łukowską i miejsca związane z naszymi przodkami. Była to prawdziwie sentymentalna podróż do korzeni naszej rodziny. Mimo że nasza linia Jezierskich ponad 200 lat temu opuściła tę ziemię i przeniosła się w okolice Warszawy, echa jej działalności w Ziemi Łukowskiej są wciąż obecne. To nadal bardzo ważne miejsca w historii naszej rodziny. Dziękujemy wszystkim, z którymi mieliśmy okazję się spotkać i za całą okazaną życzliwość oraz gościnność - powiedzieli po zakończonej wyprawie Adam i Jacek Jezierscy, którzy przyjechali z Warszawy i Kanady.

eprasa.pl d875d37e03

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. IV)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka, przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut" - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Fot.wiki - domena publiczna

Po tym, jak Lubomirski w 1783 roku przegrał Janowiec w karty, kolejni właściciele nie byli w stanie udźwignąć kosztów utrzymania potężnej rezydencji

Najpierw uczyli go na zamku w Janowcu zaprzyjaźnieni z rodziną księżą, potem oddano go pijarom księdza Konarskiego. Kolejnym etapem edukacji była nauka w szkole oficerskiej założonej we francuskim Luneville przez przebywającego tam na emigracji Stanisława Leszczyńskiego. Potem pojechał do Paryża. Tak rozwinęły się jego życiowe pasje: książki, wojaczka, kobiety i hazard.

Wesoła młodość magnata

Chcąc wyrwać syna ze szponów faraona, rozpusty i długów pan na Janowcu, książę Antoni Benedykt Lubomirski wysłał specjalną ekipę, żeby krnąbrnego młodzieńca ściągnęła znad Sekwany nad Wisłę. Żeby znaleźć mu żonę, wysłano go na Litwę, pod skrzydła starszej siostry, Magdaleny Sapieżyny. Plan spalił na panewce: Magda w roli cnotliwej, wzorcowej matrony nie odnajdowała się zupełnie, młody balował za trzech i ładował się w każdą awanturę, jaka choć zamajaczyła na horyzoncie. Dość podejrzany pojedynek zakończony śmiercią rywala, afery miłosne z dwórkami - trzeba było szukać innego ratunku. Ojciec wpadł na kolejny pomysł: kupił mu rangę oficerską w wojsku. Osiemnastolatek w mundurze sprawował się znakomicie, tak zgrabnie wycinał zbuntowanych hajdamaków, że błyskawicznie awansował na generała-majora. Po czym całą wojskową karierę kilkoma pełnymi wdzięku ruchami wysadził w powietrze: uciekł z jedną z dwórek siostry Magdaleny Anną Wyleżyńską, przekroczył granicę z Prusami i przyjął służbę w tamtejszej armii. W czasie wojny siedmioletniej potwierdził, że jest niezłym oficerem i kompletnie nieodpowiedzialnym opryszkiem. Wrócił do Polski i tam został aresztowany. Skazany za dezercję na 15 lat twierdzy karę odbywał na Węgrzech. Warunki uwięzienia w Budzie były na tyle lekkie, że zdołał zawrócić w głowie (owijanie wokół palca najpiękniejszych panien przychodziło mu niewiarygodnie wręcz łatwo) córce komendanta twierdzy, Annie Hadikównie. Kary część odsiedział, część mu darowano, podobnie jak pierwszego (jeżeli je w ogóle zawarto...) małżeństwa z Wyleżyńską. Z młodą żoną gospodarowali w odziedziczonym Janowcu oraz Kolbuszowej.

Żołnierz pobożnej konfederacji

Kiedy jednak zagrały surmy konfederacji barskiej, książę Jerzy Marcin znowu znalazł się w siodle. Uczeni, charakteryzując zryw z lat 1768-1772, piszą o jej konserwatywnym i ultrakatolickim profilu. Jednak Lubomirski też się w tym środowisku odnalazł. Zastawił część majątku, wyłożył ogromne sumy, ufundował oddział i ruszył do walki. A wojował jak zwykle: zajeżdżał, uciekał, grabił, gonił, kradł - wszystko jedno, swoich czy cudzych. Z oblężonego Krakowa wyszedł nadspodziewanie łatwo, co spowodowało liczne - chyba przesadzone - oskarżenia, że się jakoś z Moskalami musiał umówić. Co chwila zmieniał politycznych przyjaciół. Po latach trudno definitywnie ocenić, czy sam lawirował, czy też brakowało mu politycznego doświadczenia, by odnaleźć się w gnieździe żmij, jakim były władze konfederacji. Wojuje ze zmiennym szczęściem: kilka dni po najpoważniejszym zwycięstwie w bitwie pod Rzeszowem ponosi klęskę pod Rzemieniem. Już jesienią 1769 roku w zasadzie wszystkie zaangażowane w działania strony łączy jedno: głęboka niechęć do Lubomirskiego. Rosjanie widzą w nim konfederatę, konfederaci zdrajcę, Austriacy (z teściem włącznie) notorycznego dostarczyciela kłopotów, od którego najbezpieczniej trzymać się daleko. Dopiero uniewinniający z zarzutów o zdradę wyrok sądu konfederackiego przywraca mu dobre imię.

Poseł na haniebny sejm

Dobra opinia do zostania posłem na sejm rozbiorowy 1773 roku nie była potrzebna, większość członków tego gremium radziła sobie bez niej... Asystuje przeklętemu zdrajcy Adamowi Ponińskiemu, śmiało kroczy nad leżącym w progu sejmowej sali Tadeuszem Rejtanem. Jego podpis znajdziemy na traktacie rozbiorowym.

To Marcin Lubomirski osobiście wydał zarządzenie o przerwaniu obrad, które oprotestowywał Tadeusz Reytan

Przeżywa w tym momencie moment chyba największej finansowej prosperity. Do majątków odziedziczonych po rodzicach dochodzą te po stryju z Małopolski, łapówki i honoraria przyjęte w czasie posłowania, o patriotycznych wydatkach z czasów konfederacji barskiej mógł zupełnie zapomnieć. Nic tam opinia łajdaka i sprzedawczyka. Był jednym z najbogatszych magnatów Rzeczypospolitej.

Jerzy Marcin Lubomirski był osobą, która bezpośrednio doprowadziła do protestu posła z Nowogrodu, Tadeusza Rejtana. Pisze Tadeusz Morawski Poniński: Przymuszony otoczyć się pocztem grenadyerów moskiewskich i huzarów pruskich, wyręcza się Lubomirskim Marcinem, niedawno konfederatem barskim, który straciwszy nierządem pięćdziesięciomilionowy majątek, za dobrą nagrodę miał już czoło, jako poseł sandomirski związać się z nową konfederacyą. W imieniu pryncypała swojego Lubomirski odracza raz jeszcze posiedzenie...

Oj, było co trwonić!!!

Wydatki miał ogromne. Po pierwsze trzeba było ponieść koszty rozwodu z Anną Marią Hadikówną. Ta zresztą poradziła sobie znakomicie, w jej wypadku szczęśliwie uroda nie przeminęła, intelekt zaś nie przemija nigdy. W 1778 r. już jest jedną z głównych kochanek Stanisława Augusta Poniatowskiego, który docenia nie tylko jej wdzięki, ale też komentarze i cieszy się z dostarczanych przez nią informacji. Ona z kolei pozostaje mu życzliwa i lojalna wobec niego nawet długo potem kiedy ten przestaje być królem. Owocem związku jest syn, którego wychowanie powierzono jednemu z adiutantów. Król rad łoży na utrzymanie matki i dziecka, co jest o tyle łatwe, że sejm ochoczo daje mu na to pieniądze. Swoich lat Anna Lubomirska dożywała w Tarnowie, umiera w roku 1803.

Do tego dochodzą oczywiście kobiety i hazard. Mimo że zupełnie brakowało mu umiarkowania w jednym i drugim, fortuna była tak ogromna, że nie do przehulania tradycyjnymi metodami. Najpoważniejszym sposobem jej trwonienia okazała się pasja do wystawnych przyjęć i teatru. Książę Jerzy Marcin odnalazł bowiem w sobie żyłkę organizowania imprez towarzyskich (tzw. redut), mecenasa sztuki i impresaria.

Reduty u księcia Marcina

Pierwsze polegały na wynajęciu obszernej sali, odpowiednim udekorowaniu jej, zapewnieniu muzyki i przestrzeni do tańców, odpowiedniej liczby ciemnych zakątków i dyskretnych pokoików. Tyle było w cenie biletu, natomiast za dostęp do stołów zastawionych luksusowym, acz niekoniecznie najstaranniej przyrządzonym jadłem i napitkiem, trzeba było oddzielnie zapłacić. Podobnie jak za miejsce przy karcianym stoliku, gdzie od wygranych procent pobierał też organizator. Imprezy takie odbywały się w nader swobodnej atmosferze, tym bardziej że często damy i kawalerowie występowali w maskach (*Szewc, krawiec i inny jakikolwiek rzemieślniczek, okryty maską, hulał sobie za równo z panami. Skoroby ją zaś zdjął i chciał się z kim godniejszym spoufalić, natychmiast zostałby zafrontowany* - pisze ksiądz Kitowicz). Książę Marcin bez wątpienia czuł się w tej atmosferze wspaniale, do wynajmowanego przez siebie Pałacu Radziwiłłowskiego (dziś rezyduje tam Prezydent RP....) zapraszał trzy razy w tygodniu. Był niekwestionowaną gwiazdą własnych imprez i, jak się wydaje, pochłaniały go na tyle, że nie był w stanie zadbać o to, by finansowy rachunek przychodów i wydatków jako tako się równoważył. Co gorsza - książę sam chętnie siadał do stołu i grał tyleż słabo, co wysoko.

I któregoś wieczora przerżnął w faraona zamek w Janowcu.

cdn.

Zbigniew Smółko

Pisze Niemcewicz o warszawskich redutach:

„...Sale były obszerne; stały stoliki z ostrygami, pieczystem, winem szampańskim: wychylano poncz szklanicami, a gdy się głowy dobrze zagrzały, gdy zagrzmiała muzyka polskiego, pewna kłótnia o pierwszą parę i nazajutrz pojedynek na pistolety pod Jezierną. Najczęściej pojedynki te były z Moskalami".

Barbara Wolska przytacza wierszyk, jakim warszawska ulica podsumowywała rolę m.in. Lubomirskiego w czasie sejmu rozbiorowego 1774 roku. W jego włościach znajdował się m.in. Bar:
„Dla Biskupa z Wilna –
Szubienica nieomylna.
Księciu z Rydzyna –
Tytuł skurwego syna.
Księcia na Barze –
Z Wileńskim w parze"

Żona Marcina Lubomirskiego później została kochanką Stanisława Augusta

eprasa.pl d875d37e03

Policjanci sprawdzają pustostany

Policjanci sprawdzają miejsca, w których mogą przebywać osoby potrzebujące pomocy. Kontrolują tereny ogródków działkowych i pustostanów. Udzielają również potrzebującym informacji, w jakich placówkach mogą znaleźć schronienie i bezpiecznie przetrwać zimę.

Policjanci kontrolują miejsca, w których mogą przebywać osoby potrzebujące pomocy. Sprawdzają tereny ogródków działkowych i pustostanów

Niskie temperatury, zwłaszcza w nocy, to zagrożenie dla osób bezdomnych, starszych i samotnie mieszkających. Niebezpieczeństwo to dotyczy także osób będących pod wpływem alkoholu. Policjanci kontrolują miejsca, w których mogą przebywać osoby potrzebujące pomocy.

Sprawdzają tereny ogródków działkowych i pustostanów. Udzielają informacji, w jakich placówkach można znaleźć schronienie i bezpiecznie przetrwać zimę. Pamiętajmy, że naszym wspólnym obowiązkiem jest dbanie o życie i zdrowie drugiego człowieka. Dlatego nie przechodźmy obojętnie obok człowieka śpiącego na ławce, osłabionego czy nietrzeźwego.

– Zwróćmy uwagę na osoby bezdomne. Być może w naszym sąsiedztwie są osoby w podeszłym wieku, samotne, opuszczone lub nieporadne. Informujmy o każdej zauważonej osobie leżącej lub siedzącej na ziemi, ławkach, przystankach, bądź przebywającej w altankach ogrodowych, czy pomieszczeniach opuszczonych i nieogrzewanych, która mogłaby być narażona na wyziębienie.

Policja zachęca do skorzystania z Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa. To aplikacja, która posiada zakładkę „osoba bezdomna wymagająca pomocy"

Zgłoszenia można przekazywać, dzwoniąc pod numer alarmowy 112, również anonimowo. Przy tej okazji zachęcamy do skorzystania z Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa. To aplikacja, która posiada zakładkę „osoba bezdomna wymagająca pomocy". W ten sposób anonimowo można informować o miejscach przebywania bezdomnych. Policjanci sprawdzą każde takie zgłoszenie – zapewnia rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej, nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Jak dodaje, nasze zainteresowanie być może przyczyni się do tego, że uratujemy komuś życie. Sami również starajmy się okazać życzliwe serce i wyciągnąć pomocną dłoń do osób, które tej pomocy potrzebują. Nie bądźmy obojętni! Pamiętajmy, że jeden telefon może uratować czyjeś życie.

Podlasianin

Mistrzowie biznesplanu z Leśnej Podlaskiej

Reprezentacja Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im W. Witosa w Leśnej Podlaskiej zajęła trzecie miejsce w konkursie na najlepszy biznesplan „Moje zrównoważone i innowacyjne gospodarstwo".

Fot. Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego

Sukces odniosła drużyna w składzie: Dawid Szymula, Jakub Jakimiuk, Szymon Bujnik, Mateusz Jastrzębski, Paweł Włos i Kamil Strojek

Konkurs skierowany był do uczniów szkół rolniczych prowadzonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Sukces odniosła drużyna w składzie: Dawid Szymula, Jakub Jakimiuk, Szymon Bujnik, Mateusz Jastrzębski, Paweł Włos i Kamil Strojek. Każdy z uczniów otrzymał nagrodę pieniężną w wysokości 1 tysiąca złotych.

Podstawowym celem konkursu było zachęcenie młodzieży do podejmowania w swoim gospodarstwie rodzinnym inicjatyw na rzecz jego rozwoju, uwzględniając innowacyjne rozwiązania, efektywne wykorzystanie zasobów oraz łagodzenie presji środowiskowej przez produkcję rolniczą. Do konkursu wpłynęły 52 zgłoszenia ze szkół rolniczych z całego kraju.

Marta Rudowska,
ZSCKR w Leśnej Podlaskiej

Podlasianin

Spłonął dom w Międzyrzecu. Pomóżmy w zbiórce

9 stycznia w Międzyrzecu Podlaskim na ulicy Tartacznej wybuchł pożar, w którym dobytek swojego życia stracił pan Józef, jedyny mieszkaniec tej posiadłości. Dzieci poszkodowanego prowadzą zbiórkę, która ma pomóc w odbudowaniu domu.

Fot. OSP Śródmieście

Do pożaru doszło 9 stycznia. Pan Józef stracił dobytek życia i doznał oparzeń ciała

Zbiórka ruszyła dzień po zdarzeniu, które miało miejsce 9 stycznia, tuż przed godziną 11. Na miejscu natychmiast pojawiły się zastępy straży pożarnej oraz Zespół Ratownictwa Medycznego, jednak nic nie udało się już zdziałać.

Na stronie www.szczytny-cel.pl prowadzona jest zbiórka uruchomiona przez dzieci poszkodowanego pana Józefa.

„Serdeczna prośba o wsparcie do wszystkich osób o wielkich sercach! W dniu 9 stycznia 2024 roku w Międzyrzecu Podlaskim doszło do pożaru naszego rodzinnego domu, w którym mieszka nasz tata, Józef Wieliczko. Wskutek tego zdarzenia tata stracił dobytek życia i doznał oparzeń ciała. Obecnie przebywa w szpitalu, a po jego opuszczeniu trafi pod naszą opiekę" - alarmują na stronie zbiórki dzieci pana Józefa.

Powrót do miejsca, w którym spędził całe życie

Organizatorzy zbiórki liczą na to, że ich tata będzie mógł wrócić jeszcze do rodzinnego domu.

„Największym jego marzeniem jest móc wrócić do miejsca, w którym spędził całe swoje życie. Spełnienie tego marzenia będzie ogromnie trudnym wyzwaniem, ponieważ koszty związane z odbudową domu będą bardzo wysokie. Koniecznością będzie częściowe położenie nowego pokrycia dachowego, wymiana elektryki, kapitalny remont pomieszczeń mieszkalnych oraz zakup podstawowego wyposażenia. Każda dodatkowa pomoc będzie ogromnym ułatwieniem w stawieniu czoła trudnościom związanym z naprawą szkód, dlatego zdecydowaliśmy się utworzyć zbiórkę. Liczymy, że wspólnymi siłami uda nam się dać możliwość powrotu naszemu tacie do jego miejsca na Ziemi" - dodają dzieci pana Józefa, który w tym momencie znajduje się jeszcze pod opieką lekarzy.

Pomóc może każdy, a szczegóły znajdują się w zamieszczonej ramce.

W akcji ratowniczej udział wzięli:

- JRG Międzyrzec Podlaski
- OSP „Stołpno" w Międzyrzecu Podlaskim
- OSP KSRG Drelów
- OSP Śródmieście
- Zespół Ratownictwa Medycznego

Zbiórkę można wspomóc na poniższej stronie internetowej: www.szczytny-cel.pl/z/miedzyrzec-podlaski

MOPS zaangażowany w pomoc

MOPS Międzyrzec Podlaski także zorganizował pomoc, w której zbiera potrzebne rzeczy dla poszkodowanego pana Józefa. Na plakacie możemy znaleźć spis przedmiotów, które są w tym momencie szczególnie potrzebne. Należą do nich:

- artykuły opatrunkowe, odkażające ranę skóry, opatrunki hydrożelowe na oparzenia,
- ubrania - kurtka zimowa, białe bawełniane koszulki, bielizna - rozmiar L/XL,
- środki higieniczne - proszki do prania Ariel, środki higieny osobistej.

Artykuły należy przynosić do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Międzyrzecu Podlaskim, który mieści się przy ul. Piłsudskiego 6. Wszystko trafi bezpośrednio do poszkodowanego.

rg

BIA

eprasa.pl d875d37e03

Mistrzynie kraju wreszcie na odpowiednich torach

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin wygrały pięć ostatnich meczów z rzędu. W minionym tygodniu biało-zielone pokonały rywalki zarówno w rozgrywkach Euroligi, jak i w Orlen Basket Lidze Kobiet.

W swoim pierwszym euroligowym spotkaniu w 2024 roku akademiczki pokonały węgierski DVTK HUN-Therm. Dla podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka była to druga wygrana na arenie międzynarodowej w obecnym sezonie, w tym pierwsza od 19 października. W dodatku lublinianki udanie zrewanżowały się za porażkę w pierwszym starciu różnicą aż 30 punktów.

Po pierwszej kwarcie kibice mistrzyń Polski mogli być zadowoleni ze swojego zespołu, który prowadził 17:10. Podczas następnych 10 minut miejscowym nie szło już tak dobrze w ataku (zaledwie siedem zdobytych punktów), ale wciąż prezentowały się solidnie w obronie, dzięki czemu do przerwy drużyna z Lublina prowadziła 24:20.

Fot.KK

Polski Cukier AZS UMCS Lublin radzi sobie coraz lepiej

Po zmianie stron biało-zielone podtrzymały bardzo dobrą postawę w defensywie, a także zdecydowanie częściej trafiały do kosza. Dzięki temu odniosły zasłużone zwycięstwo.

– *Jestem bardzo dumna z całego zespołu. Myślę, że kluczem do sukcesu była głównie dobra obrona. Cieszymy się, że sprawiłyśmy duży prezent nie tylko naszym kibicom, ale przede wszystkim obchodzącemu urodziny asystentowi trenera, panu Markowi Lebiedzińskiemu. Każde zwycięstwo na tym poziomie jest dla nas bardzo dużym sukcesem* – podsumowała Justyna Adamczuk.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - DVTK HUN-Therm
56:37
(17:10, 7:10, 18:9, 14:8)

Lublin: Ziemborska 19, Goss 11, Gustavsson 9, Burton 9, Fiszer 3, Ullmann 3, Adamczuk 2, Goszczyńska, Nassisi

Po środowym triumfie w Eurolidze przyszła wygrana na krajowym podwórku z Energą Polskim Cukrem Toruń. Dla akademiczek było to drugie zwycięstwo z tym przeciwnikiem w bieżącej kampanii.

Pierwsza kwarta rozpoczęła się od prowadzenia lublinianek 6:0, ale później stała się bardziej wyrównana i zakończyła remisem. Podczas kolejnych 10 minut znacznie bardziej przeważały biało-zielone, które odskoczyły rywalkom nawet na 10 punktów, ale ostatecznie zeszły na dużą przerwę z prowadzeniem 39:32.

Po zmianie stron AZS UMCS przypieczętował przekonujące zwycięstwo. W trzeciej partii podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka świetnie prezentowały się zwłaszcza w ofensywie, rzucając rywalkom aż 34 oczka. To zapewniło im komfort w trakcie ostatniej z ćwiartek. W przekroju całego meczu obrończynie tytułu zanotowały zdecydowanie więcej zbiórek, lepiej dzieliły się piłką oraz skuteczniej punktowały po szybkich atakach. Warto podkreślić także fakt, że zawodniczki wchodzące z ławki w biało-zielonych barwach zdobyły o ponad 20 pkt więcej od rezerwowych ekipy z Torunia.

Następna konfrontacja czeka lublinianki już w środę, 17 stycznia. Wówczas mistrzynie Polski zmierzą się w Stambule z tamtejszym Fenerbahce, czyli jedną z najlepszych drużyn Starego Kontynentu. Trzy dni później na ligowe starcie do hali MOSiR przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie przyjedzie VBW Arka Gdynia.

Energa Polski Cukier Toruń - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
68:90
(17:17, 15:22, 19:34, 17:17)

Lublin: Shook 22, Burton 16, Ziemborska 16, Goss 11, Gustavsson 11, Fiszer 5, Ullmann 5, Adamczuk 2, Nassisi 2, Goszczyńska

Karol Kurzępa

Wrócili na tarczy z Bułgarii

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin nadal czekają na premierowe zwycięstwo w 2024 roku. Pięć dni po czwartkowej porażce z Arriva Polskim Cukrem Toruń drużyna prowadzona przez trenera Artura Gronka przegrała na wyjeździe z bułgarskim Spartakiem Plewen. Dla czerwono-czarnych była to trzecia porażka w obecnym sezonie rozgrywek European North Basketball League.Następna konfrontacja czeka koszykarzy lubelskiego klubu 16 stycznia. Wówczas Jabril Durham i spółka zmierzą się na wyjeździe z duńskim Bakken Bears w kolejnym starciu w ramach ENBL. Natomiast trzy dni później zagrają w Łańcucie z tamtejszym Sokołem w meczu rodzimej Orlen Basket Ligi.

Spartak Plewen - Polski Cukier Start Lublin
101:95
(25:26, 30:29, 23:25, 23:15)

Lublin: O`Reilly 20, Gabrić 17, Durham 13, Benson 11, Wade 10, Karolak 8, Put 6, Szymański 6, Pelczar 4

Karol Kurzępa

Zasłużona wygrana z czerwoną latarnią

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin sięgnęli po pewne zwycięstwo w drugim z rzędu ligowym meczu. Po domowym triumfie z GKS-em Katowice 3:0, podopieczni trenera Massimo Bottiego w takim samym stosunku pokonali na wyjeździe ostatnich w tabeli Enea Czarnych Radom w 16. kolejce obecnego sezonu.

Pierwszy set trwał nieco ponad pół godziny i zakończył się nieznacznym zwycięstwem faworyzowanych żółto-czarnych. Początkowe minuty były wyrównane, ale po stanie 5:5 lublinianie wyszli na prowadzenie i nie oddali go już do końca partii. Miejscowi jednak dzielnie stawiali opór, o czym świadczy, chociażby fakt, że obronili trzy piłki setowe. W drugiej odsłonie drużyna z Radomia również była w stanie nawiązać walkę, ale nie na tyle, by powstrzymać przyjezdnych od podwyższenia rezultatu na 2:0. Kolejna partia miała podobny scenariusz i do Lublina zasłużenie pojechały trzy punkty. Wygrana może cieszyć, tym bardziej że została wywalczona bez wracającego do pełni formy po drobnym urazie Jana Nowakowskiego.

Spotkanie w Radomiu było dla Bogdanki LUK pierwszym w rundzie rewanżowej obecnego sezonu. Ekipa z Lublina zaczęła kampanię od wygranej 3:0 z Enea Czarnymi u siebie i w takim samym stosunku pokonała tego przeciwnika w drugiej potyczce. Co ciekawe, w drugim meczu z rzędu po nagrodę MVP meczu sięgnął Damian Schulz.

Bogdanka LUK Lublin
0:3
(23:25, 22:25, 23:25)

Lublin: Hudzik 7, Ferreira 11, Komenda 2, Schulz 19, Kania 7, Brand, Hoss (libero) oraz Wachnik 8, Malinowski i Krysiak

Karol Kurzępa

Postraszyły faworytki

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin mają za sobą pierwszy domowy mecz w fazie grupowej Ligi Europejskiej w tym sezonie. W spotkaniu z francuskim Neptunes Nantes podopieczne trenerki Edyty Majdzińskiej musiały uznać wyższość rywalek, ale pokazały się z dobrej strony.

Pierwsza połowa zakończyła się dwubramkowym prowadzeniem gości. Początkowe minuty były bardzo wyrównane i żaden z zespołów nie był w stanie zbudować przewagi. Po około kwadransie gry ekipa z Francji odskoczyła na dwie bramki, ale MKS zdołał wyrównać. Przed zejściem na przerwę Nantes ponownie było bardziej skuteczne, dzięki czemu do drugiej odsłony przystępowało z zaliczką dwóch goli.Po zmianie stron scenariusz rywalizacji był podobny. Zespoły walczyły praktycznie cios za cios i wynik długo oscylował wokół remisu. Dopiero podczas ostatnich dziesięciu minut przyjezdne wypracowały prowadzenie, którego nie oddały już do końcowej syreny. Tym samym MKS FunFloor w drugim międzynarodowym spotkaniu z rzędu stoczył zacięty bój z faworyzowanym przeciwnikiem, ale finalnie zszedł z parkietu pokonany. Za MVP sobotniej konfrontacji w hali Globus uznano Léné Grandveau. Natomiast po stronie gospodyń wyróżniono dobrze spisującą się między słupkami Paulinę Wdowiak.

Już w najbliższy wtorek biało-zielone rozegrają następną konfrontację. Tym razem wicemistrzynie Polski czeka wyjazdowa potyczka z Handball JKS Jarosław.

MKS FunFloor Lublin - Neptunes Nantes
29:34 (14:16)

Lublin: Wdowiak - Roszak 7, M. Więckowska 6, Szynkaruk 4, Pastuszka 4, Płomińska 3, Achruk 2, Tomczyk 1, Posavec 1, D. Więckowska 1

Karol Kurzępa

Kolejne przymiarki transferowe w Motorze

Trwają przygotowania piłkarzy lubelskiego Motoru do rundy wiosennej sezonu 2023/24. Niewykluczone, że zanim podopieczni trenera Goncalo Feio rozegrają pierwsze zimowe sparingi, do drużyny dołączą jeszcze nowi zawodnicy. Możliwe są także odejścia.

Pod koniec grudnia ubiegłego roku z ekipy żółto-biało-niebieskich odszedł do drugoligowej Olimpii Grudziądz obrońca Bartosz Zbiciak. Najprawdopodobniej jego śladem podąży w najbliższym czasie napastnik Dawid Kasprzyk. 24-letni zawodnik dołączył do Motoru w lutym ubiegłego roku, ale jego pobyt w lubelskim klubie trudno określić udanym. W rundzie wiosennej poprzedniego sezonu zanotował co prawda 15 meczów, ale tylko raz pojawił się na boisku w wyjściowym składzie. Jego bilans to 363 rozegrane minuty i jedna bramka. W pierwszej części obecnej kampanii wychowanek Unii Bieruń Stary wystąpił w zaledwie czterech spotkaniach, za każdym razem wchodząc na murawę z ławki rezerwowych.Zdaniem portalu podkarpackielive.pl kolejnym nabytkiem pierwszoligowego beniaminka może być gracz rywala z zaplecza krajowej elity - Rafał Mikulec. – *26-letni pomocnik jest alternatywą dla ekipy prowadzonej przez Goncalo Feio w związku z fiaskiem rozmów na temat pozyskanie Roberta Dadoka z Górnika Zabrze. Mikulec ma ważną umowę z „Pasiakami" do 30 czerwca 2025 roku, więc trzecia drużyna Fortuna 1 ligi musi za niego solidnie zapłacić. Mówi się o około 500 tys. złotych, bo tyle wynosiła klauzula odstępnego zawarta w umowie* – czytamy.

Pierwszy zimowy sparing Motoru zaplanowano 17 stycznia. Lublinianie zmierzą się wówczas w Białymstoku z ekstraklasową Jagiellonią.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl d875d37e03

Ekipa „Renka” już ćwiczy. Dwóch testowanych. Co z Dmytro?

Piłkarze Podlasia wrócili do treningów. Premierowe zajęcia odbyły się 8 stycznia. Trenowało 26 zawodników.

Wśród nich dało się zauważyć zawodników pozyskanych przed startem przygotowań. To Ezana Kahsay oraz Sebastian Krawczyk. W gronie wybranków Artura Renkowskiego było również dwóch graczy testowanych. To środkowi obrońcy.

Biało-zieloni rozpoczęli od testów wytrzymałości, mocy oraz szybkości. W pierwszym tygodniu odbyło się sześć jednostek treningowych. - W tym tygodniu dołożymy jeszcze jeden trening. Podsumowaniem będzie sparing z rezerwami Jagiellonii Białystok. Za nami zajęcia, na których skupiliśmy się głównie nad grą w ataku, zabezpieczeniu akcji oraz zachowaniach po straci piłki. Teraz więcej uwagi poświęcimy grze w obronie oraz zachowaniach po odbiorze futbolówki - mówi Artur Renkowski, szkoleniowiec Podlasia.

Bez pięciu

W treningach nie uczestniczą: Karol Domański, Adrian Wnuk, Dominik Sikora, Jan Kozłowski i Kuba Kobyliński. Wrócą do zajęć w dalszym etapie przygotowań.

Przy Elewatorskiej

Mecz z Jagiellonią II Białystok odbędzie się na terenie ośrodka treningowego przy ul. Elewatorskiej. Spotkanie rozpocznie się w sobotę o godz. 12:00.

Trener o Ezanie

Nowym graczem Podlasia został Ezana Kahsay. Gracz urodzony w Erytrei jesienią występował w Mazovii Mińsk Mazowiecki.

- Ezana potrafi utrzymać piłkę tyłem do bramki. Dobrze zdobywa przestrzeń i atakuje plecy obrońców. Szczególnie dobre zachowania ma w polu karnym i jest tam zawsze obecny, a w ostatnich spotkaniach brakowało nam takiego zawodnika, który będzie zdeterminowany i konsekwentny w wypełnianiu pola karnego. W obronie zapewni nam intensywność i pracę, jaką wymagamy od zawodników ofensywnych - mówi szkoleniowiec.

Piłkarze Podlasia mają za sobą pierwszy tydzień treningów. W sobotę czeka ich premierowy sparing (fot. Gerard Maksymiuk)

Szkoleniowiec o Krawczyku

Zespół z Białej Podlaskiej wzmocnił również Sebastian Krawczyk, który ma w CV wiele spotkań na wyższym poziomie w Pogoni Siedlce.

- Sebastian posiada profil, który spełnia nasze wymagania, jeśli chodzi o pozycję obrońcy. Jego fizyczność, agresja i gra w kontakcie szybko pomoże mu wdrożyć się w zasady i funkcjonowanie na swojej pozycji. Ma duży spokój i dobrze czuje się w posiadaniu piłki oraz szybko przyswaja informacje, dzięki czemu nie będzie miał problemów, aby sprawnie wejść do drużyny i pokazać, co potrafi - dodaje Renkowski.

Siedem gier Podlasia

Znamy plany sparingowe piłkarzy z Białej Podlaskiej.

Szkoleniowiec zaplanował siedem sparingów. Zaledwie dwa z nich odbędą się w grodzie nad Krzną. Kibice będą mogli obejrzeć spotkania z Ładą Biłgoraj i Huraganem Międzyrzec Podlaski. Pozostałe boje odbędą się na boiskach przeciwników.

Dmytro pójdzie śladem Wiktora?

Wśród zawodników Podlasia przygotowujących się do rundy rewanżowej brakuje Dmytro Avdieva. Dlaczego?

21-letni obrońca przebywa na testach w pierwszoligowym GKS-ie Tychy. Gracz urodzony w Doniecku może pójść śladem Wiktora Niewiarowskiego, który zamienił Podlasie na klub z południa Polski. W pierwszej części sezonu zagrał w 16 spotkaniach (270 minut) i zdobył trzy gole. Co ciekawe, każdego z nich zdobył w pierwszych trzech kolejkach I ligi.

A Dmytro? Jego odejście byłoby dużym osłabieniem biało-zielonych. Wychowanek Szachtara Donieck zagrał w 18 spotkaniach (16 meczów od pierwszej do ostatniej minuty). W sumie uzbierał 1515 minut. Do klubu z Białej Podlaskiej trafił z czwartoligowej Tomasovii Tomaszów Lubelski.

- Dmytro jest po kilku dniach testów. Zakończył je w sobotę. Czekamy na informację. Wiadomo, że chcielibyśmy, by został z nami, ale też nie możemy blokować jego marzeń. Jak każdy zawodnik, ma nadzieję, że dojdzie w piłce jak najwyżej - mówi Renkowski.

mp

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

20.01., Jagiellonia II Białystok
27.01., Łada Biłgoraj
03.02., Mazovia Mińsk Maz.
10.02., Pogoń Siedlce
17.02., Avia Świdnik
21.02., Huragan Międzyrzec Podl.
24.02., Pogoń Grodzisk Maz.

Orlęta będą w tym roku świętować stulecie istnienia klubu

Najpierw bal do rana, potem impreza się rozkręci

Będzie bal, gala, rocznicowy mecz z prestiżowym rywalem, wreszcie jesienna impreza, która podkreśli wyjątkowość rocznicy. Pomysłów i energii nie zabraknie - o planach klubu na rok 2024 rok opowiada prezes, Krzysztof Grochowski.

10 stycznia piłkarze i trener Tomasz Zlomańczuk spotkali się na pierwszych zajęciach. Wszyscy przed 14 wyruszyli do Lubartowa, gdzie znajduje się najbliższe sztuczne boisko. W najbliższą sobotę rozegrają pierwszy sparring, rywalem będzie II-ligowa Wisła Puławy

- Obchody rozpoczną się 3 lutego karnawałowym **balem Stulecia Orląt** w restauracji Restoria (szczegóły na plakacie, który wyślemy wszystkim zainteresowanym, zresztą informacje są łatwo dostępne). Nie jest tajemnicą, że to nasz stały partner, który zrzekł się prowizji. Impreza jest otwarta dla wszystkich zainteresowanych. Podczas balu odbędą się licytacje na rzecz Akademii Orląt – naszych grup dziecięcych i młodzieżowych - zaprasza prezes klubu.

- Od kilku lat dobrą tradycją jest organizowanie przed rundą wiosenną gali...

- Tak będzie i w tym roku, niedługo określimy termin. Tuż przed rozpoczęciem sezonu pierwszej trzecioligowej drużyny zaprezentujemy przy muzyce i w ciekawej oprawie wszystkie zespoły reprezentujące nasz Klub. Potem rozpocznie się batalia o utrzymanie w III lidze - ostatnio mówił o tym we Wspólnocie Damian Panek – koordynator ds. sportowych.

To chyba najtrudniejsze sportowe zadanie w najnowszych dziejach klubu, po rundzie jesiennej i pierwszym meczu wiosny 11 punktów na koncie...

- Mamy nadzieję, że misja będzie zakończona powodzeniem. Bez względu jednak na wynik sportowy, zakładamy dalszy rozwój Klubu i pracę na rzecz sportowej społeczności miasta i powiatu.

- W czerwcu wszystko będzie jasne.

- To może być z wielu powodów wyjątkowy miesiąc. Oprócz decydujących kolejek ligi będą dwa wydarzenia rocznicowe: **mecz towarzyski pierwszego zespołu** z bardzo prestiżowym rywalem (jest za wcześnie, żeby podawać szczegóły, ale nikt nie będzie rozczarowany) oraz, niedługo przed wakacjami, **impreza plenerowa na stadionie miejskim pod roboczym tytułem „Radzyń trenuje”.** Chcemy zaprosić możliwie wszystkie kluby, organizacje, grupy formalne i nieformalne trenujące jakiekolwiek dyscypliny sportu (stolik dla szachistów też będzie!) i wspólnie poćwiczyć kilkadziesiąt minut przy muzyce i w luźnej atmosferze na całym obiekcie. To wydarzenie ma pokazać włodarzom miasta, jaka to jest skala, ilu to jest ludzi. Film z drona pokaże to jeszcze konkretniej. Mamy nadzieję, że to wydarzenie pozytywnie wpłynie na politykę samorządu odnośnie sportu.

fot.mm

Krzysztof Grochowski,
Prezes Orląt:

W czerwcu zaprosimy do wspólnego treningu, nie tylko piłkarskiego, sportowców wszystkich dyscyplin, jakie uprawiane są w Radzyniu. To wydarzenie ma pokazać włodarzom miasta, jaka to jest skala, ilu to jest ludzi. Film z drona pokaże to jeszcze konkretniej. Mamy nadzieję, że to wydarzenie pozytywnie wpłynie na politykę samorządu odnośnie sportu.

A co z oficjalną akademią, przecież „bez” się nie obędzie chyba?

- Oficjalna uroczystość zaplanowana jest na późną jesień, po zakończeniu sezonu. Będzie okazja do wspomnień, wyróżnień dla piłkarzy i działaczy oraz prezentacji jubileuszowej **publikacji książkowej**, której autorem będzie Jakub Hapka, fragmenty można było przeczytać ostatnio w waszej gazecie. Cieszymy się także, że w nasze obchody włączają się Urząd Miasta, który prezentuje wystawę z cyklu „Radzyń Podlaski. Niezwykłe zwykle zdjęcia”- pokazuje ona Stadion Miejski na dawnej fotografii. Kolekcja jest wyeksponowana od 8 do 31 stycznia w holu Urzędu Miasta. W obchody włączają się także kibice Orląt. Jest wiele inicjatyw drobniejszych, przygotowywanych np. przez trenerów grup dziecięcych i młodzieżowych (będziemy o nich informować). Klub szykuje także gadżety związane ze 100-leciem (informacje na ten temat na naszym FB i stronie internetowej). Całość obchodów podsumuje realizowany przez cały rok film wideo.

Zbigniew Smółko

BIA

eprasa.pl d875d37e03

Nasz Włodek pofrunął. Podrzucały go gwiazdy

Reprezentacja mistrzów - Strong Team

Włodzimierz Lisiewicz w towarzystwie gwiazd futbolu: Sławomira Peszko (z prawej) oraz Adriana Mierzejewskiego (z lewej)

W minioną sobotę odbyła się XX edycja Gwiazdy na Gwiazdę. W Łowiczu na parkiet wybiegło wielu znanych ludzi związanych ze sportem, ale nie tylko.

Wśród zawodników w ekipie Strong Team był dobrze znany w naszym regionie bramkarz - Włodzimierz Lisiewicz. Jego zespół wygrał turniej, ale to nie to było najważniejsze. Priorytetem była pomoc dla Mai. Udało się zgromadzić rekordową kwotę - aż 237 149 złotych.

WYNIKI TURNIEJU

Qesek Team – Strong Team 1:4
Artyści – GnG Legends 2:4
Strong Team – GnG Legends 3:2
Qesek Team – Artyści 4:5
Artyści – Strong Team 1:1
Qesek Team – GnG Legends 7:2

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Strong Team – 7 pkt
2. Artyści – 4 pkt
3. Qesek Team – 3 pkt
4. GnG Legends – 3 pkt

Włodzimierz Lisiewicz

Urodził się 11 sierpnia 1984 roku w Łukowie. Gra na pozycji bramkarza.

Kluby: Dwernicki Stoczek Łukowski, Orlęta Łuków, Orlęta Radzyń Podlaski, Górnik Łęczna, Hinneryds IF (Szwecja), KS Piaseczno, Huragan Wołomin, Józefovia Józefów, Mazovia Mińsk Mazowiecki, Bizon Jeleniec, Łukasz Łazy.

SKŁADY ZESPOŁÓW

STRONG TEAM: Włodzimierz Lisiewicz, Konrad Karwat, Krzysztof Radzikowski, Dominik Abus, Krzysztof FERICZE Ferenc, Super Mario, Daniel Kaniewski, Maciej Wyszogrodzki, Vasyl Halych, Marcin PALECIOK Kot, Marcin Feddek, Krzysztof Elsner, Adrian Mierzejewski, Liber, Michał Olejniczak.

ARTYŚCI: Arkadiusz Pan Pawłowski, Adam GREEN Ciesielski, Piotr ZOLA Szulowski, Rafał Maserak, Jakub PLAYBOYS Urbański, Robert Chwastek, Kabe, Daniel Mąka, Adrian Mielnik, Łukasz Gikiewicz, Kochan, DJ Cider, Kaen.

QESEK TEAM: Zioberro, Kacper QESEK Misztal, Lis Pola Karnego, Zwykły Kibic, Damian Radowicz, Justek, Ostry, Maciej Sanocki, Błażej Telichowski, Kamil Wąchocki, Sławomir Peszko, Plejmejker (Maciej Kruk), XflasshX

GnG LEGENDS: Maciej Szczęsny (BR), Bartosz Kaniecki, Łukasz JURAS Jurkowski, Marcin KRZYWY Krzywicki, Karol DEFIS Zawrotniak, Krystian Pudzianowski, Piotr Grzelczak, Greg Collins, Wojciech Trochim, Piotr MIŁY PAN Kołaczyński, Marcin Robak, Arkadiusz Nowicki

mp

ROZMOWA Z
uc

Teraz czas dla moich dziewczyn

W Po raz który pojechałeś do Łowicza?

- Miałem mega przyjemność po raz czwarty wyjść na parkiet.

W Ile czasu zastanawiałeś się nad przyjęciem propozycji uczestnictwa w zmaganiach?

- Zadzwonił organizator i od razu potwierdziłem swój udział. Zawsze miło jest znaleźć czas, żeby pomagać w tego typu turniejach. W dodatku miałem okazję zagrać w doborowym towarzystwie.

W Jak poziom?

- Organizacyjny i sportowy to kosmos. Trochę pograłem w piłkę, ale takiego poziomu jeszcze nie widziałem. Cieszę się, że mogłem być uczestnikiem zmagań i przyczynić się do zwycięstwa mojej ekipy.

W Wystąpiłeś w ekipie Strong Team, czyli panów o dużych gabarytach. W pewnym momencie bałem się o Twoje zdrowie...

- Ja też (śmiech - przyp. red.). Chłopcy z ekipy wzięli mnie w objęcia i zaczęli podrzucać. Uznali, że walnie przyczyniłem się i pomogłem wygrać turniej. Zawodnik Gromdy - Vasyl Halych był dowodzącym cieszynki.

W Ilu było widzów?

- Komplet. Może jeszcze inaczej, nadkomplet. W Łowiczu jest mega publiczność. Hala była wypełniona po brzegi. Gdy wchodziłem do obiektu, ludzie stali w dużych kolejkach. Tam żyją tym wydarzeniem. Nie ma co się dziwić. To mega inicjatywa.

W No i został pobity rekord zgromadzonych środków...

- Tylko się cieszyć. Zebrano ponad 237 tysięcy. Odbyły się licytacje. W większość sprzedawano koszulki piłkarskie. Sławek Peszko przywiózł koszulkę Roberta Lewandowskiego z FC Barcelony. Została wylicytowana za uwaga! - 35 tysięcy złotych. Koszulka Peszki z Wieczystej „poszła" za 9 tysięcy złotych.

W Wróćmy do zespołu zwycięzców...

- Były reprezentant Polski - Adrian Mierzejewski, muzyk Liber, reprezentanci Polski w futsalu Elsner i Olejniczak, a do tego ekipa wielkich panów. Ci, którzy znają nazwiska: Radzikowski, Abus, Ferens, Super Mario. Wielkie „chłopy".

W Ostatnio grałeś w ŁKS-ie Łazy...

- To temat zamknięty. Fajnie było pograć dla tego klubu, z ciekawą ekipą chłopaków. Zawsze będę ich miło wspominał.

W A teraz gdzie?

- Powoli kończę długą i ciekawą przygodę z graniem na dużych boiskach w niższych ligach. Już nie to samo zdrowie. Każdy mecz to dłuższa regeneracja, ale najważniejsza jest dla mnie rodzina i czas spędzony z moimi dziewczynami. Został mi granie z Reprezentacją Dziennikarzy. Cieszę się, że nadal aktywnie spędzam czas.

Borysiuk zagra w zespole z Warszawy

Bialczanin to były reprezentant Polski. W pierwszym zespole wystąpił 12 razy

Ma 32 lata. Jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Jesienią występował w drugoligowej Chojniczance Chojnice. Teraz będzie grał w ekipie ze stolicy.

Ariel Borysiuk ma grać w Hutniku Warszawa, który jest wiceliderem IV ligi. Mówiło się również o zainteresowaniu drugiej drużyny z województwa podlaskiego - Wigier Suwałki. Początkowo pojawiła się informacja, iż może wzmocnić KTS Weszło, ale zaprzeczył właściciel klubu - Krzysztof Stanowski.

Bialczanin to były reprezentant Polski. W pierwszym zespole wystąpił 12 razy. W Ekstraklasie rozegrał 228 meczów. Grał w barwach: Legii Warszawa, Lechii Gdańsk, Jagiellonii Białystok, Wisły Płock. Ariel ma również za sobą występy w: Chennaiyin FC w Indiach, KF Laci z Albanii, 1. FC Kaiserslautern z Niemiec oraz Quenns Park Rangers z Anglii.

mp

„Jaro", łączymy się w bólu

Jarosław Kosieradzki stracił bliską osobę. Odeszła jego mama

Wielka tragedia w życiu piłkarza Podlasia. Zmarła mama Jarosława Kosieradzkiego.

Anna Kosieradzka odeszła z tego świata 10 stycznia. Miała 52 lata. Ostatnie pożegnanie odbyło się 13 stycznia. Wyprowadzenie nastąpiło o godz. 10.30 z Domu Pogrzebowego „Komunalnik" przy ul. Dolnej 9 w Białej Podlaskiej do kościoła pw. Św. Michała Archanioła przy ul. Pokoju, gdzie została odprawiona msza święta. Następnie odbył się pogrzeb na cmentarzu komunalnym.

Jarosław Kosieradzki jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska. Po występach w bialskim TOP-ie 54 przeniósł się do Polonii Warszawa. Grał również w Zniczu II Pruszków, a w rundzie jesiennej sezonu 2016/2017 powrócił do grodu nad Krzną. Od tamtego czasu gra na chwałę Podlasia.

Jarku, przyjmij kondolencje.

mp

Grom ruszył. Świderski: Jestem optymistą

Piłkarze z Kąkolewnicy wrócili do treningów. W czwartek odbyły się pierwsze zajęcia.

Gracze Gromu już trenują. Szykują się duże zmiany w składzie beniaminka IV ligi

Wzięło w nich udział 16 zawodników. Co ciekawe, w tym gronie było aż 10 nowych graczy, którzy są przymierzani do zespołu beniaminka IV ligi. - Kilku zawodników wykluczyły choroby. W sobotę mieliśmy testy motorycznie. Później będziemy trenowali trzy razy w tygodniu. Mamy przed sobą dziewięć tygodni do inauguracji rozgrywek - mówi Adrian Świderski.

Trener Gromu ma nadzieję na owocny okres przygotowawczy oraz transferowy. - Jestem optymistą. Wierzę, że wkrótce będziemy mogli pochwalić się zawodnikami, którzy chcą pomóc w trudnym momencie. Powalczymy o utrzymanie - dodaje.

Szkoleniowiec zaplanował szereg meczów kontrolnych. Pierwszy odbędzie się 27 stycznia z Pogonią III w Siedlcach. W planach są spotkania z: Orlętami II Radzyń Podlaski, Orlętami Łuków, Naprzodem Skórzec, ŁKS-em Łazy. W trakcie są dogadywane jeszcze dwa starcia sparingowe.

mp

BIA

OPOWI

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl d875d37e03

Centrumsas.pl i Palermo bez strat

W Socca Winer Cup są dwie drużyny, które zgromadziły komplet punktów.

WYNIKI 2. KOLEJKI
Kiełki - Agrosport
Bramki: Mikhail Shybun x2, Valery Kachavy - Szymon Maziejuk, Dawid Oszajca, Wojciech Strojek, Paweł Onuszko (s).
Mario Presto - Unidom 3:4
Bramki: Daniel Krasucki x2, Daniel Rycerski - Kamil Starostka x2, Łukasz Panasiuk, Adam Bujalski.
KS Drelów - FC Palermo 2:4
Bramki: Piotr Wojtczuk x2 - Dawid Zasiuk x3, Patryk Selewoniuk.
centrumsas.pl - Lexis Team
Bramki: Łukasz Borysiuk x2, Daniel Korol, Robert Praszczak-Tracz, Dominik Derlukiewicz, Jacek Bujnik.

TABELA ROZGRYWEK			
centrumsas.pl	2	6	18:1
FC Palermo	2	6	7:3
Mario Presto	2	3	14:5
KS Drelów	2	3	7:7
Unidom	2	3	7:8
Agrosport	2	3	5:15
Lexis Team	2	0	1:9
Kiełki	2	0	4:15

NASTĘPNA KOLEJKA (21.01., niedziela): Agrosport - Unidom (godz. 16:00), Mario Presto - KS Drelów (godz. 16:30), KS Kiełki - Lexis Team (godz. 17:00), centrumsas.pl - FC Palermo (godz. 17:30).

mp

Nie tak miało być. AZS nie złamał Stali

Premierowy mecz w tym roku i pierwsza porażka. Piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska ulegli 27:28 Stali Gorzów w ramach rozgrywek Ligi Centralnej.

Bialczanie musieli pogodzić się z porażką w starciu ze Stalą Gorzów (fot. Gerard Maksymiuk)

Dla podopiecznych Marcina Stefańca to piąta przegrana w sezonie. - Mecze z Gorzowem od lat są na styku. Niestety, tym razem przegraliśmy. Od samego początku grało się bardzo ciężko. Nie mogliśmy wejść dobrze w mecz. Mieliśmy dużo niewykorzystanych sytuacji w ataku pozycyjnym oraz w kontrze, co spowodowało, że przegraliśmy to spotkanie. Obrona funkcjonowała bez zastrzeżeń. Byliśmy dobrze przygotowani - mówi Jakub Tarasiuk, rozgrywający AZS-u.

Nie taki miał być wynik końcowy. - Bardzo szkoda tego meczu. Walczyliśmy do ostatnich sekund, żeby zdobyć trzy punkty. Niestety się nie udało. Popełniliśmy sporo błędów. Mieliśmy zbyt wiele nietrafionych sytuacji stuprocentowych i w efekcie końcowym przegraliśmy pierwszy mecz w tym roku kalendarzowym - dodaje Franciszek Wierzbicki, autor czterech trafień.

Już w czwartek bialczanie zagrają ostatni mecz pierwszej rundy. Jadą do Kielc. - Czeka nas spotkanie, które trzeba wygrać. Zdajemy sobie sprawę, że nie będzie łatwo, jak to w Lidze Centralnej. Rywalem będzie młody i ambitny zespół, który pokazuje, że walczy do końca. Zawodnicy z Kielc już teraz podpisują kontrakty z ekipami z Orlen Superligi, co pokazuje, jaki jest poziom tych gracze - dodaje Tarasiuk, którzy rzucił sześć goli.

- Rywalem będą młodzi i utalentowani zawodnicy z kieleckiej Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Z pewnością będzie to ciężkie spotkanie, ale jedziemy po komplet punktów. Inny scenariusz nie wchodzi w grę - dodaje Wierzbicki.

AZS AWF Biała Podlaska - Stal Gorzów
27:28 (13:12)

AZS: Adamiuk, Kwiatkowski, Makowski – Tarasiuk 6, Grzenkowicz 4, Wierzbicki 4, Wójcik 4, Reszczyński 3, Kozycz 2, Antoniak 1, Baranowski 1, Lewalski 1, Mazur 1, Warmijak, Kandora, Wojnecki.
Stal: Marciniak, Nowicki – Pietrzkiewicz 6, Renicki 6, Drzazgowski 5, Stupiński 4, Lemaniak 2, Napierkowski 2, Jaszkiewicz 1, Ripa 1, Wychowaniec 1, Nieradko, Orłowski, Przybylski.
Kary: 12 min. (Grzenkowicz x2, Kandora x2, Antoniak, Wójcik) - 6 min. (Nieradko, Ripa, Stupiński).
Sędziowali: Gruszczyński, Żak (Radom).
Widzów: 450.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 14. KOLEJKI
AZS AWF - Stal G. 27:28
Padwa - Anilana 30:24
Stal M. - Zagłębie 30:27
Pogoń - Nielba 26:23
Śląsk - KPR Żukowo 42:36
Jurand - MKS Wieluń 35:30
Miedź - Olimpia 30:33
SMS ZPRP - pauza

TABELA LIGI CENTRALNEJ

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Śląsk Wrocław	13	39	391:315
2.	Padwa Zamość	13	29	403:379
3.	Stal Gorzów	13	27	367:355
4.	AZS AWF Biała Podlaska	13	24	373:346
5.	Miedź Legnica	14	22	433:414
6.	Pogoń Szczecin	13	22	379:373
7.	SMS ZPRP Kielce	13	21	420:404
8.	KPR Autoinwest Żukowo	13	21	449:455
9.	Jurand Ciechanów	13	19	343:365
10.	Stal Mielec	13	19	381:379
11.	Nielba Wągrowiec	13	17	367:368
12.	Olimpia Piekary Śląskie	13	16	357:364
13.	Anilana Łódź	13	19	343:372
14.	Zagłębie Sosnowiec	13	5	360:413
15.	MKS Wieluń	13	3	355:419

NASTĘPNA KOLEJKA (18.01., godz. 18:00): SMS ZPRP - AZS AWF, Stal G. - Padwa, Anilana - Zagłębie, Stal M. - Pogoń, Nielba - Śląsk, KPR Żukowo - Jurand, MKS Wieluń - Olimpia, Miedź - pauza.

mp

Słowo się rzekło, Kobyłka... pod ścianą. Trójka pewnie pokonuje Polcanex

Trójka Międzyrzec Podlaski w sobotni wieczór nie dała żadnych szans przyjezdnym z Kobyłki, pewnie zwyciężając 3:0. W drużynie Pawła Bielińskiego zadebiutował Rafał Faryna. Na międzyrzecki parkiet w znakomitym stylu powrócił również Tomasz Nowacki - legenda siatkówki w Międzyrzecu Podlaskim.

Tak międzyrzeczanie cieszyli się po zdobyciu ostatniego punktu

Siatkarze z Międzyrzeca Podlaskiego od samego początku narzucili swoje warunki gry, kontrolując każdą z partii. Mecz w fantastycznym stylu zapoczątkował Nowacki, który po dwóch asach serwisowych rozpoczął mecz od dwupunktowego prowadzenia Trójki. Po takim starcie nie wypadało spuszczać z tonu, co międzyrzeczanie potwierdzali z każdą kolejną akcją. MVP spotkania został Radosław Orzechowski.

Za tydzień Błonie

W następnej kolejce międzyrzeczanie zmierzą się z przedostatnim zespołem w ligowej stawce - KS Błonie. Będzie to środowe spotkanie wyjazdowe, jednak już w najbliższą sobotę zawodnicy Trójki znów pojawią się w Międzyrzecu, gdzie o godzinie 18 podejmą Camper Wyszków.

Wsparcie z miasta

Podpisanie umowy z władzami miasta nastąpiło w międzyrzeckim urzędzie

Przedstawiciele nowego zarządu Trójki Międzyrzec Podlaski byli gośćmi zastępcy burmistrza miasta Pawła Łysańczuka, w którego obecności podpisano umowę na wsparcie międzyrzeckiej siatkówki przez Miasto Międzyrzec Podlaski. W tym roku, w przedstawionym zestawieniu dotacji dla stowarzyszeń i klubów sportowych, działających na terenie Międzyrzeca Podlaskiego, miasto przyznało drużynie seniorów 70 tys. zł.

rg

Paweł Bieliński,
trener Trójki

Robimy to dla kibiców

- U chłopaków było widać przede wszystkim determinację, zaangażowanie i taką wspólną grę. Nagrodę MVP dostał Radziu, który w pełni na nią zasłużył, ale to cała drużyna zapracowała na ten wynik. Gratulacje również dla chłopaków, którzy byli w kwadracie i pomogli tej drużynie. Życzę sobie więcej meczów rozegranych w takim stylu. Pracowaliśmy nad tym zaangażowaniem, wyczyszczeniem głów po meczu w Ostrołęce i zostało nam świętować i się cieszyć. Chłopaki zostawili kawał serducha na boisku i było widać to po samym meczu. Robimy to dla kibiców, a im jest ich więcej, tym nam sprawia to większą radość. Robimy to właśnie dla tych ludzi, którzy przychodzą, chcą zobaczyć, jak to wygląda. Dziękujemy za wsparcie i zapraszamy w najbliższą sobotę.

Trójka Międzyrzec Podlaski - Polcanex Kobyłka
3:0
(25:19, 25:15, 25:22)

Trójka: Faryna, Nowacki, Orzechowski, Kubisz, Gołębiowski, Truszkowski, Bielecki (libero) oraz Jurkowski, Kupczak.

II LIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI
Trójka - Polcanex 3:0 (25:19, 25:15, 25:22)
Lechia II - Necko 0:3 (26:28, 18:25, 17:25)
SMS PZPS II - Sparta 0:3 (24:26, 17:25, 14:25)
Kozienice - Volley 3:0 (25:19, 25:12, 28:26)
MOS Wola - Błonie 3:0 (25:22, 25:18, 25:15)
Metro - Camper 2:3 (28:30, 28:26, 25:21, 26:28, 11:15)

TABELA II LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sparta Grodzisk Maz.	15	40	43:9
2	Enea KKS Kozienice	15	35	38:18
3	Metro Warszawa	15	33	39:19
4	Necko Augustów	15	33	37:18
5	MOS Wola	15	28	29:23
6	Polcanex Kobyłka	15	21	27:29
7	Camper Wyszków	14	20	29:30
8	Trójka Międzyrzec Podl.	14	15	17:29
9	SMS PZPS II Spała	13	12	15:28
10	Volley Ostrołęka	15	11	17:37
11	KS Błonie	15	10	17:39
12	Lechia II Tomaszów Maz.	15	6	15:43

16. KOLEJKA (17.01.): Necko - Metro, Camper - MOS Wola, Błonie - Trójka, Polcanex - Kozienice, Volley - SMS PZPS II, Sparta - Lechia II.
17. KOLEJKA (20.01.): Trójka - Camper (sob., 18:00), Sparta - Necko, Lechia II - Volley, SMS PZPS II - Polcanex, Kozienice - Błonie, MOS Wola - Metro.

rg

BIA

eprasa.pl d875d37e03

Trójka z nowym prezesem i hitem transferowym!

Z Dubaju do... Międzyrzeca! W drugoligowej Trójce duże zmiany

Początek 2024 roku w międzyrzeckiej siatkówce zarysował się jako początek dużych zmian. Funkcję prezesa Trójki Międzyrzec Podlaski objął Marcin Andrzejewicz. Wiceprezesem będzie natomiast Gabriel Wlaź. 11 stycznia podpisano także kontrakt z Rafałem Faryną, który znany jest z PlusLigi, a ostatnie miesiące spędził w klubie z Dubaju.

Fot.Shutterstock

Rafał Faryna trafił do Trójki prosto z Dubaju. Wcześniej przez siedem sezonów grał w PlusLidze oraz w klubie z Iranu

W świecie siatkówki zarówno Marcin Andrzejewicz, jak i Gabriel Wlaź mogą być znani z dowodzenia Arką Chełm, która obecnie występuje na zapleczu Plus Ligi. Pierwszy z nich był wiceprezesem klubu, drugi - dyrektorem sportowym. Obaj mieli duży wkład w awans chełmskiej drużyny do Tauron 1. Ligi. Teraz przyszedł czas na wyzwania związane z siatkarzami w Międzyrzecu Podlaskim.

„Celem nowego zarządu jest długoterminowy rozwój siatkówki w Międzyrzecu Podlaskim, jej profesjonalizacja na płaszczyźnie sportowej i organizacyjnej, a także pozyskanie strategicznych sponsorów. Wsparcie Miasta, a także perspektywa budowy nowej hali sportowej będzie niewątpliwie motorem napędowym tych działań. Celem krótkoterminowym jest wzmocnienie zespołu przed kluczowymi meczami, maksymalne zwiększenie szansy na utrzymanie w 2. lidze, po to, by na następny sezon zbudować skład, który będzie walczył o miejsca premiujące na turniej półfinałowy o awans do 1. ligi" - możemy przeczytać w mediach społecznościowych Trójki.

Dotychczasowy prezes Marcin Śliwa będzie odpowiadał za rozwój międzyrzeckiej siatkówki na poziomie młodzieżowym.

Czy Międzyrzec Podlaski znów doczeka się pełnej hali z czasów gry takich zawodników, jak Przemysław Toma czy Wiktor Musiał? Na efekty przyjdzie pewnie nam jeszcze poczekać, jednak nowemu zarządowi już teraz życzymy wielu sukcesów.

rg

ROZMOWA z Marcinem Andrzejewiczem, nowym prezesem Trójki Międzyrzec Podlaski

> **Dotychczasowy prezes, Marcin Śliwa, będzie odpowiadał za rozwój międzyrzeckiej siatkówki na poziomie młodzieżowym**

W Przez długi czas telefon nowego prezesa był zajęty. Działacie więc od samego początku na wysokich obrotach...

- Pracy jest bardzo wiele, choć w tym momencie zastaliśmy sytuację, w której niewiele się zmienia, bo w zarządzie pojawiłem się ja i Gabriel Wlaź. W tym momencie niewiele zmienia się pod kątem możliwości finansowych i organizacyjnych. Próbujemy, wykorzystując nasze dotychczasowe kontakty i doświadczenie w siatkówce, ruszyć ten klub organizacyjnie, jak i wzmocnić zawodnikami, by utrzymać się w lidze. To nasz pierwszy cel krótkoterminowy.

W W świecie siatkówki zasłynęliście z budowy klubu w Chełmie. Kim jest nowy prezes i wiceprezes Trójki?

- Gabryś jest założycielem klubu w Chełmie, ja zresztą też. Jest też byłym zawodnikiem trzecioligowym, grał na pozycji rozgrywającego, a później jako prezes Arki rozwijał klub. Ja dołączyłem do niego później, wspierając go jako wiceprezes.

W Sukcesów w Chełmie nie brakowało...

- Jesteśmy współautorami projektu, który startował od trzeciej ligi, aż po awans do pierwszej ligi. Kibice siatkówki doskonale powinni znać sytuację, z Chełmem rozstaliśmy się w dość burzliwych okolicznościach. Gabryś został wyrzucony z klubu, a jest to człowiek, który bezinteresownie i z dużym zapałem siatkówkę w Chełmie wzniósł na bardzo wysoki poziom. Zazdrościła nam tak naprawdę cała Polska. Pisał o nas chociażby Polsat Sport, kiedy w 2020 roku sprowadziliśmy znaczącego siatkarza - Olega Krykuna. Wszystko też bardzo dobrze wyglądało medialnie, bardzo szybko zdołaliśmy zapełnić tysięczną halę. Ja wspierałem Gabrysia w działalności operacyjnej, czyli np. w kwestii kontraktów z zawodnikami.

W Czym zajmujecie się na co dzień? Bo rozumiem, że to nie tylko siatkówka?

- Zawodowo jesteśmy prawnikami - Gabriel jest komornikiem sądowym, ja radcą prawnym. Mamy więc doświadczenie negocjacyjne, prawne i myślę, że w środowisku ciągnie się za nami pozytywny wydźwięk. Tam, gdzie jesteśmy, pojawia się swego rodzaju stabilność pod rozwój siatkówki.

W Jak zostaliście przywitani przez środowisko w Międzyrzecu? Ludzie z zewnątrz zwykle witani są z pewnym dystansem...

- Bardzo ważne jest to, że jesteśmy tu z akceptacją nie tylko miasta, ale też środowiska siatkarskiego w Międzyrzecu. Chodzi mi tutaj o związanego od wielu lat z Trójką Konrada Karwowskiego czy Marcina Śliwę, którzy wymyślili nas w tym klubie i poprosili o pomoc. Duże wsparcie wypłynęło też od zastępcy burmistrza miasta, Pawła Łysańczuka, któremu przedstawiliśmy składny plan tego, jak chcemy budować klub.

W Jaki jest więc plan?

- W tym sezonie nie mamy już zbyt wiele do powiedzenia i naszym najważniejszym celem jest utrzymanie w lidze. Jeśli chodzi o przyszły sezon, jeżeli uda nam się pozyskać sponsorów, o których marzymy, a prowadzimy już zaawansowane rozmowy, to celem minimum będzie dotarcie do strefy play-off. Chcielibyśmy pokazać, że w Międzyrzecu siatkówka jest w najlepszej czwórce na poziomie drugiej ligi i nawet zorganizować turniej półfinałowy, pokazując, że możemy zapełnić tę halę, która właśnie w Międzyrzecu powstaje.

W No właśnie, hala z prawdziwego zdarzenia to również powód do tego, by siatkówkę w Międzyrzecu wznieść na jeszcze wyższy poziom...

- Hala zostanie oddana do użytku w 2025 roku i naszym zadaniem jest, do czego zachęcamy całe środowisko w Międzyrzecu Podlaskim, by w jak największym stopniu zaangażować się w promocję siatkówki w mieście.

W W jaki sposób chcecie zrobić to już teraz?

- Chcemy pokazać siatkówkę w nieco innym wydaniu, cała otoczka spotkania będzie wyglądała nieco inaczej, niż dotychczas. Zaczynamy chociażby od tego, że podczas najbliższego meczu domowego będzie profesjonalny komentarz. Poprzez integrację środowiska chcemy pokazać, że siatkówkę w Międzyrzecu warto oglądać.

W Warto również dodać, że akurat nowy prezes Trójki z Międzyrzecem ma wiele wspólnego...

- Tak, jestem z pochodzenia międzyrzeczaninem, chodziłem do naszego liceum, później wyjechałem do Lublina. Trenowałem tutaj również pływanie. Środowisko tutaj mnie zna i wydaje mi się, że szanuje. Stąd też pomysł, że to ja będę głównym prezesem, Gabriel będzie odpowiadał za kwestie sportowe, dobór składu i rozrysowanie tego pod kątem sztabu. Dotychczas udawało mu się to wspaniale z racji tego, że obecna Arka Chełm, która gra w pierwszej lidze, w całości jest jego autorskim projektem. Tak naprawdę po jego odejściu Arka dorzuciła tylko jednego zawodnika, który nie jest kluczową postacią, a tylko uzupełnieniem składu.

W Na dziś startujecie jednak z nieco niższego poziomu, łatwo na początku na pewno nie będzie...

- W tym momencie nie mamy środków i możliwości, żeby zrobić tu wielkie show. Robimy, co możemy, a pierwszym ruchem jest ściągnięcie legendy międzyrzeckiej siatkówki - Tomka Nowackiego, który pomoże w kluczowych spotkaniach tego sezonu. Spadek z drugiej ligi byłby tragedią i doskonale wiemy, że nie wszystko zależy od nas, jednak ciężar na barkach zarządu w takich momentach spoczywa dość duży, więc wszystkie ręce na pokład i działamy. Następnym takim ruchem jest zatrudnienie drugiego trenera, którym został Sławomir Czarnecki. Znany, szanowany na Lubelszczyźnie trener, który pracował w LKPS-ie Lublin czy właśnie w Arce Chełm. Dążymy więc do profesjonalizacji siatkówki w Międzyrzecu i jeżeli finanse na to pozwolą, będziemy chcieli, by poziom tego klubu był co najmniej na pułapie pierwszoligowym. Jeśli życie na to pozwoli, będziemy chcieli powalczyć w pełnym sezonie o pierwszą ligę, jednak na dziś ciężko o tym mówić z wiadomych względów.

W Czy popularny „Buszmen" będzie jedynym wzmocnieniem w zespole w tym momencie? Trwa sezon, więc te ruchy na pewno są dość ograniczone...

- Prowadzimy rozmowy, jednak na rynku siatkarskim jest niesłychanie mało zawodników. Nie ukrywam, że szukamy siatkarzy, jednak w tym momencie jest to bardzo ciężki kawałek chleba. Jeżeli coś wypali, to będzie to na pewno wielkie „bum". Jesteśmy na tyle odważni, czasami nawet szaleni, że robiliśmy już różne rzeczy, jak chociażby Oleg Krykun w Chełmie Nie wykluczam więc czegoś na ostatnią chwilę.

W Ruchy kadrowe to jedno, ale z pewnością budowanie klubu nie jest możliwe bez dużych sponsorów. Jak wyglądają kwestie właśnie sponsorskie?

- Liczę na to, że do końca sezonu będziemy mogli pochwalić się współpracą ze znaczącymi sponsorami, też lokalnymi, którzy pomogą nam zbudować ten zespół i walczyć o wyższe cele. W tym momencie skupiamy się jednak na najważniejszym celu, a więc utrzymaniu.

W Swego czasu siatkówka w Międzyrzecu miała się naprawdę dobrze, jednak od kilku sezonów trybuny nie zapełniają się jak kiedyś, a Trójce pozostaje walka o utrzymanie...

- Zgadza się, jednak, pomimo usilnych starań środowiska siatkarskiego, niektórych rzeczy nie da się przeskoczyć. Po pierwsze są to pieniądze, które siłą rzeczy są w siatkówce potrzebne coraz bardziej. Po drugie jest to absorbowanie czasu, którego często nie da się podzielić na kilka ról w klubie. Szkoda byłoby zniszczyć taki potencjał, jaki w Międzyrzecu niewątpliwie jest. Dzięki nowej hali staje się on jeszcze większy i chcemy podwoić, potroić czy robić tam wszystkie dostawki świata, by hala w Międzyrzecu była wypełniona.

W Ważnym elementem jest także gra wychowanków, a tych jest niestety coraz mniej w zespole...

- Chcemy, by dobrze znani z międzyrzeckiego parkietu siatkarze wspierali nasz zespół. To bardzo ważne, bo właśnie dzięki zawodnikom urodzonym w Międzyrzecu na halę będą przychodzili kibice, którzy dobrze znają tych siatkarzy od lat.

W Jak będzie wyglądał teraz podział w zarządzie, jeśli chodzi o seniorów i młodzież? Jaką rolę będzie pełnił związany od lat z zespołem Marcin Śliwa?

Marcin Andrzejewicz

- Podział formalny wygląda tak, że Marcin będzie odpowiadał za szkolenie młodzieży i będzie osobą, która będzie wspierała nas jako człowiek na miejscu. Zarówno ja, jak i Gabriel mieszkamy w Lublinie, jednak to do nas mają należeć kwestie zarządzania klubem, my nie będziemy grać czy trenować. Możemy więc to robić w swoich gabinetach. Wydaje mi się, że jesteśmy odpowiednimi osobami na odpowiednich miejscach, bo chłopaki z Chełma zaczynali od hali w miejscowości Pliszczyn, gdzie grali w trzeciej lidze, a później udało się zagrać z Jastrzębskim Węglem w ćwierćfinale Pucharu Polski. I to wszystko w trzy lata. Myślę więc, że wszystko da się zrobić.

W Po dużym sukcesie w Chełmie pewnie na brak propozycji nie mogliście narzekać?

- To prawda, pojawiały się propozycje z różnych stron Polski, jednak były dla nas dość nierealne z wielu względów. Przyjęliśmy propozycję z Międzyrzeca, bo chociażby ja stąd pochodzę, a nie wyobrażam sobie pracy z kimkolwiek innym, jak nie z Gabrysiem. Teraz przed nami główny cel, jakim jest utrzymanie, zapraszam na kolejne mecze wszystkich kibiców oraz wspieranie zespołu w końcówce sezonu.

BIA

eprasa.pl d875d37e03

Grupa „Tu i Teraz” zachwyciła podczas święta Trzech Króli

W Drelowie ukazali problemy współczesnej rodziny

Grupa teatralna z Drelowa o nazwie „Tu i Teraz” 6 stycznia przedstawiła swój nowy spektakl „A miłości bym nie miał”. Na scenie pojawiło się 22 aktorów, a tematyką sztuki były kwestie współczesnej rodziny.

Spektakl zaprezentowany w sali widowiskowej Gminnego Centrum Kultury w Drelowie zgromadził wielu mieszkańców gminy Drelów, dzięki czemu sala była wypełniona po brzegi. Za scenariusz i reżyserię odpowiadał Zbigniew Steszuk, który przedstawił wraz z pozostałymi aktorami grupy „Tu i Teraz” historię polskiej rodziny.

W role głównych bohaterów wcielili się Mateusz Matejko i Anita Michaluk. Wprowadzenie do sztuki oraz słowa zakończenia przekazał były wicemarszałek Sejmu oraz członek grupy teatralnej z Drelowa - Franciszek Jerzy Stefaniuk

W role głównych bohaterów wcielili się Mateusz Matejko i Anita Michaluk. Wprowadzenie do sztuki oraz słowa zakończenia przekazał były wicemarszałek Sejmu oraz członek grupy teatralnej z Drelowa - Franciszek Jerzy Stefaniuk.

Na scenie pojawili się przede wszystkim mieszkańcy gminy Drelów, ale także pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury i Gminnej Biblioteki Publicznej. Nie zabrakło uczniów drelowskiej szkoły, a o muzyczną oprawę zadbali artyści z chóru w Witorożu.

rg

Spektakl poprzedzony był Orszakiem Trzech Króli

Fot.GCK Drelów

- Pokazaliśmy współczesność. Współczesną rodzinę z jej problemami, bolączkami. Nie chcę tutaj wrzucać wszystkich do jednego worka, jednak ukazaliśmy problem, który dotyka bardzo wiele rodzin - mówi Zbigniew Steszuk, reżyser sztuki

Wszystkim aktorom za włożony trud podziękował dyrektor GCK w Drelowie - Michał Olesiejuk

Michał Olesiejuk,
dyrektor GCK w Drelowie

Wartość dodana dla GCK

- Piękne dwanaście lat pasji do teatru i miłości do tego, co robicie. Doceniam to, tym bardziej że działacie przy Gminnym Centrum Kultury, a dla jednostki instytucji kultury wartością dodaną jest to, że ludzie z pasją w gminie się gromadzą. Chcę za to podziękować i deklaruję wsparcie oraz współpracę. Mam nadzieję, że jeszcze niejeden taki piękny spektakl uda nam się zorganizować.

ROZMOWA ze Zbigniewem Steszukiem, reżyserem sztuki

W Pełna sala. Wspaniali, drelowscy aktorzy. I w końcu spektakl przy okazji święta Trzech Króli. Co mieliśmy okazję zobaczyć na scenie Gminnego Centrum Kultury w Drelowie?

- Pokazaliśmy współczesność. Współczesną rodzinę z jej problemami, bolączkami. Nie chcę tutaj wrzucać wszystkich do jednego worka, jednak ukazaliśmy problem, który dotyka bardzo wiele rodzin. Człowiek sukcesu, modny, ale jednocześnie pogubiony. Żyjący tak, jak współczesny świat, a więc alkohol, kobiety, mimo posiadania własnej rodziny. Człowiek gdzieś się w tym zapętla i można by pomyśleć, że całość skończy się totalnym fiaskiem, a jednak on w swoim życiu pewne rzeczy przemyślał i kończy się to dobrze. Publiczność otrzymała pewną wiedzę i prawdę. Zaadaptowali ją i mam nadzieję, że dzięki niej doświadczają wewnętrznej przemiany.

W Skąd inspiracja na ukazanie tematyki trudnej, dotykającej wiele rodzin w Polsce?

- Sztuka oparta jest na duchowości Anselma Grüna. Jest to benedyktyn, który wydał ponad 200 pozycji. Swego czasu był na indeksie w Kościele, jednak Kościół zwolnił go z niego kilka lat temu. I właśnie on napisał taką małą książeczkę „O duchowości inaczej”, która mnie poruszyła. Zagadnienie dotyczy duchowości autorytarnej i nieautorytarnej. Jako neofici, próbujemy iść w duchowość, która jest dosyć ograniczona. Wrzucamy sobie różne granice, ale też reżim modlitwy, umartwienia, postu i w ogóle jesteśmy stwardniali i skostniali. Jeśli na początku jest to słuszne, o tyle nie gwarantuje dalszego rozwoju. Ta duchowość nieautorytarna powoduje, że żeby rozwijać się dalej, musimy wejść w nasze wnętrze. Odkryć nasze rany, co jest bardzo bolesne i trudne, żeby stanąć w prawdzie z samym sobą. To bolesna droga, ale w miejsce tych ran, jeśli zaprosimy Jezusa, on je uleczy. Uwalniając nas w sposób absolutnie nietuzinkowy. Właśnie to było dla mnie inspiracją, by stworzyć taką sztukę.

W Tak, jak Pan wspomniał, historia kończy się pozytywnie...

- Myślę, że nie możemy pisać o porażkach. Trzeba przedstawiać sukcesy. Ludzie na co dzień mają bardzo dużo porażek. Przesłanie musi być pozytywne, bo mamy, w mojej opinii, złe czasy.

W Na sali widziałem wiele wzruszonych osób, ja sam byłem pod ogromnym wrażeniem tego, w jaki sposób ta sztuka mogła poruszyć. To chyba najlepszy dowód na to, że wszystko udało się zgodnie z planem...

- Cieszę się, że Pan mówi o sobie, że w taki sposób odebrał naszą sztukę. Dlatego, że dla mnie jest to dowód na to, że ona w jakiś sposób trafia do ludzi, jest aktualna i prawdziwa. Nic dodać, nic ująć.

W Grupa teatralna „Tu i teraz” cieszy swoją grą już od dwunastu lat...

- Rzeczywiście jest to kawał czasu. Wyhamowała nas niestety trochę epidemia. Mieliśmy skromne początki i nie chciałbym rozciągać tego tematu. Posiłkowaliśmy się scenariuszami przygodnie zdobywanymi. Od kilku lat faktycznie zdarza się jednak tak, że od czasu do czasu przysiądę i coś tam napiszę sam. Jesteśmy grupą ludzi, która codziennie pełni swoje obowiązki, mamy swoje biznesy, a pomimo to lubimy ze sobą przebywać, żeby w pewnym stopniu odreagować nasze frustracje zawodowe czy rodzinne. Fajnie jest się spotkać w gronie przyjaciół i porozmawiać, pobyć ze sobą. To nie tylko spotkanie stricte aktorskie czy teatralne, ale spotkanie w ogóle. Podczas nich mówimy o rzeczach, które dotykają nas bardzo bezpośrednio. To wartość sama w sobie.

W Jak wiele osób jest w tym momencie w drelowskiej grupie teatralnej? Kto odpowiada za założenie „Tu i teraz”?

- Ojcowie założyciele, ale również matki założycielki, to grupa sześciu osób. Na potrzeby spektaklu posiłkujemy się osobami z zewnątrz. Muszę powiedzieć, że nie mamy z tym większych problemów ze względu na to, że tutaj w Drelowie mamy fajną, teatralną tradycję i grunt teatralny, który w pewnym sensie przygotowała nam pani Ewa Strok, która od wielu lat pisała scenariusze do różnych inscenizacji. Później nam bardzo pomogła, przełamując pewne uprzedzenia, lęki. I jakoś to się tak niesie, że ludzie chcą występować. To jest fantastyczna sprawa. I wciąż nie jesteśmy skostniali. Zresztą w siedem osób, w dodatku leciwych osób, nie bylibyśmy w stanie ogarnąć tego wszystkiego. Musimy posiłkować się ludźmi z zewnątrz.

W Zaraz po spektaklu wyróżnił Pan jedną z osób, która w tym spektaklu nie wystąpiła, jednak bardzo wyraźnie zaznaczyła swój ślad w tworzeniu sztuki. Kim jest i co takiego zrobiła?

- Marcela Kalinka to dziewczyna, która jest w naszej grupie od samego początku. Na scenie występowała już jako małe dziecko. Tym razem zdarzyło się tak, że w przedstawieniu nie otrzymała żadnej roli. W międzyczasie, ponieważ ta epidemia wyhamowała nas na trzy lata, dziewczę nam urosło i ja w pewnym sensie żałowałem, że gdzieś jej nie obsadziłem. Sprawdziła się jednak doskonale jako człowiek od wszystkiego. Wszyscy, cała grupa teatralna jest jej wdzięczna, bo bez niej byłoby bardzo ciężko. Mogliśmy skupić się na grze, bo wiedzieliśmy, że Marcela zajmie się całą resztą. Ogarniała całą choreografię, zajmowała się różnymi dodatkami scenicznymi. Co zdumiewające, podczas prób zastępowała osoby, które nie mogły dojechać, znając wszystkie role! Człowiek orkiestra. Bardzo ważne jest również to, że była z nami przez cały czas, nie dając nam odczuć, że była w jakiś sposób pominięta. Jestem bardzo zbudowany jej postawą i dziękuję.

BIA

eprasa.pl d875d37e03

Ludowcy podsumowują ubiegły rok

W budżecie niczego nie zabrakło, budowane są drogi

Salę wypełnili członkowie PSL oraz ich goście i sympatycy

Fot.Maciej Maciejuk

Na scenie zaprezentował się Gminny Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej

POWIAT BIALSKI:

13 stycznia miało miejsce spotkanie opłatkowe Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ze sceny popłynęły życzenia noworoczne, był to też dobry czas na podsumowanie tego, co się działo.

Opłatkowe spotkanie ludowców otworzyła część artystyczna w wykonaniu podopiecznych Gminnego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej. Starosta bialski, Mariusz Filipiuk, powitał wszystkich sympatyków i członków PSL obecnych na spotkaniu, które było dobrą okazją do tego, by złożyć sobie życzenia.

- Wszystkim koleżankom, kolegom członku Zarządu Powiatowego, sympatykom PSL, przekazuję najserdeczniejsze życzenia na ten nowy 2024 rok. Życzę przede wszystkim spokoju i zdrowia, bo ono jest najważniejsze. Serdecznie dziękuję za mijający rok. (...) Mieliśmy kilka bardzo pięknych wydarzeń, które organizowaliśmy wspólnie w czerwcu. Chociażby regionalne święto wsi polskiej. Dziękuje wszystkim, którzy włączyli się w organizację tego przedsięwzięcia - mówił ze sceny starosta bialski.A jaki to był rok dla powiatu pod kątem inwestycyjnym? Mariusz Kiczyński, przewodniczący Rady Powiatu Bialskiego, uważa, że był to bardzo dobry rok.- Zrealizowaliśmy wiele inwestycji, a szczególnie wszyscy zauważają, że powiat bialski może się pochwalić dziesiątkami kilometrów nowych dróg wybudowanych i wyremontowanych, czego wcześniej nie było. Rok 2024 zapowiada się wcale nie gorzej, a nawet jeszcze lepiej, patrząc po pieniądzach, które mamy zarezerwowane w budżecie - mówi przewodniczący.Z jakiej drogi jest największa duma?- Jest kilka dróg, jako radny swojego okręgu jestem najbardziej dumny z drogi Sławatycze - Tuczna i w stronę Piszczaca, natomiast powstaje też piękna droga Piszczac - Kodeń (...) Wszystkie drogi służą mieszkańcom. Są realizowane również drogi gminne, w których powiat ma swój udział - dodaje Kiczyński.

Według jego oceny w tegorocznym budżecie powiatu nie zabrakło niczego.

- Nie jest to budżet wyborczy, tylko inwestycyjny. Do poziomu budżetu doszliśmy w konsensusie, jak rzadko kiedy. Budżet jest rekordowy, chodzi tylko o to, żeby to wszystko teraz zrealizować. Dbamy o naszych mieszkańców, niezależnie, kto inwestycje będzie realizować i będą one na pewno zrealizowane - podkreśla.

(Maciej Maciejuk)

Podsumowanie aktywności związanej z petycjami

Czy jednostka może zmienić świat? Nowa książka Andrzeja Halickiego

BIAŁA PODLASKA:

Dostępna jest nowa książka dr. Andrzeja Halickiego „Historia niejednej petycji, czyli jednostka próbuje zmienić świat". To niejako podsumowanie działalności społecznej Halickiego w ostatnich kilku latach. Rozmawiamy z autorem.

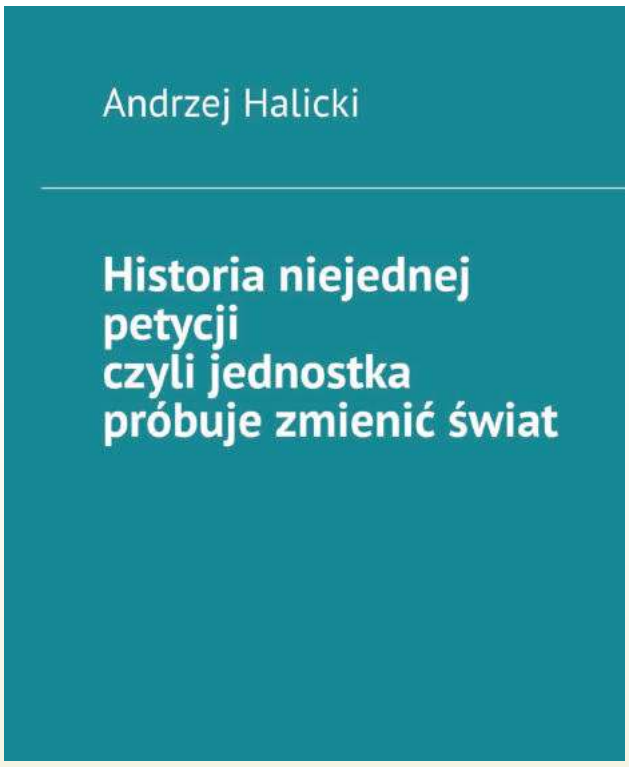

W Skąd się wziął pomysł na książkę? O czym właściwie jest?

- Książka to niejako podsumowanie mojej działalności społecznej ostatnich kilku lat. Po napisaniu „Bialskiego przewodnika obywatelskiego" jesienią zeszłego roku pomyślałem, że warto podzielić się z mieszkańcami opowieściami o losach moich petycji, czyli napisać książkę o dość luźnym charakterze. Przedstawić, jak to z tymi petycjami było, dlaczego powstały, co miały zmienić i wreszcie, czy im się to udało. W ten sposób dałem petycjom nowe życie. Dlatego tytuł książki odwołuje się do historii, czyli zdarzeń, które miały miejsce nie tylko kilka lat temu, ale także w nieodległej przeszłości. Mam nadzieję, że taka forma przekazu będzie interesująca dla odbiorcy, może nawet zainspiruje go i podczas spaceru ulicami miasta również dostrzeże jakiś problem, czy sprawę wymagającą załatwienia, a następnie po powrocie do domu napisze petycję do prezydenta miasta bądź Rady Miasta.

W Czy w mieście Biała Podlaska potrzeba było dużej ilości petycji? Czy zmieniły coś? Jaki był ich odbiór?

- Moja odpowiedź może być subiektywna. Skoro napisałem ponad 100 petycji do władz miasta, to wierzyłem, że była taka potrzeba. Jednak warto być obiektywnym i poszukać rzetelnego miernika, który pozwoli na ocenę, jaki był odbiór moich wystąpień przez ich adresatów. W przypadku większości moich petycji Rada Miasta podjęła uchwały o ich uwzględnieniu. Weźmy choćby tak gorący ostatnio temat, jak budżet obywatelski. Pośród 16 moich petycji złożonych w tej sprawie w ostatnich dwóch latach 14 z nich Rada Miasta uznała za zasadne, zmieniając na ich podstawie uchwałę regulującą budżet obywatelski. Zatem opierając się na tej statystyce, możemy uznać, że petycje te były potrzebne. W praktyce w oparciu o rozwiązania zaproponowane w petycjach mamy m.in. Zielony BO, obejmujący projekty proekologiczne, odnoszące się do ochrony zwierząt i środowiska.

A wracając do odbioru petycji, to czasem sytuacja nie jest jednoznaczna, a władza potrzebuje refleksji. Było kilka moich petycji, które początkowo zostały rozpatrzone negatywnie, a dopiero po jakimś czasie postulaty w nich zawarte wprowadzono w życie. To pokazuje, że władza także może się mylić, choć przekornie mógłbym dodać, że być może w tych sprawach pomyliła się też jednostka, składając swoje petycje przedwcześnie, a władza po prostu musiała dojrzeć do decyzji.

W Czy jednostka faktycznie może zmienić świat - w tym przypadku lokalny?

- Jednostka może zrobić nawet więcej, czyli próbować. Brzmi może nielogicznie, ale paradoksalnie największą wartość widzę nie tyle w samej skuteczności poszczególnych petycji, ale w pobudzeniu lokalnej społeczności. Oczywiście dobrze jest, gdy z pomocą takiego narzędzia, jak petycja, uda się doprowadzić do poprawy jakości niedoskonałych przepisów prawa, ale nie mniej ważne jest, gdy uda się przekonać do tej formy aktywności jak najwięcej mieszkańców. Petycja może być sygnałem czy inspiracją dla innych, by również zaangażowali się w daną sprawę, zainteresowali nią radnych czy lokalne media. A gdy dzięki petycji uda się rozpocząć debatę publiczną, uruchomić wymianę poglądów, nawet posprzeczać w sposób kulturalny, to przecież już zmieniamy naszą Małą Ojczyznę.

W Jakie były według Pana najważniejsze skierowane do władz miasta petycje?

- Wyróżniłbym co najmniej kilka takich petycji. Pierwszą grupę stanowią te wystąpienia, które doprowadziły do zmiany aktów prawa miejscowego, takich jak: statut miasta, inicjatywa lokalna, budżet obywatelski, konsultacje społeczne, obywatelska inicjatywa uchwałodawcza, młodzieżowa rada miasta. Z kolei drugą grupę petycji stanowią te odnoszące się do naszego otoczenia, np. monitorowania jakości powietrza, systemu kolejkowego w urzędzie miasta, sposobu komunikowania się prezydenta i radnych z mieszkańcami czy strefy płatnego parkowania. Ta ostatnia sprawa jest zresztą dość ciekawa, ponieważ rada miasta podzieliła nie tylko moją opinię, ale także wielu innych mieszkańców, co do potrzeby utworzenia takiej strefy już w marcu 2022 r. i od tego czasu stanowisko to pozostaje niezmienne. Czyli petycja była zasadna, ale jej realizacja zajmuje dużo czasu. To też powinna uwzględniać jednostka, występując z petycją.

W Dziękuje za rozmowę.

Maciej Maciejuk

BIA

eprasa.pl d875d37e03

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Zbudują drogę w Podolance

11 stycznia gmina Terespol podpisała umowę na budowę drogi gminnej w miejscowości Podolanka. Wykonawcą jest Konsorcjum Firm: PPHU TRANSBET i PPHU Transbet Wojtiuk, za kwotę 3 232 901,43 zł. Termin wykonania to dziesięć miesięcy od dnia podpisania umowy.

Gmina Terespol na realizację tego zadania uzyskała dofinansowanie z Polskiego Ładu w wys. 1 237 901,43 zł.

w

Urodzaj na stulatków. 200 lat dla pana Jana Moroza!

W Terespolu samorządowcy wyruszyli z prezentami do obchodzącego swoje 100. urodziny Jana Moroza.

Burmistrz, Jacek Danieluk, odwiedził dostojnego jubilata w towarzystwie wiceprzewodniczącej Rady Miasta, Ewy Zając oraz sekretarza miasta, Józefa Paderewskiego i kierowników jednostek miejskich. Przybył też kierownik bialskiej Placówki Terenowej KRUS, Marek Uściński, gdyż sędziwy terespolanin był kiedyś rolnikiem.

W ubiegłą środę goście w imieniu własnym oraz całej społeczności gminy złożyli stulatkowi życzenia i wręczyli listy gratulacyjne, kwiaty, prezenty i kosz ze słodkościami. Podczas uroczystości zgromadziła się rodzina jubilata, która ze wzruszeniem przeżywała ten dzień.

Fot.UM Terespol

Rodzina i goście uczcili jubileusz stulatka, Jana Moroza

– To piękna uroczystość, która nie zdarza się często. 100 lat życia to piękny wiek i tylko nielicznym dane jest doczekać tak zacnego jubileuszu. Panu Janowi składamy życzenia wszelkiej pomyślności oraz wielu kolejnych lat życia w zdrowiu, a także samych szczęśliwych chwil w gronie najbliższych – podkreślił terespolski burmistrz.

Zaplanowane są aż cztery uroczystości ze stulatkami: poza Terespolem także w Sosnówce, Wygnankach i Kolonii Krzywowólce

Jacek Danieluk powiedział nam, że w ciągu 17 lat, w których kieruje urzędem, już uczestniczył w mieście w trzech podobnych uhonorowaniach stulatków. W czerwcu, jak zdrowie dopisze kolejnemu jubilatowi, będzie następna uroczystość. Wśród dożywających wieku przeważają tam mężczyźni.

Kierownik PT KRUS w Białej Podlaskiej, Marek Uściński, powiadomił terespolskiego stulatka o przyznaniu specjalnego dodatku do emerytury z okazji tak zacnego wieku.

– W styczniu w zasięgu naszej placówki mamy aż cztery uroczystości ze stulatkami: poza Terespolem także w Sosnówce, Wygnankach i Kolonii Krzywowólce. To wyjątkowy urodzaj na stulatków – podkreślił Marek Uściński.

(Pim)

Sami swoi o swoim budżecie

Tajemnicze prowadzenie sesji w gm. Terespol

Podczas przyjmowania na sesji terespolskiej Rady Gminy budżetu na 2024 r. jedyne ożywienie radnych wywołała tajemnicza sprawa wielkości lokat zgromadzonych na gminnym koncie bankowym. Zupełnie zignorowano internautów obserwujących transmisję, gdyż nie podano żadnych informacji budżetowych.

Na ostatniej sesji nie było wójta Krzysztofa Iwaniuka i pewnie dlatego obradowano „po łebkach i na chybcika". Pospiesznie, w ciągu 40 minut, przyjęto kilka uchwał bez podawania jakichkolwiek informacji do wyborców.

Inaczej niż dzieje się w wielu samorządach i nakazuje logika, najpierw przegłosowano projekt wieloletniej prognozy budżetowej na lata 2024-2027. Bez dyskusji. Tradycyjnie trzech radnych, czyli Gabriel Gryciuk, Łukasz Dragun i Jarosław Wasil (wszyscy startowali z komitetu Razem dla Gminy Terespol), wstrzymało się od głosu.

Fot.Transmisja z sesji

Moment głosowania nad budżetem

Fot.UG Terespol

Kr I
wójt gminy Terespol
Budżet jest zawsze żywy

Przed sesją budżetową skorygowaliśmy projekt do kwot realnych. Budżet jest zawsze żywy. Już idą przetargi dotyczące tegorocznych inwestycji, będą kolejne korekty.

Bardzo zmieniają się ceny. Przed 10 laty mogliśmy wykonać 1 km drogi za 1 mln zł. Teraz za dokończenie 800-metrowego odcinka drogi trzeba zapłacić 3,2 mln zł. Czterokrotnie zdrożały takie inwestycje w ciągu dziesięciolecia. Na szczęście w naszej gminie wcześniej wykonaliśmy wiele inwestycji infrastrukturalnych. Teraz możemy zbudować drogi, o których wcześniej trudno było nawet pomyśleć...

Podobnie głosowali przy podejmowaniu innych uchwał. Większość pozostałych radnych akceptowała projekty.

Radni opozycji zgłaszali wątpliwości dotyczące budowy zjazdów podczas nowych inwestycji drogowych tylko w centrum gminy, a nie w innych wsiach.

Wicewójt Bogdan Danieluk wyjaśnił radnemu, że pojawiły się roszczenia dotyczące niewykonania zjazdu podczas budowy drogi.

– Są roszczenia i jesteśmy zobowiązani – wyjaśnił wicewójt.

Ile jest pieniędzy na lokatach bankowych

Radny Łukasz Dragun zaś kilkakrotnie pytał panią skarbnik gminy Edytę Marudę, ile gmina miała na koniec listopada pieniędzy na lokatach bankowych.

Kiedy zapytał, czy pani skarbnik nie jest w stanie odpowiedzieć, wreszcie usłyszał, że na koniec listopada gmina miała około 33,9 mln zł na lokatach bankowych. Radny złożył jednak wniosek, aby dodatkowo został poinformowany o tym na piśmie.

Ani wicewójt, ani skarbnik oficjalnie, choćby w kilku zdaniach, nie przedstawili wielkości budżetu. Ani słowa o inwestycjach, ani liczby.

Kiedy przyszło do głosowania, przewodniczący Rady, Mieczysław Romaniuk, zwrócił się do radnych, zupełnie ignorując internautów:

– Wszyscy wiedzą, jakiej wielkości jest budżet.

I zarządził głosowanie. Dwanaście osób poparło projekt uchwały budżetowej.

– Staraliśmy się, aby nie burzyć budżetu, zgłaszając kolejne poprawki. Wstrzymałem się od głosu przy głosowaniu – powiedział nam Łukasz Dragun.

– Podjęliśmy uchwałę dotyczącą budżetu na 2024 r. Jest bardzo wysoki – krótko ocenił przewodniczący i życzył wójtowi i urzędnikom „pełnej realizacji zadań".

Skarbnik gminy dodatkowo wtedy tłumaczyła radnym, że precyzyjnie będzie można określić sytuację po sporządzeniu sprawozdania finansowego.

– Wskazujemy, że może być 20 mln zł nadwyżki budżetowej, a być może będziemy mieć jeszcze więcej – dodała.

Dochody, wydatki, deficyt

Ostatecznie uchwalone zostały dochody gm. Terespol na 2024 r. w wysokości 46,08 mln zł, a wydatki aż 70,47 mln zł.

46,08 mln zł
- dochody gminy w 2024 r.

70,47 mln zł
- wydatki gminy w 2024 r.

Wydatki majątkowe wzrosły o ponad 1,1 mln zł do 32,23 mln zł.

Planowany deficyt określono na 24,39 mln zł. Źródłami jego pokrycia mają być przychody pochodzące z nadwyżki budżetu gminy z lat ubiegłych – aż 20,49 mln zł i z lokat dokonanych w latach ubiegłych 3,90 mln zł.

Zauważyliśmy, że podwyższone zostały nakłady na budowę drogi gminnej w Podolance do wysokości 3,27 mln zł (wcześniej określono je na 2,15 mln zł).

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl d875d37e03